Cienie Jego Ofiary

Leslie Hardinge

Cienie Jego Ofiary

Studium o świątyni

Shadows of His Sacrifice

Studies in the Sanctuary
by Leslie Hardinge

Ilustracje: Harry Baerg

Wydawca nieznany; wydano w 1958r.

Tłumaczenie: Rudolf Krzywoń i Tadeusz Fojcik

Wydawnictwo „Poselstwo Wyzwolenia”
ul. Majowa 141
43-400 Cieszyn
tel. 033/8515653

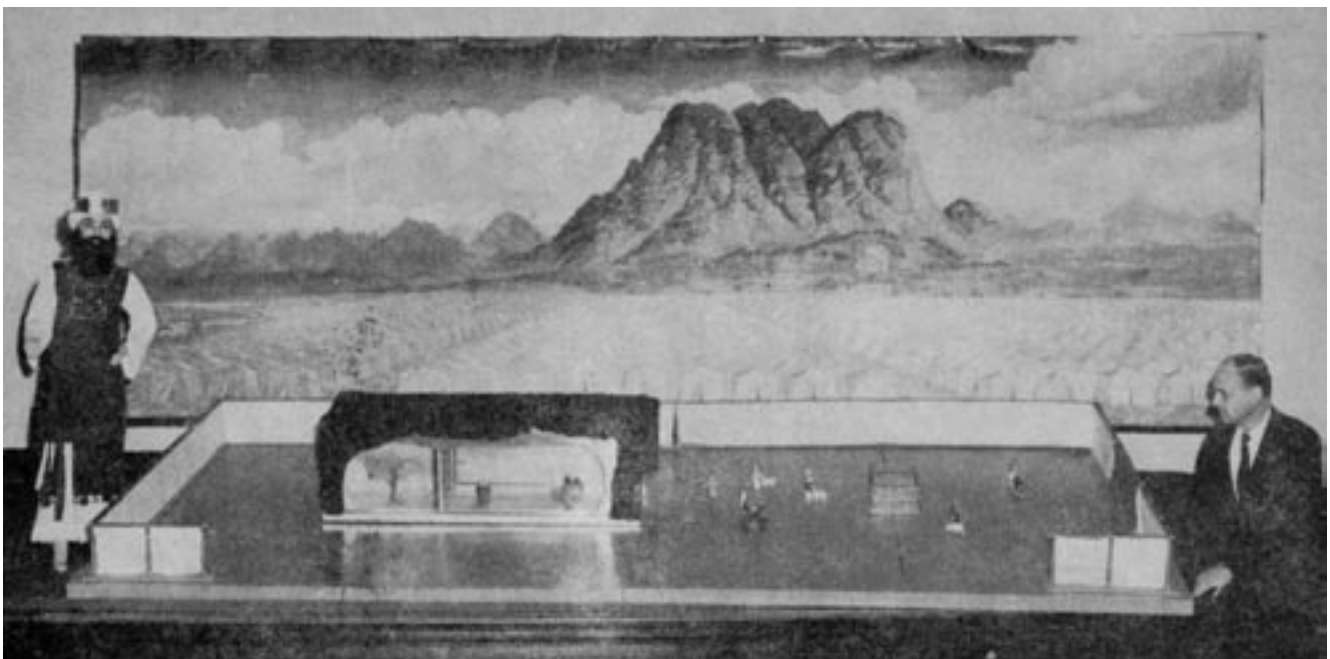

Model Świątyni

Studium I

Baranek Boży

Naszym największym przywilejem są rozważania o Chrystusie. Każde kazanie powinno być pretekstem do dyskusji o Nim. Jezus stanowi jedną z największych tajemnic do rozważania dla umysłów we wszechświecie. Ta wielka tajemnica była podłożem sukcesu szatana, dlatego że nawet aniołowie nie rozumieli prawdziwego stanowiska naszego Pana. Wielkie spory we wczesnym kościele dotyczyły natury Chrystusa. Także dzisiaj wiele dyskusji przebiega na temat Jego natury i obecnej służby. Tajemnice pobożności będą nie kończącym się tematem studiów dla odkupionych przez wszystkie wieki.

Bóg wybrał wiele ilustracji, aby pomóc Swemu ludowi zrozumieć osobę, misję i służbę Jezusa. Najwyraźniejszą i najważniejszą z nich jest świątynia. Wspaniałą rzeczą oraz przywilejem jest przebywać na sali wykładowej i ze spokojem oraz swobodą, z pomocą Ducha Świętego, dzień po dniu, próbować zrozumieć Jezusa przez symbole i wzory świątynne oraz samą świątynię. Jej służba i ofiary, ceremonie i kapłaństwo zaprojektowane przez samego Boga, pomagają nam wzrastać w poznaniu tego, co nasz Zbawiciel dokonuje dzisiaj w niebiańskiej świątyni.

Dawno temu, Dawid śpiewał: „A w świątyni Jego wszystko woła: »Chwała«" (Ps.29,9). Zatem zechciejmy z pomocą Ducha Świętego badać szczegóły tej świątyni i wsłuchiwać się w szept poselstwa opiewającego Bożą chwałę. Chwała ta jest wspaniałością samoofiarowującej się miłości. Ludzkie uszy mogą być niezdolne, by usłyszeć tę mowę, ale Duch Święty może tchnąć ją w nasze serca i dostroić je do niej.

Gdy Mojżesz po raz pierwszy zobaczył chwałę w gorejącym krzaku, nie zdając sobie sprawy z tego, co widzi, zbyt pochopnie podszedł, aby lepiej przypatrzeć się temu zjawisku. Jednak został zatrzymany ostrzegawczym zawołaniem: „Zdejm z nóg sandały swoje, bo miejsce na którym stoisz, jest ziemią świętą" (2Moj.3,5). My także powinniśmy podobnie się za-

chować, gdy będziemy studiować naukę o świątyni. Wielokrotnie jakiś arogant twierdził, że szczegóły świątyni nie mają symbolicznego znaczenia. Raczej powinien powiedzieć: „Tak daleko nie sięga mój wzrok i nie dostrzegam tych sugestii. Oby mój Pan dał mi poznanie tych rzeczy." W pokornej czci Boga, w duchu poddania mamy być gotowi dać sobie otworzyć oczy, co pomoże nam odkryć podziwu godne rzeczy dotyczące naszego Pana, a przedstawione w budowli i wyposażeniu, w kapłaństwie i rytuałach świątyni. Jest to pasjonująca ilustracja różnych symboli i wzorów trwających przez wiele wieków. Jest to Boski szkic portretu ukrzyżowanego Jezusa.

Objawiony Plan Zbawienia

Gdyby nie było grzechu, niepotrzebna byłaby służba w świątyni. Upadek człowieka sprawił, że jest ona nieodzowna. We wszystkich rytuałach świątynnych odsłania nam się z najdrobniejszymi szczegółami to, jak człowiek zagubił swoją niezwykłą siłę umysłu, którą cechował się w Edenie. Czasem jesteśmy pytani o wartość tak szczegółowego studiowania zagadnień związanych ze świątynią. „Dlaczego, jeśli mamy Chrystusa w Nowym Testamencie, musimy powracać do Starego Testamentu? Pan Bóg, znając ograniczoność grzesznego człowieka, wie, co najlepiej może posłużyć grzesznemu człowiekowi do poznania i zrozumienia planu zbawienia. Taka jest przyczyna, dlaczego Pan Bóg podał nam szczegóły o świątyni. Powinniśmy drobiazgowo studiować każdy jej fragment. Dopiero wtedy będziemy mogli ujrzeć Chrystusa i Jego rolę w całej pełni. Rozważać będziemy ją fragmentarycznie, bowiem Jezus jest: Ofiarą; Kapłanem; Chwałą, jest również Zasłoną. On jest „każdą z nich!". By pojąć rolę Jezusa Chrystusa, Baranka Bożego, Orędownika ludzkości, Zbawiciela, Odkupiciela-Króla, musimy szczegółowo studiować wszystkie aspekty świątyni. Gdy poświęcimy czas na rozważanie jednego fragmentu Jego służby, to musimy pamiętać o tym, że jest ich więcej i że wszystkie musimy zbadać. Tylko wtedy zrozumiemy, że On jest tym jedynym „pożądanym i zacniejszym nad innych dziesięć tysięy" (Pieśni 5,10 i 16) – nasz Pan i Zbawiciel, Jezus Chrystus.

Pan „wygnał" człowieka z ogrodu Eden (1Moj.3,24). Słowo to oznacza także „rozwiedziony". Boski Oblubieniec był zmuszony „rozwieść" się

ze Swoją oblubienicą. Gdy zalani łzami Adam i Ewa, wyproszeni przez aniołów musieli opuścić swój wspaniały dom, Pan Bóg ustanowił symbole planu zbawienia, które później zostały rozwinięte w świątyni, zbudowanej przez Mojżesza.

U bramy Raju widoczna była Szekina (Chwała). Tam stał cherub. Również tam zostały zabite ręką Adama dwa baranki, a ich skórami okryto nagość pierwszej pary ludzkiej. Później powstał tam również ołtarz, na którym Kain złożył owoce, podczas gdy Abel złożył baranka. Obaj przynieśli ofiarę, jednak Abel złożył ofiarę całopalną, w odróżnieniu od ofiary z owoców. Z powodu nieposłuszeństwa, Bóg odrzucił ofiarę Kaina. Tysiąc sześćset pięćdziesiąt lat cherubini strzegli bramy Raju, przed którą przychodzili sprawiedliwi, by wielbić Pana, przynosząc Mu swoje ofiary (patrz PP.45 wyd.I lub 41 wyd.II lub 43 wyd.IV). Cherub, stojący u wrót raju ze lśniącym mieczem, przebłyskującym przez okrywające go skrzydła, dawał do zrozumienia, że droga do drzewa życia jest zamknięta. Słowo „strzec", pierwszy raz zostało użyte przez Boga przy nakazie, by Adam i Ewa uprawiali i „strzegli" swój rajski dom (1Moj.2,15), czyli chronili go i przestrzegali nakazów obowiązujących w nim. W taki też sposób drzewo życia było strzeżone przed tymi, którzy ewentualnie odwróciliby się od chwały Bożej. Gdy Słowo stało się ciałem, wówczas chwała ta została w pełni objawiona, jako chwała „pełna łaski i prawdy" (Jan 1,14). Mówiąc powyżej o mieczu, podajemy tu wyjaśnienie, że jest to miecz Słowa o dwu ostrzach – „łaska i prawda". Jezus oświadcza, że: „Słowo twoje jest prawdą" (Jan 17,17). Natchnione Słowo objawia nam koncepcję pobożnego życia. Łaska jest mocą Chrystusa, uzdalniającą nas do praktykowania tej koncepcji każdego dnia.

W bramie Ogrodu, „umieścił" Bóg cheruba (1Moj.3,24). Słowo „umieścił" ma ten sam rdzeń, co „Sheknah". Chwała Boża przebywa w świetle – a to światło mieściło się między skrzydłami cheruba. Chwała ta oświeca drogę grzesznika, który musi powrócić do Boga. To tutaj zgromadzali się prawdziwi czciciele Boga. Pan przyjął ofiarę składaną przez Abla i w dowód uznania tej ofiary, z nieba spadł ogień błyszczący chwałą, który spalił ofiarę. Pamiętajmy, że chwała Boża jest także ogniem spalającym. Bóg przez Izajasza pyta: „Kto z nas może przebywać przy ogniu, który pożera? Kto z nas może się ostać przy wiecznych płomieniach?" (Izaj.33,14). Właściwą odpowiedzią na to pytanie nie jest sugestia szatana, który usiłuje przekonać ludzi, że grzesznicy będą się palić w wiecznym ogniu.

Jedynie sprawiedliwi zamieszkają z Bogiem w chwale (Izaj.33,15-17). By móc żyć z taką Światłością, będziemy musieli tak, jak Jan Chrzciciel, być „światłem gorejącym i świecącym", dobrze rozgrzewającym jak i oświecającym (Jan 5,35).

Baranek Boży

We wczesnej historii rozwoju planu zbawienia, w Biblii nie ma wzmianki o baranku. Musimy czekać ponad 2000 lat, by odnieść to do ofiary tego zwierzęcia. Oto biblijny zapis, mówiący o tym, jak ojciec i syn podążają z Hebronu do „jednej z gór". Pewnego poranka głos z obłoku przekazał Abrahamowi polecenie: „Weź syna swego, jedynaka swego, Izaaka, którego miłujesz, i udaj się do kraju Moria, i złóż go tam w ofierze całopalnej na jednej z gór, o której ci powiem." Gdy podeszli do tej góry, towarzyszący im słudzy mieli zaczekać u jej stóp, a Abraham i Izaak powędrowali dalej. W czasie wędrówki na miejsce, chłopak pyta ojca: „Oto ogień i drwa, a gdzież baranek na ofiarę całopalną?" Co ten stary człowiek odpowiedział swemu zaciekawionemu synowi? Synu mój – odpowiada – „Bóg sam dostarczy baranka na ofiarę całopalną" (1Moj.22r.). Wreszcie przybyto na szczyt. Wykonano wszystkie przygotowania i wyjaśniono sobie okoliczności takiego postępowania. Izaak pomaga drżącymi palcami swemu staremu ojcu przywiązać się do ołtarza – przy wznoszeniu którego sam asystował. Wypowiedziano ostatnie słowa pożegnania. Abraham podnosi nóż, by zabić swego syna. Wtem dochodzi od tronu wołanie samego Chrystusa: „Abrahamie! Abrahamie"!

Dlaczego podaję tu, że to wypowiedział Chrystus? Gdyż jest to Jego charakterystyczna cecha wypowiadania się. Wyrażenia te znajdujemy w powtórzeniech, które Jezus wypowiadał będąc tu na ziemi: „Marto, Marto", „Jeruzalem, Jeruzalem", „Szymonie, Szymonie". To na Jego polecenie przyleciał anioł, by powstrzymać ramię zadające śmiertelny cios. Nóż wypadł Abrahamowi z ręki. Łzy radości potoczyły się po obu twarzach. Odwracając się, Abraham, ujrzał baranka uwięzionego w krzakach (1Moj.22,13). Od razu zrozumiał, że jest to ofiara w miejsce jego syna. Jakże on musiał dziękować Panu!

Pytanie, które przewija się przez wieki, to pytanie Izaaka: „Ojcze mój, a gdzież baranek?" W St.Testamencie nie ma na nie odpowiedzi. Musimy wrócić do stronic między Starym a Nowym Testamentem i dotrzeć

do tego samego wzniesienia. Mieszkają tam potomkowie tego samego ojca i syna. To samo pytanie ciśnie się na język każdego pobożnego potomka Abrahama, oczekującego na odpowiedź. I oto pojawia się Jan Chrzciciel! W pewnych okolicznościach nieoczekiwanie podnosi rękę, wskazując na Jezusa z Nazaretu mówiąc: „Oto Baranek Boży!" (Jan 1,29). Teraz Bóg daje samego Siebie, jako Baranka Bożego na ofiarę!

Organizacja Izraela

Podczas, gdy niektóre szczegóły o systemie świątyni zostały przekazane już w Ogrodzie Eden, to jednak pełne objawienie znaczenia i struktur świątyni nie zostały odsłonięte wcześniej, dopóki Izrael nie został zgromadzony pod Górą Synaj. Zgromadziło się tam około trzy miliony ludzi, którzy wyszli z Egiptu. Rozbili swoje namioty na wielkiej równinie. Pan wezwał Mojżesza do wejścia na górę i pokazał mu świątynię istniejącą w niebie, nakazując mu, aby nadzwyczaj dokładnie zbudował podobną budowlę, wokół której miało być zorganizowane całe życie Izraela.

W tym czasie, w wyniku bałwochwalstwa związanego ze złotym cielcem, pokolenie Lewiego zostało wybrane do służby świątynnej i kaznodziejskiej, a dom Aarona do służby kapłańskiej. Dwanaście pokoleń zostało uzupełnionych przez dwóch synów Józefa: Efraima i Manasessa. Pokolenia były uszeregowane i rozłożone wokół świątyni na kształt kwadratu.

Organizacja obozowiska pokoleń opisana jest w 4Moj.2 rozdziale. W centrum czworoboku był plac i na nim stała świątynia. Artyści nie mogą tego obozu dokładnie namalować, bowiem świątynia była stosunkowo bardzo mała, a obóz bardzo duży. Na wielu obrazach można to zobaczyć w różnych skalach – inna dla obozowiska, inna dla dziedzińca, inna dla świątyni, a jeszcze inna dla wyposażenia świątyni. Ponieważ ta życiowo ważna świątynia dla ludu nie była właściwie rozumiana, podano poważne ostrzeżenie, aby odległość od brzegu obozowiska do świątyni była dość znaczna.

Rozkład obozowiska i sztandarów przedstawiał się następująco: na wschodzie był sztandar Judy spod znaku lwa (1Moj.49,9), na południu był szatandar Rubena spod znaku człowieka (5Moj.33,6), na zachodzie był sztandar Efraima spod znaku byka (5Moj.33,17), a na północy był sztandar Dana spod znaku orła; Jakub określił go jako węża (1Moj.49,17).

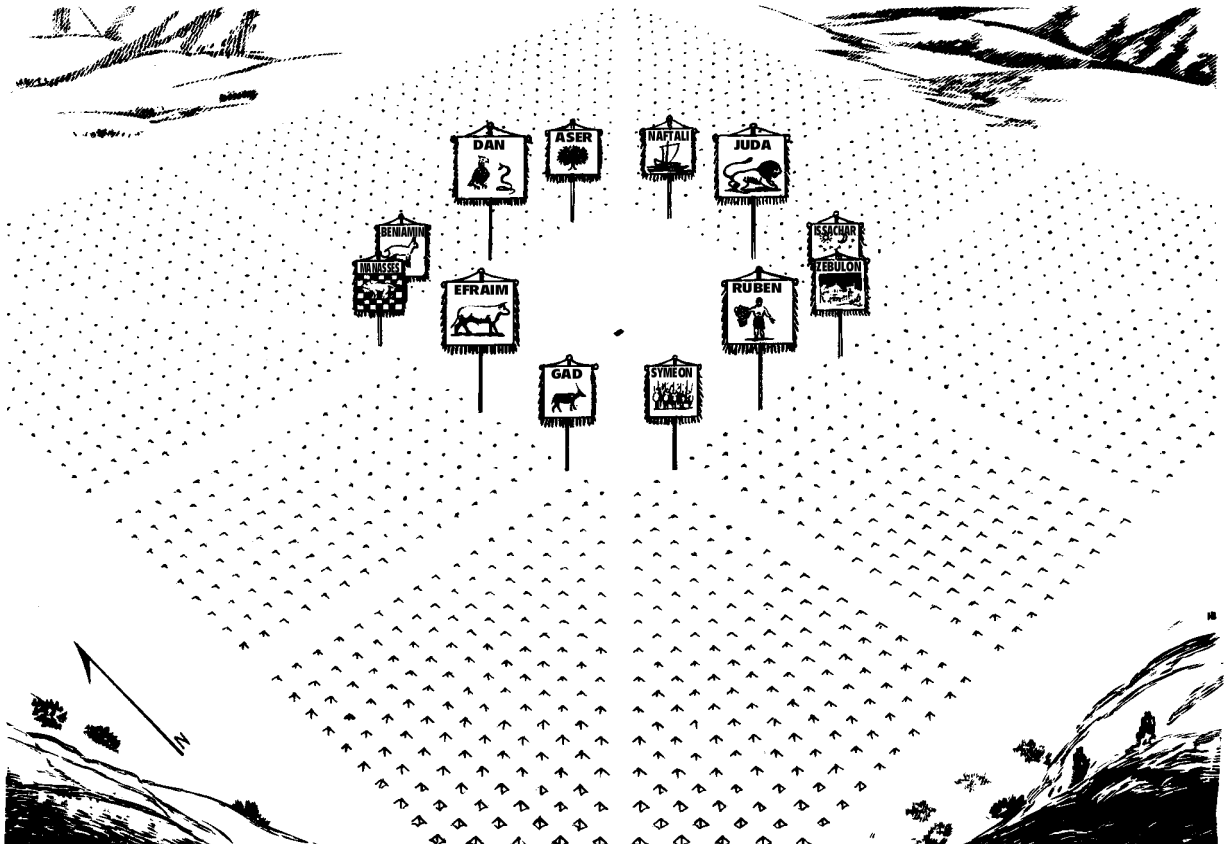

Sztandary dwunastu pokoleń i sposób rozłożenia

Żydzi mówią, że ludzie z pokolenia Dan zmienili swój emblemat na orła – zabójcę węży. Tak więc, obozowisko było skupione pod czterema głównymi godłami: lwa, człowieka, wołu i orła. Tymi czterema emblematami charakteryzują się także cztery twarze cherubinów (Ezech.1 i 10r. oraz Obj 4 i 5r.).

Gdy Izrael wyruszał w dalszą drogę do Chanaanu, zawsze ruszał na polecenie unoszącego się słupa obłoku; w czasie marszu musiał być zachowywany dystans 2000 łokci (ok. 1100 m) pomiędzy arką a pierwszym szeregiem ludu (Joz.3,3-4). Przez to Żydzi rozumieli także, iż odległość brzegu obozu Izraelitów do arki musiała wynosić conajmniej 2000 łokci. To czyniło kwadrat obozowiska o boku 4000 łokci (ok. 2200 m) z każdej strony.

Jak długi jest łokieć? Adwentyści nie mają z tym problemu. W „Uświęconym Życiu" znajduje się opis złotego obrazu, jaki Nebukadnesar wzniósł na polu Dura. E.G. White mówi nam, że był on wysoki na 90 stóp. Daniel mówi nam, że było to 60 łokci. Znaczy to, że łokieć miał półtorej stopy. W „Patriarchach i Prorokach" w rozdziale „Świątynia i służba w niej" jest powiedziane, że budowla ta miała 18 stóp wysokości i 18 stóp szerokości (patrz 2Moj.26,16-22). Ponadto informuje się nas, że była 10 łokci wysoka i tyleż szeroka. Tak więc, jeden łokieć ma 1,8 stopy, (stopa = 30,48 cm) w przeciwieństwie do innego łokcia równego 1,5 stopy. Ale nie ma tu problemu, bowiem z księgi Ezech.43,13 dowiadujemy się, że łokieć używany w świątyni był szczególnym łokciem. „A takie są wymiary ołtarza w łokciach – jako łokieć liczy się łokieć i dłoń" – tak powiedział Pan do Ezechiela.

Łokieć jest mierzony od łokcia do końca środkowego palca. Dziś możesz iść na Wschód i przyjrzeć się ludziom sprzedającym tkaninę na łokcie. Możesz mieć wiele zabawy, gdy wysoki człowiek przychodzi zakupić materiał od sprzedawcy, który jest małego wzrostu, a zwłaszcza gdy przysłuchasz się orientalnej grzeczności, dyskusji oraz targowaniu się, gdy dochodzi do mierzenia. Świątynny łokieć miał wymiar jednego łokcia + pięść i to uchodziło za dobrą miarę.

Gdy z podobnymi rzeczami spotkałem się w twórczości Ducha Proroctwa, moja wiara w niego doznała wielkiego wzmocnienia. We wszystkich pismach E.White nigdy nie spotkałem jakiegokolwiek odstępstwa od Prawdy ani o włos. W moim okresie dojrzewania przeszedłem kryzys, gdy kwestionowałem zasadność Ducha Proroctwa. Byłem wdzięczny mojemu nauczycielowi Biblii za to, że kładąc rękę na moim ramieniu radził

mi: „Leslie, zanim ocenisz to, co ona napisała, najpierw przeczytaj." I tak zacząłem czytać wszystkie jej książki. Obecnie zabieram się do jej periodyków i manuskryptów. Tu wyznaję, że nigdy nie znalazłem jakiejkolwiek rozbieżności w jej pisarstwie.

Wróćmy jednak do świątyni

4000 łokci x 4000 łokci to pusty, kwadratowy obszar! Świątynia musiała być oddalona od najbliżej położonych namiotów o 2/3 mili (ok. 1100 m). To zarządzenie wskazuje na przyszłość, kiedy odkupionych 12 pokoleń z Izraela Bożego utworzy kwadrat z Chrystusem w centrum.

W samym środku tego oczyszczonego miejsca postawiono świątynię. Była ona otoczona dziedzińcem długim na 100 łokci i szerokim na 50 łokci, albo 180 x 90 stóp (ok. 55 x 27,5 m). Ściany dziedzińca wykonane były z czystego, białego lnu i miały 9 stóp wysokości (ok. 2,7 m).

Dziedziniec był podzielony na dwie części (jak to widać na załączonym szkicu). Każdy z nich miał 50 łokci[2]. Po prawej stronie dziedzińca było wejście, przez które wchodził skruszony grzesznik. Zwykłym ludziom nie było wolno wchodzić na teren po lewej stronie. Tam mogli wchodzić jedynie kapłani. Na środku dziedzińca, od jego wschodniej części, stał ołtarz z brązu, a w środku – w części zachodniej – stała Arka Przymierza. Od strony południowej umieszczona była umywalnia, od strony północnej było miejsce dla ofiarowania (3Moj.1,11). Od strony wschodniej świątyni, były trzy zasłony: pierwsza główna, zasłaniała wejście na dziedziniec, druga zasłaniała wejście z dziedzińca do miejsca Świętego, a trzecia zasłaniała wejście z przedziału Świętego do Najświętszego.

Przedział Święty również składał się z dwóch czworoboków, po 10 łokci (ok. 5,5 m) z każdej strony. W centrum, od zachodu, umieszczono ołtarz kadzenia tak, że cztery rogi określały cztery kierunki kompasu. Na północy i południowo wschodniej stronie kwadratu stał stół chlebów pokładnych i siedmioramienny świecznik.

Przedział Najświętszy było doskonałym sześcianem. Na środku podłogi stała jedynie Arka Przymierza.

Tak więc, plan świątyni oparty był na kwadracie. Dziedziniec był podzielony na dwie części i tak samo przedział Święty. Przedział Najświętszy stanowił sobą jeden kwadrat i miał kształt sześcianu. Nowe Jeruzalem jest ukształtowane w taki sam sposób. Wysokość, szerokość i długość są so-

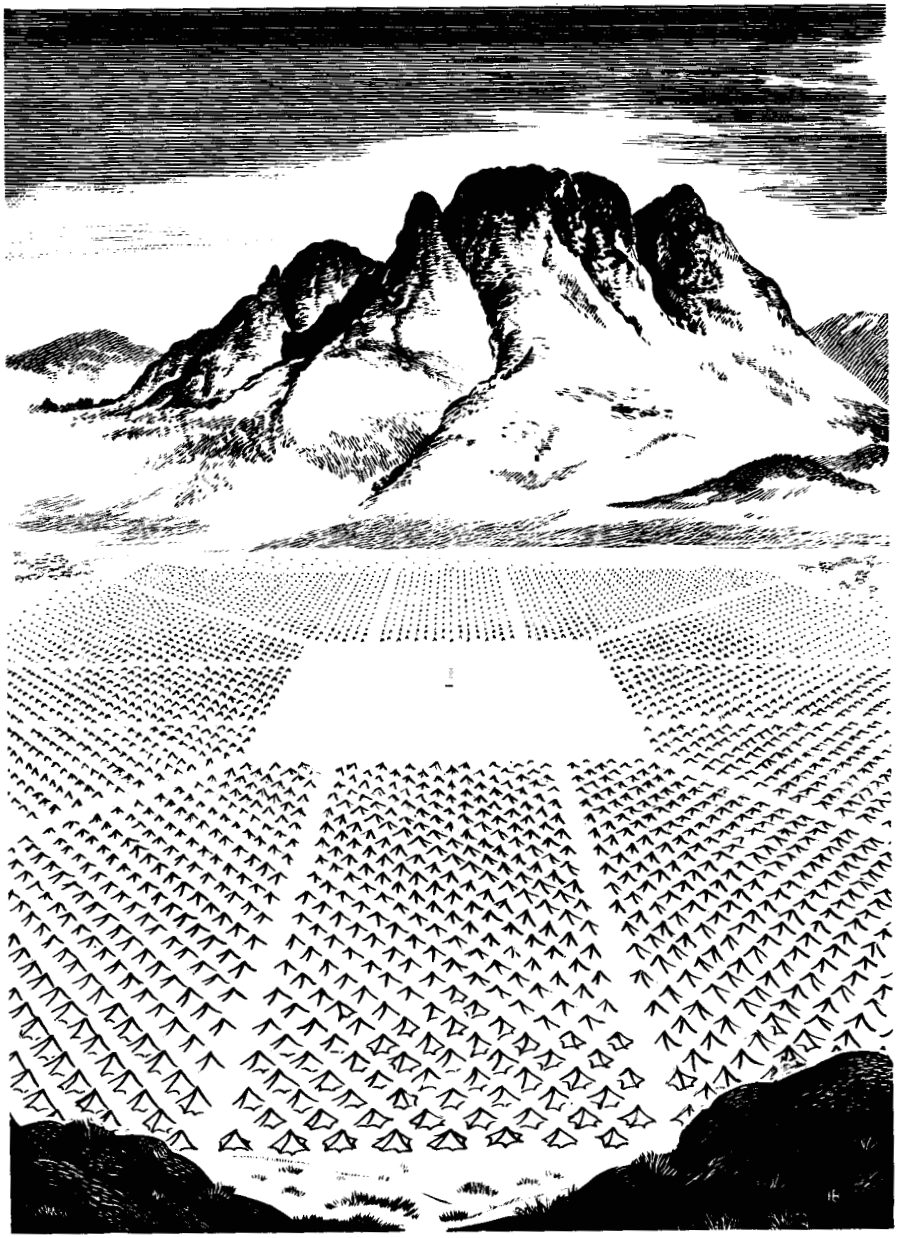

Obóz Izraela rozłożony wokół Dziedzińca

bie równe (Obj.21,16). Sercem Świątyni jest Arka, bowiem tam jest tron Boży. Ten obraz ciągnie się od Ogrodu Eden do Góry Synaj, a przedstawia nam on zamiary Boga wobec Jego ludu tak, jak to jest zilustrowane przy pomocy symboliki świątyni.

Proszę, wyobraź sobie miliony Izraelitów zgromadzonych pod Górą Synaj. Obóz ułożony wg określonego porządku – pokolenie za pokoleniem – a w środku jest Świątynia, otoczona ogrodzeniem z białego lnu na wysokość 9 stóp (ok. 2,7 m), które oddzielało ją od dziedzińca. Jedyne wejście było od wschodu. W odległości 2/3 mili (ok. 1100 m), równomiernie we wszystkich kierunkach, rozłożone były namioty.

Droga oczyszczenia

Teraz proszę, wyobraźmy sobie w tym obozie grzesznego człowieka. Przeświadczenie o winie i splamieniu swojej duszy opanowuje jego serce. Zatem musi iść do świątyni, aby zostać oczyszczonym. Wyobraź sobie, jak prowadzi lub niesie swoje ofiarne zwierzę. Pozwólcie, że postawię parę pytań: „Ile ofiar było składanych przez Izraelitów? Ile kosztuje dzisiaj wół? 300$. A jak to jest z naszą ofiarnością dzisiaj?" Myślę, że nie ma dzisiaj większej różnicy między nami, a starożytnymi Izraelitami. A ile mogła kosztować owca? 25$? Niektórzy myślą, że były to tylko pojedyncze ofiary. Zastanówcie się też, gdybyśmy żyli na pustyni w czasach Izraela i wokół nas widzielibyśmy tu i tam tylko turkawki albo gołębie. Pan zna nasze słabości, dlatego też zabezpieczył, zarówno im jak i nam, wszystko, abyśmy mogli wypełnić wszelkie nasze zobowiązania.

Wróćmy do wspomnianego grzesznika. Wychodzi on ze swego namiotu, idzie 1100 m przez otwarty plac – widziany przez wszystkich. Możecie sobie wyobrazić, co o tym myślą jego współbracia? Jakie komentarze i plotki mogą pojawić się na jego temat? Ktoś szepce do swego sąsiada: „Słyszałem jak tej nocy kłócił się z żoną, dlatego też teraz idzie z barankiem do świątyni!" Ktoś inny może iść w czasie dnia do świątyni i w drodze powrotnej spotka parę sąsiadów, którzy mogą to skomentować następująco: „Jego trapi sumienie." Mimo tego wszystkiego, grzesznik musi przebyć tę odległość, by przez wiarę znaleźć drogę do całkowitego uświęcenia i oczyszczenia.

Zbliżając się do świątyni, natrafia na płot z wysokiej białej ściany. To pobudza jego świadomość o swej grzeszności. Co bowiem symboli-

zuje biały len? Jest to symbol sprawiedliwości Chrystusa (Obj.19,8). Tak czy inaczej, musi jakoś wejść za tę białą ścianę, reprezentującą doskonałą czystość. Wyobraź sobie, że stoi przed tą białą, szeroką i wysoką ścianą. Ponad nią nie może niczego dostrzec. Okrąża ją i od wschodniej strony natrafia na wejście, zakryte zasłoną z różnych materiałów. Wykonana została z wełny w kolorze białym, niebieskim, purpurowym i szkarłatnym, a przetykana jest lnem i złotem. Szkarłat jest w kolorem krwi, a purpura stanowi mieszankę koloru niebieskiego i szkarłatu.

Wyobraźmy sobie, jak jakaś Żydówka przędzie taką kolorową zasłonę. Do tego bierze wełnę niebieską, purpurową, szkarłatną oraz złotą – wszystko zgodnie z zapisem tak, jak kiedyś wykonał to Basalael. Sześć włókien niebieskich i złotych było splecionych osobno. Tak splecione złote włókno, skręca z trzema innymi nitkami w jedno włókno. Na osnowie z czystego lnu wykonała osnowę z kombinacją podanych kolorów. W końcu możemy zobaczyć wykonany materiał wg podanego wzoru. Wszystkie trzy zasłony były tak samo utkane, tylko wymiary i ozdoby były inne. Zasłony powieszone w wejciu do przedziałów Świętego i Najświętszego miały 10 stóp (ok. 3 m) szerokości i wysokości. Ale zewnętrzna zasłona zasłaniająca wejście na dziedziniec, miała tylko 5 stóp (ok. 1.5 m) wysokości, ale za to 20 stóp (ok. 6 m) szerokości. Powierzchnię miała taką samą jak pozostałe dwie. Zasłona do Najświętszego była najwspanialsza, z wyhaftowanymi cherubami i drzewami palmowymi.

Zasłona Jego chwały

Gdy grzesznik stanął w odpowiedniej odległości przed wschodnią zasłoną, widział ponad nią dach świątyni, pokryty czarnymi skórami. Biblia mówi nam, że dach był pokryty borsuczymi skórami. Użyto tu hebrajskie słowo, że to były ziemnowodne foki. E.G. White nazywa te zwierzęta fokami („sealskins"; PP.347 ang.; pol.253 w.IV lub 259 w.II lub 325 w.I; we wszystkich wydaniach źle przetł.). Natomiast Salomon w swoich Pieśniach 1,5 BG, wyobraża sobie, że widzi przybytek „czarny, jak skóry Kedaru". Świątynię można przyrównać do kosztownej kasety, 55 stóp (ok. 16,7 m) długiej, pokrytej czernią. Nie było widać wnętrza, pokrytego lśniącym złotem, połyskującym w blasku światła ze złotego świecznika i wspaniałej chwały Arki Przymierza, która nadawała prawdziwego splendoru temu pomieszczeniu. Zewnętrznie świątynia przedstawiała

skromny wygląd, jednak wewnątrz była wręcz niewyobrażalnym cudem. Podobnie ma się rzecz z Tym, którego świątynia była odbiciem.

Wróćmy do zasłony – tej u wejścia na dziedziniec. O służbie Chrystusa ap. Paweł mówi, że „On poświęcił dla nas nową i żywą drogę przez zasłonę, to jest przez ciało swoje" (Hebr.10,20). Zasłona ta jest symbolem człowieczeństwa Jezusa. O Jego wcieleniu E.G. White mówi: „On rozbił swój namiot między namiotami ludzkimi" (ŻJ.14 w.IV) i zasłonił Swoje bóstwo człowieczeństwem. Ludzkie ciało Jezusa jest zasłoną, dzięki której jedynie możemy otrzymać bogactwo chwały Bożej i jest też środkiem, dzięki któremu chwała Boża świeci w naszych sercach.

Wyjdź w słoneczny dzień na pole i spójrz na słońce przez chusteczkę. Zobaczysz przez szpary osnowy i wątka świecące światło. Tak jest z naszym Panem. Jeśli popatrzysz na blask słońca bez ochrony oczu, zostaniesz oślepiony. Jeśli ujrzelibyśmy pełnię chwały Bożej, musielibyśmy zginąć. Zatem Bóg postanawia, by przez strukturę szpar osnowy oraz wątka człowieczeństwa Jezusa, Jego życia na ziemi, objawić nam promienie chwały, które dzięki temu – ze względu na nasze ludzkie ograniczenia – teraz można oglądać bez bólu.

Tak więc skruszony grzesznik patrząc przez zewnętrzną zasłonę, mógł zobaczyć nieco chwały, jaka była wewnątrz. Gdy zaś wszedł na dziedziniec, mógł zobaczyć drugą, bardziej ozdobnie haftowaną zasłonę prowadzącą do miejsca Świętego. Chrystus jest zarówno drogą jak i bramą. Przez wiarę skruszony grzesznik mógł zobaczyć tę zasłonę w głębi świątyni, prowadzącą do Najświętszego i w jego sercu mogła się zakorzenić myśl, że: „nie ma innej drogi pod niebem, danej ludziom, przez którą moglibyśmy być zbawieni" (patrz Dz.Ap.4,12). Dlatego też Jezus wypowiedział prawdę, oświadczając: „Ja jestem droga i prawda" (Jan 14,6).

Dziedziniec wskazuje nam na naukę o usprawiedliwieniu przez wiarę. Jego wyposażenie i obrządek ilustrują tę naukę. Jedyna droga, na której można je osiągnąć, prowadzi przez zasłonę – Jezusa Chrystusa. Miejsce Święte symbolizuje uświęcenie przez wiarę. I ta droga również prowadzi przez zasłonę – Jezusa Chrystusa. Natomiast w miejscu Najświętszym zobrazowane jest uwielbienie przez doskonałość i także ta droga prowadzi przez zasłonę – Jezusa Chrystusa. Chrystus jest bramą (wejściem) do każdego etapu wzrostu chrześcijanina. I gdy wejdziemy przez tę ostatnią wewnętrzną zasłonę i przystąpimy do chwały, wtedy wypełni się obietnica naszego Pana złożona Jego kościołowi: „Kto zwycięży, dam mu siedzieć

z sobą na stolicy mojej, jakom i ja zwyciężył i usiadłem z Ojcem moim na stolicy Jego" (Obj.3,21 BG).

Gdy grzesznik dotarł ze swoją ofiarą do zewnętrznej zasłony, tam już czekał na niego kapłan, podobnie, jak Ojciec wyglądający przyjścia swego marnotrawnego syna. Być może kładzie mu ręce na ramiona, mówiąc: „Synu, znalazłeś życie i pokój". Kapłan podnosi zasłonę i zaprasza go do wejścia przez wielokolorowy symbol postaci Chrystusa. Na dziedzińcu starannie wyjaśnia grzesznikowi znaczenie tego, co widzi. Osobiście kapłan jest wskazaniem na Chrystusa.

Przed nim stoi ołtarz z brązu. Z jego powierzchni unosi się dym ofiary całopalnej. Przed ołtarzem leży popiół. Zanim zostanie usunięty, jest dowodem na podkreślenie tego, że uświęcenie dokonało się w pełni i całkowicie (4T.120). Oznacza to przebaczenie grzesznikowi. Kapłan prowadzi grzesznika na południową stronę ołtarza, aby mógł zobaczyć miednicę stojącą od południowej strony, między ołtarzem a zasłoną. Na północy widzi słupy wbite w ziemię. Są to niemi świadkowie przywiązywanych ofiar, które mają być zabite. Wejście do miejsca Świętego jest odgrodzone inną zasłoną, za którą jest ledwo widoczna chwała, która nie może być widziana wyraźniej. Kapłani, którzy widzieli tę chwałę, opowiadali grzesznikowi, co znajduje się w miejscu Świętym.

Ta sama chwała, ukazana Mojżeszowi przy gorejącym krzaku, żarzyła się teraz w tej świątyni. To samo drewno akacjowe, teraz było użyte do budowy wszystkich drewnianych części świątyni i wyposażenia. Tak jak krzew był ozdobiony gorejącą chwałą, tak ta świątynia była opromieniona chwałą Bożą. Chwała ta objawiła się także na Górze Synaj. Podobnie gorejący słup ognia prowadził Izraela w ich znojnej wędrówce po pustyni. Ten słup chwały we dnie, który zamieniał się w słup ognia w nocy, spoczywał nad świątynią. Kiedy ów słup chwały unosił się ku górze, był to znak do przygotowania się do dalszej wędrówki i wtedy jedni kapłani rozbierali przybytek, a drudzy niosąc Arkę, podążali za tym promieniującym obłokiem chwały. Gdy chwała się zatrzymywała, stawiali Arkę, a wokół niej ustawiali świątynię i obozowisko Izraela.

Jezus jest tym obłokiem świetlistej chwały i promieniującym ogniem. Gdy On prowadził Izraela, ten musiał iść tam gdzie On podążał. Tam, gdzie On wyznaczał postój, tam musieli się zatrzymać. Cała działalność Izraela skupiała się wokół Niego. To ogień przyjął ofiarę Eliasza na Górze Karmel. Ogień zstąpił w dzień Pięćdziesiątnicy w kształcie rozszczepio-

nych języków, by uczniowie mogli głosić Słowo. W życiu apostołów, to Słowo stało się także ciałem. Tak więc to Słowo to ucieleśniony Chrystus i to też był ucieleśniony kościół. Twarz Mojżesza jaśniała chwałą. My również możemy dostąpić przemiany w tę samą chwałę na podobieństwo Chrystusa – z chwały w chwałę. Jedna chwała to chwała usprawiedliwienia na dziedzińcu; inna w miejscu Świętym – czyli uświęcenie; a jeszcze inna w Najświętszym – czyli chwała doskonałości i uwielbienia. Ta ostatnia chwała – która zostanie objawiona w nas i uczyni nas podobnymi do Jezusa – jest niepojętą tajemnicą. Jak możemy my – stworzenia z gliny, mężczyźni i kobiety grzechu – być podobni do Niego? Płomień i blask bijący z krzewu akacji, krzaku okrytego liśćmi i gałązkami, oto widok, któremu przyglądał się Mojżesz. Jednak on widział tylko chwałę. Chwała łaski Jezusa ukryje również nasze człowieczeństwo i objawi tylko Jego promienne podobieństwo.

Gdy grzesznik stawał na dziedzińcu i rozmyślał nad wszystkimi możliwościami, jakie roztaczały się przed nim, to proszę wyobraź sobie także kapłana wyjaśniającego mu drogi, przez które musi przejść od swojego namiotu grzechu, podłości i nieprawości, etap za etapem, od drzwi do drzwi, symbolizujących Chrystusa, aż w końcu stanie w Jego obecności bez obawy, niczym uprzywilejowany syn Króla, dziedzic, zasiadając z Jezusem na Jego tronie na wieki (Obj.3,21).

Oby Bóg zachował przed nami tę chwalebną wizję możliwości! Oby Bóg opasał nas mocą w celu wprowadzenia teorii poznanej prawdy do praktycznego życia – dzień po dniu. Oby Bóg oświecił nasze umysły Swoim Duchem, abyśmy mogli studiować każdego dnia te różne aspekty Tego, Który jest całkowitą miłością, Przywódcą wśród tysięcy i naszym Starszym Bratem!

Porządek Melchisedeka

Teraz zwrócimy naszą uwagę na kapłaństwo, które było nieodzowną częścią świątyni i służby w niej. Adam był pierwszym kapłanem. Także Noe i Abraham byli kapłanami. Ojcowie rodzin byli kapłanami i to do czasu ulania złotego cielca. Wówczas Mojżesz na polecenie Boże oświadczył: Kto jest za Panem, do mnie! Na ten apel odpowiedziało pokolenie Lewiego. W wyniku tego, „Wyście dziś wyświęcili siebie samych do służby dla Pana" (2Moj.32,29).

Na wiele wieków przed tym wydarzeniem, Lewi został przeklęty. Tuż przed swoją śmiercią, Jakub oświadczył na temat Lewiego: „Rozdzielę ich w Jakubie i rozproszę w Izraelu" (1Moj.49,7). To przekleństwo zostało później zamienione w błogosławieństwo! Przez ustanowienie pokolenia Lewiego do służby kapłańskiej i rozproszenie ich wśród dwunastu pokoleń, Pan Bóg powołał ich do służby pojednania, a ustanawiając sześć miast ucieczki, rozproszył ich po całym Izraelu. Następnie Pan Bóg obrał Aarona z pokolenia Lewiego, by był arcykapłanem, a to dlatego, że całkowicie okazał skruchę i wyznał swoje grzechy. W wyniku tego doświadczenia, Aaron był zdolny prowadzić Izraela do okazania właściwej skruchy, wyznania i żalu za grzechy. Jego najstarszy syn został po nim arcykapłanem, podczas gdy pozostali kapłani, byli zwykłymi kapłanami. W taki sposób zostało zorganizowane kapłaństwo w Izraelu.

Podłoże powołania kapłaństwa

Jeszcze przez długi czas pokolenia Izraelskie miały patriarchalny system kapłańskiego przywództwa. Jednak przeciwko kapłaństwu Aarona powstał bunt, wywołany przez Korego, Datana i Abirona (4Moj.16r). Datan i Abiron byli pierworodnymi w pokoleniu Rubena i tym samym z wszystkich pokoleń, co dotyczyło także pokolenia Lewiego. Kore był

przywódcą w pokoleniu Lewiego. Jeśli kapłaństwo było ustanowione na bazie urodzenia, jeden z nich miałby zająć miejsce Aarona. Jednak Pan rozwiązał ten problem bardzo prosto. On polecił przez Mojżesza, aby przywódcy z każdego pokolenia przynieśli swoje laski z wypisanym na nich swoimi imienionami; Aaron też miał przynieść swoją laskę, a Mojżesz miał wypisać na niej imię Aarona. Potem Mojżesz położył tych 12-cie lasek przed Arką (patrz: 4Moj.17r.). W nocy owa stara, sucha laska Aarona zakwitła i wydała owoce migdałowe!

Cud ten na zawsze zlikwidował dyskusję odnośnie Bożego usankcjonowania kapłaństwa Aarona. Według słów ap. Pawła nie stał się on kapłanem na skutek przepisu prawa cielesnego, ale usankcjonowanie to nastąpiło dzięki „mocy nieprzemijającego (nieskazitelnego wg BG) życia" (patrz: Hebr.7,16 SK). Tak samo jest z Jezusem. Jego kapłaństwo opiera się nie na prawie ludzkiej genealogii, ale również na mocy niezniszczalnego (nieskazitelnego) życia. Ta pączkująca, kwitnąca i owocująca gałązka (laska) została wkomponowana w siedmioramienny świecznik (2Moj.25,53). Każda gałązka świecznika była symbolem gałęzi (laski) Aarona. Był to wzór nowego, niezniszczalnego życia i podtrzymywał lampy w świątyni. Tak też Jezus, prawzór świecznika mógł ustami Jana o sobie powiedzieć: „W nim było życie, a życie było światłością ludzi" (Jan 1,4). Nigdy nie utrzymamy w mocy światła, dopóki nie mamy życia; życia, przynoszącego pierwsze pąki, kwiaty i owoce dla Boga. W taki sposób kapłaństwo Aarona opierało się na nowonarodzeniu, na nowym życiu, symbolizowanym przez wskrzeszoną czy ożywioną laskę. Na tym odrodzonym życiu oparte było pośrednicze kapłaństwo.

Kapłan musiał wieść przykładne życie. Jeśli miał jakąś skazę czy wadę – obcięty palec, zranione stopy, albo cokolwiek złego było na nim – nie mógł reprezentować Kogoś, Kto jest zawsze piękny i absolutnie doskonały. Jego dieta była starannie dobrana. Nie mógł pić alkoholu, ani czegokolwiek, co by mogło zanieczyszczać ciało, bowiem ono w pewnym sensie było świątynią Ducha Świętego. Jego żona była wybrana z najwyższą starannością. Musiała należeć do rodziny kapłańskiej; musiała być moralnie czysta i mieć dobrą opinię. Jej miejsce zamieszkania było określone. Mogła wybrać jedno z sześciu miast ucieczki. Miasta te były strategicznie rozmieszczone, by w nagłym przypadku, Izraelici mogli przyjść i uzyskać sprawiedliwość oraz pouczenie od kapłanów. „Miasta ucieczki" – cóż za wspaniała nazwa. „Miasta ucieczki" były wspólnotą

kapłańskich domów. Tu na chwilę przerwiemy opis, by zobaczyć jakie to ma dla nas zastosowanie oraz byśmy mogli ugruntować studiowaną tematykę w naszych umysłach.

Ilu z ludu Bożego jest ostatecznie określonych jako kapłani? Każdy! To są ci, których On nazywa Izraelem. „A wy będziecie mi królestwem kapłańskim" (2Moj.19,6). Teraz Piotr bierze ten tekst i stosuje go do wszystkich przychodzących do Jezusa Chrystusa i oni zostają wbudowani w duchową świątynię, jako żywe kamienie na fundamencie, którego żaden człowiek nie może zmienić. Zatem, wszyscy jesteśmy „rodem wybranym, królewskim kapłaństwem" (1Piotr 2,9).

Porządek Melchisedeka

Jednakże w Biblii nie ma zorganizowanego porządku kapłaństwa królewskiego. Które pokolenie miało królów? Juda! Które pokolenie miało kapłanów? Lewi! Łatwo możesz prześledzić te dwie służby – jedna to służba kapłańska, a druga to przez wiele wieków panująca władza królewska. W II w. pne Machabeusze zbuntowali się i uniezależnili od Greków, a później Rzymian. Wtedy w okresie 60 lat było dwóch królów, którzy przywłaszczyli sobie autorytet kapłanów – tylko dwóch i oni byli przestępcami. Królewskie kapłaństwo miało swoje uchybienia. Jednak cały Izrael był uformowany w kapłaństwo. Pan dał tylko jeden przykład w całym St. Testamencie, w którym istnienie tych dwóch autorytetów – królewskiego i kapłańskiego – było uwieńczone powodzeniem. Było to kapłaństwo Melchisedeka! Był on królem i kapłanem. Czy nie dziwi was, dlaczego jego imię Melchisedek nie jest tłumaczone? Melchishalom, było tłumaczone jako „król pokoju" (Hebr.7,12), ale słowo „Melchisedek" nie zostało przetłumaczone. Jest to transliteracja z języka hebrajskiego. Bóg pragnie zwrócić szczególną uwagę na jego znaczenie. Oznacza to, że jego królestwo jest sprawiedliwością.

Melchisedek jest przykładem królewskiego kapłaństwa. Dlatego my, lud Boży, staniemy się królami i kapłanami nie wg porządku Aaronowego, ale wg porządku Melchisedeka. Powróćmy na moment do kapłaństwa Aarona.

W tych sześciu miastach ucieczki, kapłani wymierzali sprawiedliwość. Byli sędziami. Jeśli człowiek przypadkowo zabił kogokolwiek i uciekł do miasta ucieczki, korzytając z prawa azylu, kapłan chronił go aż do wy-

słuchania jego historii. Następnie sprawa jego trafiała przed sąd po to, by mogła być wymierzona sprawiedliwość zgodnie z prawem. Dopiero śmierć najwyższego kapłana oczyszczała winowajcę od wszelkich sankcji karnych.

W Liście do Hebr.5 r. ap. Paweł mówi nam, że żaden człowiek nie mógł sprawować tego urzędu sam od siebie, ale tylko ten, kto był na niego powołany tak, jak Aaron przez Boga. Tak więc, pierwszym punktem dotyczącym kapłaństwa jest powołanie przez Boga. Boże powołanie, aby było skuteczne, musi spotkać się z aprobatą i posłuszeństwem, jak to miało miejsce w przypadku Aarona i ci powołani muszą być powołani tak, jak on został powołany. Bóg zaprasza nas do Swojej służby. Nieraz śpiewaliśmy znaną nam pieśń: „Jezus serdecznie dziś jeszcze wzywa nas." Jezus wzywa nas wszystkich! Gdy On wezwał Aarona, powiedział do Mojżesza: „Aaronowi i synom jego przystąpić każesz do drzwi namiotu zgromadzenia" (2Moj.29.4 BG). Ile lat miał Mojżesz, gdy otrzymywał to polecnie? Osiemdziesiąt! Jego brat był o 2 lata starszy. Widzimy tych dwóch braci jak idą krok w krok w kierunku wschodnim do bramy namiotu zgromadzenia. Mojżesz podnosi zasłonę i wchodzą na dziedziniec, kierując się w stronę wanny. (Miszna mówi nam, że Lewici zbudowali małe ogrodzenie, nadając tej części ceremonii charakter poufny). Ceremonia ta opisana jest w 3Moj.8r. Gdy Aaron podszedł do wanny, Pan powiedział Mojżeszowi, by zdjął jego szatę i obmył go. Oczywiście po tej ceremonii Aaron musiał myć się już sam, ale tamtego „umycia" nie mógł sam dokonać na sobie. Jest to oczyszczenie, którego dla ludzkości może dokonać tylko Bóg. (Proszę zwróć uwagę, że przy powołaniu Mojżesza i daniu mu do pomocy Aarona, Pan Bóg powiedział do Mojżesza: „...a ty będziesz dla niego jakby Bogiem" 2Moj.4,16).

Szata sprawiedliwości

Zastanówmy się nad wanną. Z czego była wykonana? Z brązu. Kto przyniósł ten brąz? Kobiety. Do czego go używały? Z niego były wykonane między innymi i lusterka, w których przeglądały się niewiasty. Z biblijnego punktu widzenia, przeglądanie się w lusterku, to symbol wpatrywania się człowieka w doskonały Zakon (patrz: Jak.1,23-25). Ale czy Zakon może kiedykolwiek oczyścić? Nigdy! Dlatego też Pan Bóg kazał nalać do wanny oczyszczający środek jakim jest woda Jego Słowa. Tak

więc weszli do wanny i Mojżesz umył Aarona. Potem ubrał go w cztery specjalne szaty. Każda z nich była utkana z czystego lnu. Aaron został ubrany w krótką tunikę od pasa do kolan. Na tę tunikę nałożono mu białą szatę sięgającą do kostek z rękawami do nadgarstków. Wokół pasa był opasany białą szarfą albo pasem, jak to nazywają nasze tłumaczenia Biblii. Na głowę włożono mu zawój ze zwisającym końcem z tyłu. Jest to tzw mitra. Zatem ubrany był w cztery okrycia. W wyjątkowych okolicznościach, nosił też szaty zwykłego kapłana, a służył w nich tylko raz w roku; było to w Dniu Pojednania, gdy Aaron w kulminacyjnym punkcie rocznej służby, odziany w szatę zwykłego kapłana, służył dla dobra wszystkich ludzi w przedziale Najświętszym.

Tak więc te cztery okrycia – wszystkie z czystego i lśniącego lnu – przedstawiają sprawiedliwość Chrystusa (Obj.19,8). Ten fundamentalny charakter nieba został włożony na Aarona. Nie był to jego wewnętrzny, wrodzony charakter. Nie kupił tych szat. Otrzymał je na podstawie zarządzenia Boga. On nie uczynił niczego, aby je otrzymać. Gdy został oczyszczony, ubrano go w nie. Są to emblematy sprawiedliwości, na którą nie możemy zapracować, gdyż jest nam przekazana jako dar w celu przykrycia wstydu naszej nagości, objawiającej się w wyniku naszego buntu i grzechu.

Teraz oprócz tych czterech białych okryć, najwyższy kapłan otrzymał inne szaty, które były dla „chwały i dostojeństwa" (Job 40,10). Pierwsza szata była z niebieskiej wełny, utkanej w jednej całości, sięgającej od jego barków aż poniżej kolan. Była ona bez rękawów. Na brzegu tej niebieskiej szaty były umieszczone złote dzwoneczki i granaty. Te granaty były wykonane w kolorach niebieskim, fioletowym i szkarłatnym, w kształcie pomponów.

Na tej niebieskiej szacie Aaron nosił podwójny fartuch wykonany z tego samego materiału, co zasłony: z niebieskiej, fioletowej i szkarłatnej wełny z wplecioną złotą nicią na osnowie z czystego lnu. Było to łączone w talii i na barkach, a zwano to efod. Efod był wyhaftowany liliami. Wiązany był wokół klatki piersiowej szarfą z tego samego materiału, w kolorach: niebieskim, fioletowym, szkarłatnym i złotym. Najwyższy kapłan nosił go, wokół serca i lędźwi. Pamiętaj o tym, gdy czytasz o obietnicy Chrystusa i bądź podwójnie opasany – sprawiedliwością i prawdą.

Na sercu, najwyższy kapłan nosił napierśnik wykonany z tego samego materiału, co efod. Był długi na dwie piędzi (1 piędź ok.229 mm)

i 1 piędź szeroki. Podwójna fałda była kwadratem o wymiarach piędź x piędź. Kwadrat ten wzmocniony był z każdej strony złotem, zawieszony na barkach złotymi łańcuszkami i przywiązany do efodu niebieskimi wstążeczkami. Na jego fałdach były dwa szlachetne kamienie – onyksy. Zaś na napierśniku było 12 kamieni ułożonych w trzech rzędach. Na tych klejnotach było wygrawerowanych 12 imion pokoleń Izraela. Z prawej i z lewej strony znajdowały się dwa klejnoty – Urim i Tumim. Przez te dwa kamienie, Bóg przekazywał Swoje sądy i decyzje. Na czterech rogach napierśnika były cztery pierścienie, przez które przechodziły wstążki wiążące oraz utrzymujące napierśnik powyżej serca arcykapłana.

Na napierśniku, który spoczywał na ramionach, arcykapłan miał naszyte kamienie onyksu, na których były wygrawerowane imiona dwunastu pokoleń Izraela, ale nie wg porządku obozowania wokół świątyni, lecz według ich wieku. Sześciu starszych było na onyksie z prawej strony, a sześciu młodszych na lewym onyksie. Na czapce najwyższego kapłana była złota płytka, na której był napis: „Kodesz Ladonai" tj. „Świętość Panu". Tak więc okrycie arcykapłana składało się z dziewięciu części – cztery z białego, potem szata niebieska, efod, napierśnik, gorset i złota płytka na czapce.

Wszystkie te szaty miały bardzo ważne znaczenie symboliczne: „Wszystko, co nosił kapłan było z [jednego] całego kawałka i bez skazy. Te piękne oficjalne szaty miały oddawać charakter wielkiego Prawzoru. Nic, co nie było doskonałe w ubiorze, w wyglądzie, w słowie i duchu, nie mogło być przyjęte przez Boga. Chwała i doskonałość Chrystusa były przedstawiane w ziemskich służbach i kapłańskich ceremoniach. Człowiek ograniczony może rozedrzeć swoje własne serce, by okazać skruchę i pokorę ducha. Bóg to dostrzeże. Jednak nie wolno było rozdzierać szat arcykapłana, gdyż to wypaczyłoby opis niebiańskich rzeczy. Szaty Aarona miały symboliczne znaczenie. We wszystkich rzeczach jesteśmy reprezentantami. Szaty najwyższego kapłana były z drogocennego materiału, pięknie wykonane, stosowne do jego wzniosłego stanu" (ŻJ.558-559 wyd.II lub 507 wyd.IV; popr.wg oryg.).

Symbolika kolorów

Co możemy dostrzec w tej symbolice? Rozpoczniemy od Ezech.1,16 BT: „Wygląd tych kół i ich wykonanie odznaczały się połyskiem tarszi-

szu." Jest to kluczowy tekst. Ich praca i zadanie, jakie miały wykonać, było przedstawione przez kolor. W związku z pewnym wydarzeniem E.G. White miała sen. Pokazano jej sznur w zielonym kolorze. Gdy skończył się sen zrozumiała, że zielony sznur napawał jej serce nadzieją. Poselstwo koloru zielonego zawsze daje nam nadzieję. Któż z nas nie widział tęczy? Wszyscy. Ilu widziało tęczę w kolorze szmaragdu? Ap. Jan pisze o niej w Obj.4,3 w. Pan umieścił wszystkie te kolory w tęczy i skoncentrował w jedno, bowiem one mówią o nadziei dla naszych serc, gdy opisuje On scenę sądową w Obj 4 i 5 rozdziale. Ile razy możemy oglądać kompletną tęczę w kształcie koła? W większości widoczna jest jako półkole. Ta wokół tronu sądowego jest w kształcie kompletnego koła i mówi nam o całkowitej, nieskończonej nadziei.

Jest jeszcze inny, dominujący kolor w świątyni – niebieski. Izraelitom powiedziano, by nosili niebieskie wstążki na brzegu swoich szat i wokół rękawów. Co mówiły im te niebieskie wstążki? O wierności! Czy pamiętasz wypowiedzi Biblii oraz Ducha Proroctwa na ten temat? O czym miał pamiętać lud Boży widząc niebieskie (fioletowe) wstążeczki? Że był ludem Bożym, zachowującym Jego przykazania (4Moj.15,38-40; 1T.524). Współcześni Żydzi mówią, że dwie tablice kamienne przekazane Mojżeszowi były z szafiru tj. koloru niebieskiego.

Natomiast niebieskie lub fioletowe frędzle przy rękawie i wokół brzegów ich szat, przypominały Izraelitom o Zakonie Bożym. Jeśli mam niebieskie frędzle przy rękawach, przypominające mi przykazania Boże, czy mogę swymi rękami oszukiwać? Nie, nie powinienem wykonywać niczego, co jest złe; patrząc na nie jestem ostrzeżony. Mając owe fioletowe czy niebieskie frędzle wokół szat sięgających stóp, nie mogę odstępować od przykazań Bożych. Od razu jestem ostrzeżony przed schodzeniem na złe drogi.

A co symbolizuje kolor złoty? „Radzę ci, abyś nabył u mnie złota w ogniu wypróbowanego", mówi Wierny Świadek do Laodycei (Obj.3,18). Duch Proroctwa mówi, że złoto przedstawia wiarę i miłość – miłość przede wszystkim. Złoto jest koloru żółtego. Złoto było używane w tkactwie świątynnym. Czy pamiętasz historię o tym, jak robiono złoty świecznik? Besalel brał kawałki złota i rozklepywał je na płaskie płytki. Złoto może być rozklepywane na bardzo cienkie listki. Może być również powlekane różnymi kolorami. Oni wiedzieli, jak obrabiano złoto w Egipcie. Ale Basalel nie postępował wg tej metody; jego sposób obróbki złota

był prostszy. Brał złoto i rozklepywał na blaszki, potem nożycami ciął je na paski. Te wąskie paski były lutowane końcówkami i robiono z nich pręciki. Dlaczego tak to robił? Złoto przedstawia wiarę. Czy wiara rośnie bez załamań? Nie. Ona wzrasta powoli, czasami się nadłamuje, a jednak – choć wolno – to wzrasta coraz to bardziej i bardziej, aż w końcu jest nie do złamania. To jest to, czego uczył Basalel. Rozwój wiary jest stopniowy; nieraz w wyniku różnych przeżyć następują zrywy; ponadto ten rozwój wiąże się także z posępnymi doświadczeniami.

Słowa i uczynki

Na białych szatach Aaron miał nałożoną szatę w całości niebieską, przedstawiającą Zakon Boży. Ponadto symbol ten uczył, że tylko na podstawie sprawiedliwości Chrystusa, możliwe jest posłuszeństwo temu Zakonowi. Wokół brzegu jego niebieskiej szaty były dzwonki i „jabłka granatowe". Dzwonki wydawały dźwięk a jabłka granatu przedstawiały owoce. Jest to ilustracja pokazująca należne posłuszeństwo Zakonowi Bożemu; ponadto symbolika ta – białe pod niebieskim – wskazuje, że Zakon opiera się na fundamencie doskonałej czystości.

Na niebieskiej szacie był noszony efod. Efod wskazuje na skomplikowane idee. Złoto reprezentuje wiarę i miłość. Rozwój wiary może odbywać się zrywami, jednak tylko ów Wielki Sprawca naszej wiary może powodować jej nieustanny wzrost. Nasze radosne doświadczenia wzrostu wiary może On powiązać z drobnymi, nieprzyjemnymi doświadczeniami, które mogą być symbolizowane przez lut lub kucie, jakie się stosuje przy obróbce złota. W efodzie występuje kolor niebieski. Jak już wspomnieliśmy symbolizuje on Zakon Boży. Jest tam także kolor jasno czerwony – symbol ciała, ludzkości. Jest tam mieszanina jasno czerwona z niebieską, przechodząca w kolor fioletowy. Kilka lat temu słyszałem kazanie Campbell Morgana na temat tekstu 1Piotra 1,6 o „różnorodnych pokusach", które połączył z tekstem 1Piotra 4,10 mówiącym o „rozlicznej łasce Bożej". „Rozliczne" oznacza „wielokolorowe". Spójrz na ten ubiór z przodu. Jest tu karmazyn, ale ty widzisz ciemne, pofałdowane pasemka. Te fałdy tworzą wiele różnych odcieni, które symbolizują różnorodne pokuszenia i rozliczną łaskę Bożą. Morgan chce nam przez to pokazać, że gdy zobaczysz kolor niebieski zmieszany z żółtym – bo taki jest kolor złota i słońca – wtedy otrzymujesz wyobrażenie chwały Bożej;

a gdy znajdziesz się na zielonych pastwiskach Dobrego Pasterza, wówczas znajdujesz Chrystusa. Weź niebieski i zmieszaj go ze szkarłatnym kolorem, a otrzymasz fioletowy. Takie były kolory kapłaństwa i one mówiły i mówią o Chrystusie.

Usystematyzowanie miłości

Kolor niebieski symbolizuje dziesięć przykazań, charakter Boży – miłość. Dziesięć przykazań to usystematyzowana miłość. Zakon pokazuje, czego prawdziwa miłość może dokonać w każdych okolicznościach. Gdy charakter Boży ukazany w Chrystusie zstąpił i połączył się z ludzkim ciałem, stał się naszym Najwyższym Kapłanem. Ap. Paweł mówi: „Skoro zaś dzieci mają udział we krwi i ciele, więc i On również miał w nich udział." Dlaczego? Aby mógł stać się miłosiernym i wiernym Arcykapłanem. Efod był wykonany w kolorze niebieskim, jasnoczerwonym, fioletowym oraz złotym – tak, jak zasłony w świątyni – i reprezentuje człowieczeństwo Jezusa Chrystusa. Wstążki przy efodzie były zrobione z tego samego materiału co efod. Serce naszego Najwyższego Kapłana jest obramowane uczuciami dla ludzkości. A na efodzie był napierśnik, wykonany i okolony tym samym materiałem.

Na napierśniku arcykapłan nosił imiona dwunastu pokoleń synów Izraela. Na barkach nosił onyksy, na których również były wyryte imiona dwunastu pokoleń. Do czego używasz swoich ramion? Do noszenia ciężarów. Gdy ojciec podnosi swego syna i sadowi go na swoich barkach, może on (syn) przejść przez wszystkie niebezpieczeństwa! Podobnie arcykapłan nosił na swoich barkach synów Izraela. A teraz jak się ma sprawa z twoim sercem? Z twoim uczuciem, sympatią, z wyrozumiałością?. Arcykapłan nosił synów Izraela na swoim sercu. Okazywał im potrzebne współczucie, dodawał potrzebnej im siły. Nosił na swoich barkach i sercu prawo przystąpienia do obecności Bożej. Taka też ma być intencja postępowania i działania każdego z nas.

Po prawej i lewej stronie napierśnika były dwa kamienie, wielkie brylanty, większe niż dwanaście pereł, zwane Urim i Tumim. Słowo Urim rozpoczyna się od alef. Jest to pierwsza litera hebrajskiego alfabetu, a w greckim nazywa się ona alfa.

Natomiast Tumim rozpoczyna się od tau. Jest to ostatnia litera hebrajskiego alfabetu i odpowiada ostatniej greckiej literze omega. Zatem Urim

i tumim przedstawiają alef i tau. Jeśli chciałbyś wyrazić tę myśl w języku greckim, powiedziałbyś alfa i omega, a w polskim początek i koniec. Każdą myśl możemy wyrazić w obrębie 26 liter naszego alfabetu. Tak więc, od alef do tau, od alfy do omegi, od A do Z mieszczą się narzędzia do wyrażenia każdej ludzkiej myśli. Jezus powiedział: „Jam jest alfa i omega." Tym alfabetem – Jezusem Chrystusem – Ojciec wyraża każdą myśl, którą chce przekazać ludzkości. Jezus jest Słowem. On jest Bożą myślą słyszalną, widzialną, namacalną, sensowną i ucieleśnioną.

Czy zdarzyło ci się, że kupiłeś w sklepie jakieś urządzenie, potem przynosisz je do domu, czytasz instrukcję obsługi i mimo przeczytania instrukcji, nadal masz kłopoty, jak korzystać z tego urządzenia? Co czynisz? Postanawiasz pójść do tego, kto wykonał ten przyrząd, aby pokazał ci, jak on funkcjonuje, bowiem on stosuje te wskazówki w praktyce. Teraz ty także możesz posługiwać się tym urządzeniem. To jest to, co Jezus zrobił ze wskazówkami Bożymi dotyczącymi prawa życia. On przejął na Siebie wszelkie prawa potrzebne człowiekowi do życia na tym świecie, aby go potem posadzić na tronie Bożym. On zastosował je w praktyce. Jest On Słowem wcielonym, Słowem, które stworzyło człowieka. W tej kwestii wszystkie teoretyczne wskazówki są zawarte w Biblii. Jezus przyjął wszystkie te wskazania i praktykował je, aby być dla nas przykładem. On jest Alfa i Omega, On jest A i Z, On jest alef do tau. Urim i Tumim były środkiem, za pomocą którego Pan Bóg objawiał Swoją wolę starożytnemu Izraelowi.

W jaki sposób Izrael „rzucał" losy

Pamiętasz wydarzenie, gdy Achan zabrał rzeczy nie należące do niego? W rezultacie, gdy Izrael zaatakował miasto Aj, Bóg odmówił błogosławieństwa i zginęło przez to wielu Izraelitów. Jozue był bardzo zniechęcony. Padł przed Panem na twarz i wyznawał swoje grzechy. Wtedy Pan powiedział do Jozuego: Wstań. Masz coś do zrobienia. Zwołaj cały Izrael, wybierz dwunastu przedstawicieli pokoleń i przez proces eliminacji znajdź tego, kto jest przyczyną nieszczęścia. Wszystkie dwanaście pokoleń, na czele ze swymi przedstawicielami, ustawiło się przed świątynią. Arcykapłan stanął przed nimi mając na sobie wszystkie insygnia, włącznie z Urim i Tumim. Przez nie otrzymywano odpowiedź na każde pytanie. Gdy odpowiedź brzmiała „nie", mgła zaciemniała kamień Tu-

mim; gdy była „tak" jaśniał kamień Urim. Jozue pytał Boga przez arcykapłana: „Czy to Ruben?" Wtedy mała mgiełka zaciemniała kamień Tumim, co oznaczało „nie". „Czy to Symeon?" „Nie", aż kolej przyszła na przedstawiciela pokolenia Judy i wówczas promień światła oświetlił kamień Urim. Wiadomo już było, że w przestępstwie brał udział ktoś z pokolenia Judy. Możecie sobie wyobrazić, jak pozostałe pokolenia odetchnęły z ulgą, odczuwając przy tym zadowolenie z własnej sprawiedliwości. Sprawca zaczynał być przypierany do muru. Teraz starsi z pokolenia Judy stanęli w szeregu z przestępcą i rozpoczęło się dalsze śledztwo. W ten sposób los padł na Achana, syna Karmiego, syna Zabdiego, syna Zeracha z plemienia Judy (patrz: Joz.7,18).

Przypominacie sobie gdy Saul i naród Izraelski mieli problem po zjedzeniu miodu przez Jonatana. Saul powiedział wtedy: „rozstrzygnijmy to teraz". Postawił rodzinę królewską po jednej stronie a Izrael po drugiej, by stwierdzić po czyjej stronie jest wina. Arcykapłan stawia pytanie: „Czy to Izrael. Mgiełka zasłoniła Tumim i od razu wiedziano, że musiała to być rodzina królewska. Saul i Jonatan stanęli przed kapłanem i Jonatan okazał się winien. Taki tok postępowania jest nazwany w Biblii „rzucaniem losów."

Bóg prowadził Swój lud za pomocą słupa światła, przez oświetlanie kamienia Urim lub zaciemnienie kamienia Tumim. Paweł oświadcza, że w Jezusie Chrystusie wszystkie obietnice są „tak i amen". Gdy Bóg coś nam nakazuje, mamy na to odpowiedzieć Amen. Wszelka wola Boża zlecona nam w Jezusie, powinna być dla nas „tak i amen"!

Po prawej stronie napierśnika znajdował się słup ognia, a po lewej słup obłoku. To Bóg prowadził i prowadzi Swój lud. Tak jak arcykapłan nosił na swym sercu imiona dwunastu pokoleń Izraela, tak nasz Arcykapłan nosi przed Swoim Ojcem imiona każdego wierzącego i skruszonego grzesznika. „Na napierśniku arcykapłana znajdowało się wiele kamieni, ale każdy kamień rzucał szczególne światło, dodając piękności całemu napierśnikowi. Każdy kamień miał szczególne znaczenie, zawierał bowiem ważne poselstwo od Boga" (Ew.261). Czy możesz zastanowić się, co one oznaczają?

Każdy kamień ma specjalne znaczenie. Interesujące jest, że siedem z tych kamieni jest wykonanych z krzemu, czyli z piasku. Wszystkie należą do rodziny agatów. Trzy inne pochodzą z glinu; są one skrystalizowane z piasku i gliny.

Charakter też jest kształtowany

Co przedstawiają wody? „...ludy i tłumy, i narody i języki" (Obj.17,15). W ludach, tłumach, narodach i językach, glina jest wkomponowana w Boże klejnoty. Jest to nic innego, jak dostrzeżenie jednej cząsteczki wśród wielu, jednej osoby pośród jej otoczenia. Nagle Boski Alchemik dokonuje krystalizacji. Kształtowany jest charakter i od tego czasu nie jest on już sztuczną mieszaniną w środowisku, w którym się to wydarzyło. Nikt nie może przewidzieć gdzie dokonała się ta krystalizacja, zarówno w naturze, jak i w życiu! Kopiesz w kopalniach, przerzucasz tony ziemi i nagle natrafiasz na klejnot. Zachęcasz tysiące ludzi do przyjęcia Prawdy i nagle Jezus znajduje wśród nich kilka Swoich klejnotów. Skład chemiczny owych klejnotów jest dokładnie taki sam, jak gliny i piasku. Podobnie ma się sprawa z życiem. Czytaliśmy, że „każdy kamień ma specjalne znaczenie" i gdy Jezus powiedział: „niechaj świeci światłość wasza", to oczekuje, aby szafir świecił kolorem niebieskim, topaz jarzył się niczym złoto, onyks zielonym połyskiem, a ametyst purpurą. Rubin nie kłóci się z szafirem czy topazem. Każdy z nich wydziela specjalny promień Bożego światła, a wszystko razem przynosi chwałę temu Jedynemu, który jest Światłością Świata. „Każdy kamień ma szczególne znaczenie" i też każde pokolenie było wypisane na odpowiednim kamieniu. Ty również możesz odkryć, że naturalna historia każdego kamienia oznacza, że w każdym środowisku może rozwinąć się odpowiedni charakter i być wpisany do odpowiedniego pokolenia. Możesz również stwierdzić, że zawsze, gdy charakter jest już całkowicie rozwinięty, wtedy naturalne pokolenie i duchowe apostolstwo, którego odpowiednikami są klejnoty wkomponowane w fundament miasta Bożego, przedstawiają charakter Jezusa. Te ostatecznie już rozwinięte „apostolskie" charaktery zostaną na wieki wbudowane w fundamenty Nowego Jeruzalemu, jako świadectwo przekształcającej Bożej łaski; są kierowane przez światło (Urim) lub zacienienie przez obłok (Tumim) i noszone na piersi Arcykapłana, odbijając chwałę Bożą.

Zewnętrzna służba

Przy tym kapłaństwie docieramy do służby kapłana Melchisedeka. Wielu ludzi ma wielki problem z faktem, że Melchisedek nie posiadał ani

ojca, ani matki tj. nie miał rodowodu. W aspekcie kapłaństwa, o konieczności posiadania rodowodu, Księga Ezdrasza w 2,61-62 wypowiada się wyraźnie: „Ci poszukiwali, czy są ujęci w spisie rodowodów...lecz tam się nie znaleźli, zostali więc jako nieczyści usunięci od sprawowania kapłaństwa." Melchisedek był spoza lewickiego rodowodu, bez ojca, bez matki. Ten jedyny człowiek będący kapłanem, nie miał ojca ani matki – jednym słowem nie miał rodowodu. Etiopska, syryjska i arabska wersja hebrajskiego tekstu zapisanego w 7 rozdziale podaje, że „był bez ojca, bez matki, a jego imię nie znajduje się w żadnej genealogii". A jak się miała sprawa z Chrystusem, gdy stał się kapłanem? Można znaleźć Jego imię w genealogicznych księgach kapłańskich Żydów? Nie! Czy twoje imię można znaleźć w genealogii Aarona? Nie! Kapłaństwo Melchisedeka jest kapłaństwem anonimowym. Został powołany przez Boga, aby żyć w pogańskim mieście i służyć Bogu jako Jego przedstawiciel. Duch Proroctwa podaje nam, że „Bóg nigdy nie był pozbawiony Swoich świadków na ziemi. W pewnym okresie Melchisedek reprezentował Pana, Jezusa Chrystusa w osobie, objawiając Prawdę nieba i uwieczniając Zakon Boży" (List 190, 1905 lub 1ABC.1093). Czyż to nie objawia prawdy o Bogu i Jego nieustającym Zakonie? „To Chrystus przemawiał przez Melchisedeka, kapłana Boga Najwyższego. Melchisedek nie był Chrystusem, lecz był głosem Boga na ziemi, przedstawicielem Ojca" (RH.18.02.1890 lub 1ABC.1093).

Bóg dodał: „Skoro tylko Dawid został osadzony na tronie Izraela, zamierzał zbudować stolicę swojego królestwa. Dwadzieścia mil od Hebronu wybrano miejsce na przyszłą stolicę królestwa. Zanim Jozue nakazał armii Izraela przekroczyć Jordan i wejść do ziemi obiecanej, już było wymieniane miasto Salem. Blisko tego miejsca Abraham był doświadczany odnośnie swojej lojalności wobec Boga. Miał przygotować ołtarz i na nim ofiarować swojego jedynego syna, aby okazać posłuszeństwo poleceniu Pana. To tutaj, na około 900 lat przed koronacją Dawida, mieszkał Melchisedek – kapłan Boga Najwyższego. Miejsce to znajdowało się w centrum kraju i miało znakomite położenie oraz było strzeżone przez otaczające je wzgórza. Od północy różowe góry Libanu z jego ośnieżonymi szczytami... Aby zabezpieczyć wielkie potrzeby mieszkalne Izraelitów, musiano wywłaszczyć resztki starożytnych Chananejczyków. Król Dawid wezwał lud do oblężenia ich stolicy, która nazywała się Jebuz. Ta pogańska nazwa miasta została zmieniona na miasto Dawida, a później zostało ono nazwane Jeruzalem i Górą Syjon" (ST.22.06.1888 pp.136, 703).

Jako chrześcijanie stanowimy część kapłaństwa Melchisedeka. Jest to służba anonimowych wierzących, odpowiadających na wezwanie Boże, noszących Boże klejnoty na swoich sercach i ramionach tak, jak je nosił Boży arcykapłan. Muszą być obmyci wodą przez Słowo, ubrani w lniane szaty sprawiedliwości Chrystusa, ozdobieni niebieskim kolorem posłuszeństwa, stale wydający owoce dobrych świadectw, a ich głowy mają być ukoronowane właściwym myśleniem i cechować się świętością Bożą. Taki jest obraz, najpierw Pana Jezusa Chrystusa, a następnie tych, którymi my mamy być. Niechaj Pan Bóg pomoże nam wypełnić tę wizję.

Fontanna dla grzechu

Teraz będziemy studiować o tym, co działo się na dziedzińcu świątynnym. Czy przypominamy sobie, jak grzesznik przyprowadzał swoją ofiarę do drzwi świątyni i tam spotykał kapłana? Spędziliśmy pewien czas na zastanawianiu się nad kapłanem, nad jego insygniami i znaczeniem jego służby. Bez udziału kapłana, rytuał świątynny byłby bezcelowy, gdyż nie miałby kto usługiwać krwią. Studia nad istotą służby kapłana są życiowo ważne.

Kapłan Boga

Kapłan był człowiekiem, który z doświadczenia pojmował potrzeby swego ludu. Chrystus nie mógł wcześniej stać się kapłanem, póki nie stał się człowiekiem. Tak brzmi argument Pawła w Liście do Hebrajczyków. Jego natchnione słowa brzmią następująco: „Ponieważ zaś dzieci uczestniczą we krwi i ciele, dlatego i On także bez żadnej różnicy stał się ich uczestnikiem... Dlatego musiał się upodobnić pod każdym względem do braci, aby stał się miłosiernym i wiernym Arcykapłanem..." (Hebr.2: 14,17). Inkarnacja (wcielenie) Chrystusa jest szczególnie wymaganym warunkiem wstępnym. Żaden „człowiek z Marsa" ani nawet Duch Święty nie mógł być Najwyższym Kapłanem Boga. Kapłan Melchisedek musiał być człowiekiem.

Pięćdziesiątnica była znakiem inauguracji Chrystusa jako naszego Arcykapłana na niebiańskim dziedzińcu: „Wylanie Ducha Świętego w dzień Zielonych Świąt było powiadomieniem, że uroczyste przyjęcie Zbawiciela zostało dokonane. Zgodnie z danym przyrzeczeniem zesłał On z nieba Ducha Świętego Swym naśladowcom na znak, że jako Kapłan i Król otrzymał wszelką moc na niebie i na ziemi, że jest Jedynym Pomazańcem Swego narodu" (Dział. Ap.29 wyd.I lub 25 wyd.II). Teraz

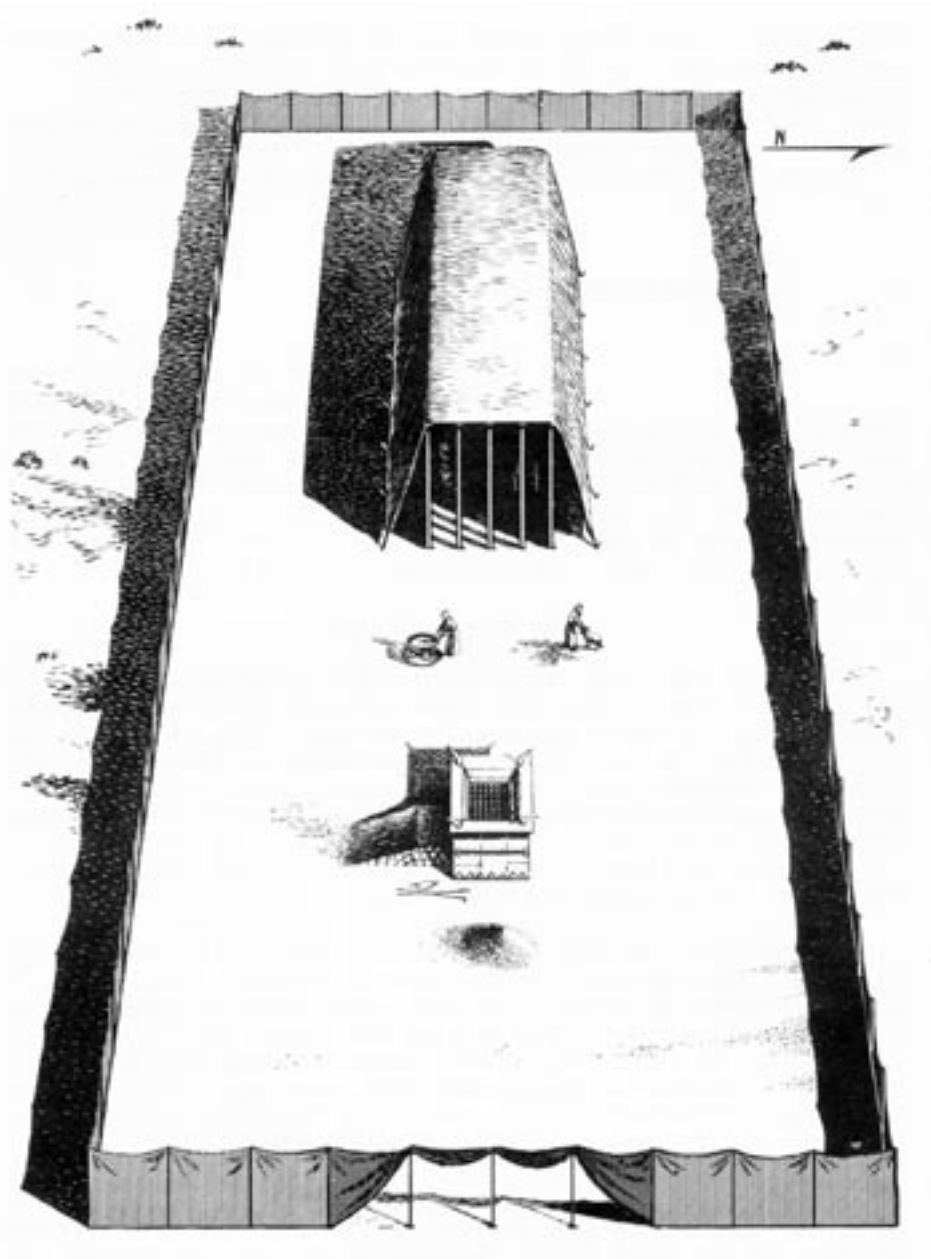

Dziedziniec Świątynny i jego wyposażenie

wiemy, że Jezus Chrystus jest „Barankiem, zabitym od założenia świata" (Obj.15,8 BG), jednak pamiętajmy, że zmarł On około 2000 lat temu. Wiemy też, że Jezus Chrystus jest „kapłanem na wieki według porządku Melchisedeka" (Hebr.5,6), jednak na to stanowisko został uroczyście wprowadzony około 2000 lat temu. Podczas gdy w umyśle Bożym, objęcie tej służby przez Chrystusa zostało ustanowione przed nieokreślonymi wiekami, to jeśli chodzi o człowieka, jego funkcjonowanie ograniczone jest czasem.

Tak więc kapłan może wczuć się i współczuć słabościom grzesznika (patrz Hebr.4,15) kiedy go spotka przy wejściu na dziedziniec świątyni. Potem już prowadzi go przez symbolikę sprzętów znajdujących się na dziedzińcu i w przedziale Świętym, pomagając mu wykonać należące do niego czynności w tej służbie.

Baranek Boży

Skruszony grzesznik przynosi swoją ofiarę – cielca, baranka, turkawkę, gołębia, albo jeśli nie mógł ofiarować nic innego, to garść mąki. Załóżmy, że przyprowadził baranka – niewinne, małe stworzenie. Prowadzi je do południowego ołtarza, miednicy, potem idzie w kierunku północnym, do miejsca przed zasłoną do Świętego. Spójrz na podany wzór, a będziesz mógł lepiej pojąć układ sprzętów i kolejność postępowania grzesznika. Przyjrzyj się jak stoi na miejscu, w którym zabija się ofiarę i jak kładzie ręce na jej głowie. W języku hebrajskim oznacza to przygniatanie jej swoim ciężarem. Wyobraź sobie człowieka o wadze około 90 kg przygniatającego maleńkiego baranka do ziemi. Wiedz, że w świątyni nie było podłogi. To właśnie jest ilustracja Bożego planu zbawienia, w którym Bóg zstąpi na ziemię. Czy możesz sobie wyobrazić to małe stworzenie, być może krwawiące, przygniecione ciężarem grzesznika? Wyobraź sobie scenerię, jak ociekający krwią Jezus Chrystus, zostaje przygnieciony ciężarem grzechów całego świata, które złożone na Niego, powodują Jego śmierć. Będąc pod tym wrażeniem, grzesznik w ciszy wyznaje swoje grzechy Bogu.

Gdy już zakończy swoje wyznanie, kapłan podaje mu nóż. Zwierzę jest związane, szyja jest wyciągnięta tak, że oczy baranka są zwrócone w kierunku przedziału Najświętszego. Grzesznik, własnymi rękami podcina gardło ofiary. Przy tym ogarnia go okrutna świadomość – tak,

to ja doprowadziłem do śmierci Syna Bożego; to nie żołnierze ok. 2000 lat temu; to nie Kajfasz ani Piłat, nie setnik – to ja zaprowadziłem Chrystusa na Golgotę. Boże bądź miłościw mnie grzesznemu! Biblia mówi nam, że to my ukrzyżowaliśmy Syna Bożego.

Stosowanie krwi przez kapłana

Z umierającej ofiary, kapłan zbiera płynącą krew do złotej czaszy. Ta czynność upewnia grzesznika, że jest to koniec jego zadania. Wszyscy możemy zabić Baranka – „ponownie krzyżować Syna Bożego" (Hebr.6,6). Poza tym grzesznik niczego nie mógł już przynieść. To jego grzech doprowadzał do śmierci! Po zabiciu ofiary, kapłan musi wykonać to, czego pokutujący grzesznik nie mógł uczynić sam dla siebie.

Były różne rodzaje ofiar (zob. 3Moj.4). Podczas obrządku indywidualnej ofiary za grzech, kapłan spożywał ją, identyfikując siebie z nią (Hebr.6,25-26). Tak i Chrystus, sam będąc kapłanem i ofiarą, dzielił los umierającego grzesznika. Powstaje jednak pytanie: „Jak kapłan mógł zjeść te wszystkie ofiary?" Wg rabinackiej praktyki, wszystko co mógł zjeść, to małe kawałki pieczone na oliwie. Niektórzy uważają, że jest to dla nas uzasadnieniem, by jeść mięso. Symbolicznie, kapłan i ofiara muszą się utożsamić z sobą. Ofiara musi stać się częścią kapłana – kość z kością, ciało z ciałem. Ceremonia ta ilustrowała już na 2000 lat wcześniej, że Jezus przyjmie na Siebie człowieczeństwo, że nasze ciało stało się częścią składową Jego ciała.

Przy różnych ofiarach za grzech, krwią można było służyć na dwa sposoby. Krew była wnoszona do przedziału Świętego, tam kropiono nią przed zasłoną, a krople spadały na zasłonę. Ap. Paweł mówi nam, że mięso ofiar, których krew wnoszono do świątyni, było spalane na zewnątrz, na czystym miejscu (Hebr.13,10-11; 3Moj.6,30). Świadczy to o tym, że Jezus Chrystus umarł nie tylko za Żydów, ale i za cały świat (4T.120–123, patrz: 1SK. rozdz. „Skuteczność krwi Chrystusa"). Zastosowanie ofiary Jezusa służy nie tylko Żydom, ale również wszystkim grzesznikom, gdziekolwiek by oni nie byli. Tak więc krew była wnoszona do środka, a mięso było spalane na zewnątrz. Ale gdy kapłan zjadał część przyniesionej ofiary, reszta mięsa była palona na ołtarzu miedzianym na dziedzińcu (3Moj.4,30-31).

Teraz przejdziemy do analizy wszystkich rodzajów ofiar, gdyż jak dotychczas, nie mieliśmy możliwości studiowania różnic między spalaniem, grzechem, wykroczeniem, pokojem i mąką, bowiem z tego wszystkiego płyną bardzo i to bardzo istotne lekcje. Kapłan najpierw usuwał skórę a potem „rozbierał" (rozcinał) na kawałki ciało zabitego zwierzęcia. Paweł używa tego terminu, gdy mówi nam, żebyśmy „właściwie rozbierali słowo prawdy" (2Tym.2,15 BG). Jest to wyrażenie wzięte z języka używanego w świątyni. Ofiary miały być prawidłowo podzielone, głowa oddzielona od ciała, nogi i ogon odcięte, wnętrzności usunięte, a ciało rozcięte na dwoje. Każda część miała być umyta.

Gdy Paweł mówi w Liście do Efez.5:26: „...oczyściwszy kąpielą wodną przez Słowo", a w Liście do Tytusa 3,5 używa słów „przez kąpiel odrodzenia i odnowienie" to ma na myśli „wannę", która była w świątyni. Jesteśmy obmyci w „wannie" przez Słowo. Ma to miejsce wtedy, gdy Słowo jest stale stosowane. Czy może być coś bardziej cudownego, jeśli moja „koszula" może być wyprana raz na zawsze? Moja koszula musi być prana codziennie, a przy tym wielokrotnie musi być stosowana woda. To jest to, czego Boże Słowo ma dokonać w moim sercu. Ono ma je oczyścić. Gdy pozwolimy tym ideom Bożego Słowa przeniknąć nasze umysły, mimo, że możemy nie pamiętać setnej części tego, co słyszymy lub czytamy, to właśnie ten proces obmyje nasze umysły i oczyści je. Tak więc „rozebrane" (rozdzielone) na części mięso, musiało być najpierw umyte, zanim mogło być położone i zaprezentowane na ołtarzu oraz przyjęte przez Boga.

Ofiara na ołtarzu

Następnie kapłan zabierał te różne części mięsa, przenosił na południową stronę ołtarza i wchodził na podest. Z przodu były kłody drewna, spalane przy ofierze. Do czego było używane drewno? Miszna [Miszna to hebrajski komentarz do ceremonii St.Test.) mówi nam, że szczególnie stosowano drewno figowe. Dlaczego drewno figowe? Co Adam i Ewa uczynili z drzewa figowego? Sporządzili sobie pierwsze okrycie! Nie było ono ani dobre, ani trwałe. Drzewo figowe jest kilka razy wymieniane w Biblii. Zobacz biblijne odnośniki do drzewa figowego, a Bóg przemówi do twego serca.

Użycie liści drzewa figowego w Ogrodzie Eden jest dla nas lekcją, ponieważ kojarzy się ono z ludzkimi wysiłkami, czynionymi w grzesznej

naturze; są to własne uczynki. Chrystus podał przypowieść o drzewie figowym. Powiedział, że zostało zasadzone w winnicy, że właściciel tej winnicy przychodził przez trzy lata szukać owocu. Nie znalazł go i chciał je wyciąć. Ale ogrodnik wstawił się za nim: „Panie, pozostaw je jeszcze ten rok" (Łuk.13,6-8). Jak długi był czas próby tego figowego drzewa? Cztery lata! Topór został przyłożony do korzenia tego drzewa, gdy Jan Chrzciciel rozpoczął swoją misję (Mat.3,10). O ile wcześniej przed rozpoczęciem służby Jezusa, zaczął głosić Jan? Sześć miesięcy. Jak długo trwała służba Chrystusa? Trzy i pół roku. Jeśli dodasz sześć miesięcy do trzech i pół roku, to otrzymasz cztery lata. W końcu czwartego roku, co uczynił Jezus z drzewem figowym nie przynoszącym owocu? (Mat.21,19-20). Przeklął je i odrzucił. Ono umarło. Siekiera została przyłożona już cztery lata wcześniej, kiedy nie przynosiło ono owoców, a tylko same liście; podtrzymująca i ochraniająca moc łaski Bożej została odjęta (patrz: ŻJ.453-454 wyd.II lub 414-415 wyd.VIII).

W podobny sposób zginęli Żydzi, ponieważ popisywali się tylko słowami, a nie właściwymi dla nich czynami. Przedstawiana w Biblii figa jest symbolem samousprawiedliwienia, hipokryzji, pozoru; a gdy czytasz historie ewangelii, odkrywasz, że nic tak bardzo nie raziło Baranka Bożego, jak hipokryzja. Tak więc na ołtarzu miedzianym były umieszczane drwa figowe, by pokazać, że to ludzka pycha doprowadziła do zabicia Baranka.

Śledźmy dalej kapłana i przyjrzyjmy się, jak podnosi różne części ofiary na ołtarz bez specjalnego układania. Gdy już umieścił na ołtarzu wszystkie części do spalenia, dopiero potem układa mięso tak, jak wyglądało zwierzę. Głowę kładzie na końcu. Kładzie dwie połówki, dwie przednie i tylne nogi, ogon – wszystko w odpowiedniej kolejności. Uczy nas to, że na pierwszym miejscu mamy umieścić siebie na ołtarzu (Rzym.12,1-2); być może wydawać będzie się nam to całkowicie powikłane, jako że nasze życie jest na ogół bardzo pogmatwane, ale jeśli wykażemy się cierpliwością, stwierdzimy, że nasz wielki Arcykapłan doprowadzi nas do doskonałego porządku. Zatem pozwólmy na złożenie naszych ciał na ołtarzu jako żywą ofiarę i to będzie naszą rozumną służbą. Czyńmy to codziennie, a wówczas stwierdzimy, że wszelkie zamieszanie, niepewność i wszystko, co związane jest z przeznaczeniem naszego ciała, będzie całkowicie rozwiązane.

Ofiara przyjęta przez ogień

Gdy ofiara została właściwie podzielona i ułożona, ogień Bożego przyjęcia spadał na ołtarz. Pierwszy raz, gdy Mojżesz postawił ołtarz, z nieba spadł Boży ogień, zapalił drwa i spalił ofiarę. „Albowiem Bóg nasz jest ogniem trawiącym" (Hebr.12,29). Ogień jest symbolem Bożej Obecności, która oczyszcza i akceptuje. Spalanie to usuwa zanieczyszczenia, wypala prawdziwe złoto. W czasie wędrówki Izraela po pustyni, wyznaczony został kapłan do stałego pilnowania ognia, aby nie wygasł.

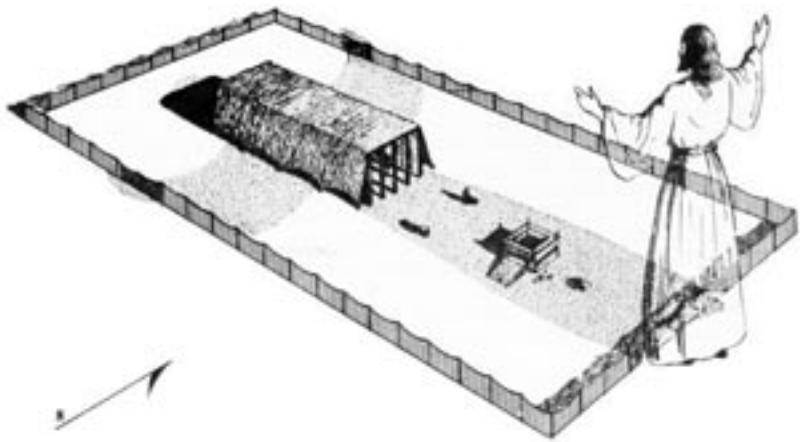

Cień Chrystusa

Duch Proroctwa mówi nam, że aby go podtrzymać, dodawał kadzidła do węgli. Kadzidło jest symbolem zasług i wstawiennictwa Chrystusa, które dodawane do modlitw świętych, czyni je możliwymi do przyjęcia przez Boga. W ten sposób ognie te były codziennie podtrzymywane tak, jak życie jest podtrzymywane przez Jego wstawiennictwo. To iluminujące światło z Golgoty zawsze będzie się żarzyło na ołtarzu naszych serc, gdy będziemy się modlić.

Za każdym razem, gdy kapłan podchodził do ołtarza, umywał swoje ręce i nogi w miednicy. Rano się kąpał, potem, gdy wchodził do miejsca

Świętego, by usługiwać przy ołtarzu, umywał tylko ręce i nogi. Dlatego też jest napisane: „Kto wziął kąpiel, ten potrzebuje tylko nogi sobie umyć i cały będzie czysty" (Jan 13,10 NT.SK.).

Na dziedzińcu zauważamy trzy rzeczy o szczególnym znaczeniu. Na środku stał miedziany ołtarz z drwem, ogniem i ofiarą. Z południowej strony była miedzianna wanna (miednica), wykonana z lusterek podarowanych przez pobożne niewiasty. Z północnej strony znajdowało się miejsce ofiarowania. Te trzy rzeczy wskazują na sposób, w jaki Bóg prowadzi grzeszników – przez ogień, wodę i krew otrzymujemy naszą sprawiedliwość. Gdy Jezus w Sabat wstąpił do świątyni, powiedział do Swoich naśladowców: „Jeśli kto pragnie, niech przyjdzie do Mnie i pije... wodę, którą Ja mu dam... z wnętrza jego popłyną rzeki wody żywej... a to mówił o Duchu" (Jan 7,37-39; 4,14).

Woda jest symbolem Ducha Świętego. Ogień jest symbolem naszego Boga, „który jest ogniem trawiącym" (5Moj.4,24; Hebr.12,29); krew jest pamiątką ludzkiego życia, w które wcielił się Syn Boży i przelał ją za nas na Golgocie. Te trzy symbole są niebiańskim „Trio", działającym zgodnie w niesieniu usprawiedliwienia grzesznikowi, który wstąpił na dziedziniec świątyni.

Rozmyślanie o tych symbolach rozświeci w naszych sercach promienie światła, wyjaśniając zamiary Boże wobec nas. Przyjrzyjmy się grzesznikowi stojącemu wobec tego potrójnego zabezpieczenia. Nie ma nic do powiedzenia na swoje usprawiedliwienie; jego ręce ociekają krwią ofiary; w ręce trzyma nóż; jest po prostu mordercą Boga! Ale jest dla niego nadzieja – oparcie w „Trio": ogień, woda i krew. Jest to pomost, na którym może on stanąć przed Bogiem. Gdy my przyjdziemy i przyjmiemy te warunki, tzn. gdy pojmiemy, co dla nas oznacza ogień, obmycie i krew, wtedy rozpoczyna się nasza podróż w kierunku nieba i otwiera się dla nas droga do uświęcenia.

Co czyni grzesznik, gdy chce stanąć na tym pomoście? Czeka, aż kapłan zje część ofiary, przez co identyfikuje się z ofiarą, podobnie jak Jezus był Kapłanem i Ofiarą; czeka nadal, aż ofiara zostanie przedstawiona przed Bogiem. Widzi jak Bóg w ogniu przyjmuje go jak samego Siebie i identyfikuje się z nim. Ofiarujący i Bóg połączyli się w jedno. Wtedy człowiek jest usprawiedliwiony. Usprawiedliwienie jest dziełem chwili. Jest to dzieło Boże. Człowiek nie może tu niczego uczynić. Jest to działanie dla niego. Każdy człowiek może zrozumieć i dojść do tego, że to on zabił Baranka Bożego, ponieważ zgrzeszył. Dzięki służbie na dziedzińcu

zostaje pouczony o usprawiedliwieniu przez wiarę. W taki sposób grzesznik uczy się wstępnej lekcji chrześcijaństwa.

Od tej chwili kapłan przejmuje inicjatywę. Niesie czaszę napełnioną krwią. Co ona symbolizuje? Bóg mówi „Życie ciała jest we krwi" (3Moj.17,11). Kapłan ma więc w rękach symbol życia. Bierze tę krew i wnosi do przedziału Świętego. Tam, kropi krwią przed zasłoną do przedziału Najświętszego, a w tym czasie grzesznik oczekuje na niego.

Gdy kapłan stoi w miejscu Świętym, po lewej stronie ma siedmioramienny świecznik, po prawej stół z chlebami pokładnymi, a z przodu ma złoty ołtarz kadzenia. Teraz skupimy naszą uwagę na siedmioramiennym świeczniku. Opisany jest on w 2Moj.25 i 37 rozdziale.

Świecznik

Siedmioramienny świecznik wykonany został przez Basalela z jednego kawałka złota, ważącego jeden talent. Został wykonany w szczególny sposób – przez kucie. Mógł zostać odlany. Aby mógł być wykuty, złoto musiało być gorące i wolno schładzane, bowiem tylko wtedy mogło być kute młotkiem. W czasie obróbki musiało być stale wypalane w ogniu i kute. Taki proces musiał być dokonywany dziesiątki tysięcy razy. Gdyby kowal przerwał kucie, rozżarzone złoto skrystalizowałoby się i pękło na kawałki. Dlatego też ap. Piotr mówi: „Najmilsi! Nie dziwcie się, jakby was coś niezwykłego spotkało, gdy was pali ogień, który służy doświadczeniu waszemu" (1Piotr 4,12). Te palące doświadczenia uzdalniają nas do posłuszeństwa młotu Słowa. Ono nas kształtuje! Dlatego też Pan Bóg polecił Jeremiaszowi, aby poinformował nas, że: „Czy moje Słowo nie jest jak ogień – mówi Pan – i jak młot, który kruszy skałę?" (Jer.23,29). Tak więc Basalel wziął to czyste złoto, symbolizujące wiarę i miłość i wypalał je, a potem tak długo kuł i kształtował, aż przyjęło formę świecznika.

Świecznik ma główny trzon, z którego na przeciw siebie wychodzą po trzy gałązki, tworząc ramiona świecznika. Gałązki te były podobne do pąków kwiatu migdału. Taki motyw jest także widoczny na lasce Aarona, która ożyła (4Moj.17,8 BG lub 17,23 NP i BT). Jest to symbol nowego, odnowionego życia, które przynosi pąki, kwiaty i owoce migdału. O tym procesie mówił Jezus: „Najpierw trawę, potem kłos, a potem zupełne zboże w kłosie" (Mar.4,28). To nam wskazuje na etapy chrześcijańskiego rozwoju. Każdy taki etap musi być doskonały w naszym zakresie tak, jak Bóg jest w Swoim.

Jak wysoki był ten siedmioramienny świecznik? Biblia tego nie mówi. Mówi o tym, jak wysoki był ołtarz kadzenia, stół z chlebami pokładnymi, ale nie mówi o wysokości świecznika. Pozostawiono to Basalelowi. A jak wysokim ty pragniesz być? To zależy tylko od ciebie. Boży ideał jest wyższy niż może sięgnąć najśmielsza myśl ludzka, ale ten zasięg zależy od ciebie. Besalalel wykonał taki świecznik, jaki pragnął uczynić. My również możemy osiągnąć taką wysokość, jaką przewidział dla nas Bóg, który nas posila i „...dorosnąć do wymiarów pełni Chrystusa" (Efez.4,13).

Na końcu każdej gałązki była lampa w kształcie migdału – wydrążonej miseczki. Miała zatyczkę, dopasowaną do dziurki na szczycie każdej gałązki. Każdą lampę można było zdjąć, nalać nowy olej i zwiększyć płomień. Od lat interesowało mnie, z czego były knoty. Miszna mówi, że do tego celu były używane zużyte szaty kapłana. Były one darte na wstążki i plecione w knot. Zastanówcie się, co wam sugeruje to, co robiono z zużytymi białymi szatami kapłana? Czyste, białe płótno szat kapłana jest symbolem sprawiedliwości Chrystusa! To ona jarzy się lśniącą chwałą w ciemnościach życia!

Oliwa jest symbolem Ducha Świętego. Sprawiedliwość Chrystusa, zalana oliwą Ducha Świętego staje się czynnikiem oświetlenia. Skąd się bierze ten płomyk ognia? Duch Proproctwa mówi nam, że ogień zapalający światło pochodził z miedzianego ołtarza. Ołtarz miedziany jest symbolem Golgoty. W Duchu Proroctwa jest świadectwo stwierdzające: „Każdy kto rozpala swą świecę od Bożego ołtarza, mocno podtrzymuje płomień swojej lampy. Nie używa do niej ognia pospolitego, ale ogień święty, który przez moc Bożą podtrzymuje dzień i noc świecenie" („My Life Today" p.217). Każda dusza jest światłem (świecą) własnej osobowości. Co jest tą świecą? Salomon mówi: „Dusza ludzka jest pochodnią Pańską" (Przyp.20,27 BG), a wg BT tekst ten brzmi: „Lampą Pańską jest duch człowieka." Także ty musisz zapalić swoją lampę od ołtarza. A ubrane w sprawiedliwość Jezusa Chrystusa i napełniony olejem Ducha Świętego, twoje życie będzie się żarzyło dzięki chwale Golgoty. Możesz wznieść się tak wysoko, jak tylko tego zapragniesz, niczym chwała unosząca się nad gałązkami kwitnącej laski, będącej symbolem zmartwychwstałego życia.

Talent

Jaka jedyna miara kojarzy się z siedmioramiennym świecznikiem? Jeden talent. Chrystus opowiedział przypowieść o talentach. Co uczynił

człowiek z otrzymanym jednym talentem? Uczynił z niego świecznik? Nie. Owinął go w chustkę i zakopał w ziemi. Jak wiemy, on nie miał być ukryty. Ale ów człowiek przeznaczył go dla ziemi. Jednak Basalel wykonał z tego jednego złotego talentu piękny symbol chrześcijanina. My możemy dokonać tego samego wyboru.

Jak często był zaopatrywany w olej i rozpalany ten świecznik? Każdego wieczora i poranka. Kto go zapalał? Kapłan, który reprezentował Jezusa. Ten świecznik naszego życia, ta „lampa Pańska, którą jest duch człowieka" (Przyp.20,27 BT), musi być zaopatrywana w olej oraz rozjaśniana rano i wieczorem przez Jezusa Chrystusa. Co jest naszym duchem? Jak to zilustrować? Np: do zboru przychodzisz co sobotę. Przygotowując się na to wydarzenie, dużo czasu poświęcasz prasowaniu swojej białej spódnicy, która ma 378 plis! Prasujesz je do perfekcji. Tego ranka padał deszcz. Ulicą przejeżdża samochód przez kałużę i twoja biała spódnica już nie jest biała. W tej krytycznej chwili jest ona podobna do okazanego ducha, jaki jest w tobie. Następny przykład: przyjeżdżasz do zboru. Parkujesz swój nowy samochód, a obok ciebie ktoś otwiera drzwi swojego starego gruchota, uszkadza lakier i już nie masz pięknie pomalowanego samochodu! Jakiego ducha wtedy okazujesz? „Lampą Pańską jest duch człowieka." On musi być obsługiwany i rozjaśniany rano i wieczorem przez Najwyższego Kapłana, chyba, że chcesz ją rozpalać i rozjaśniać od iskierki ludzkiej zapałki!

Gaszenie światła

Jezus mówił o sytuacjach, w których pozwalamy, aby nasze światło zgasło. Między innymi, używa do tego trzech ilustracji. Mówi On, że możemy skryć nasze światło pod korzec. Korcem mierzymy zbiory żniw; korzec jest symbolem ludzkich standardów w materialnych sukcesach. Dobrami ekonomicznymi możemy gasić nasze światło. Gdzie jeszcze wg Jezusa możemy skryć nasze światło? Pod łóżko (Mar.4,21). Łóżko jest symbolem dwóch rzeczy – lenistwa i żądzy. Tym dwóm rzeczom możemy pozwalać, aby gasiły nasze światło. Gdzie jeszcze możemy ukryć nasze światło? W skrytym miejscu. Tajny grzech gasi światło. A gdzie mamy umieszczać nasze światło? Na świeczniku. Co jest tym świecznikiem? Zbór, a zbór lub kościół to lud (Obj.1,21). Kościół ma świecić. Członkowie zboru mają świecić w rodzinie, w zborze, w społeczeństwie. Niektórzy ludzie myślą,

że mogą świecić w odłączeniu od rodziny, zboru lub społeczeństwa. Tak jednak nie jest. Łamiemy określone przykazanie Chrystusa, jeśli tak usiłujemy czynić. Gdy Pan oświetla świecznik naszych dusz, pragnie zwiększyć blask naszego światła, które stale ma świecić „z" i „w" świątyni duszy, „z" i „w" rodzinie, „w" i „z" Jego kościoła na cały świat.

Gdy kapłan podnosił zasłonę odgradzającą wejście do miejsca Świętego, wówczas grzesznik widział palący się świecznik – zobaczył tam symbol tego, czego Bóg wymaga od niego przez Jezusa Chrystusa. Musimy dostrzec tę wizję. Dlatego mówi On do mnie i do ciebie: „Wy jesteście światłością świata... Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi!" (Mat.15-16). Ponadto, kapłan podnosząc zasłonę – gdy wchodził tam z krwią, by nią kropić – czynił to po to, aby grzesznik uczestniczący w tej ceremonii mógł oglądać wnętrze przedziału Świętego. Golgota umożliwia nam wgląd w te zaszłości tak realnie, jak nic innego nie jest w stanie tego uczynić.

Czy chcesz, aby Bóg zapalił lampę twojej duszy? Czy przyniosłeś Mu swego ducha i pozwoliłeś zabłysnąć Golgocie, aby oświeciła ciebie? Czy przyjąłeś sprawiedliwość Chrystusa i pozwoliłeś Duchowi Świętemu zalać olejem radości twoje serce? Czy pozwolisz, by ogień z Bożego ołtarza rozświecał lampę twojej duszy każdego ranka i wieczora? Ap. Paweł namawia nas: „A nie upodabniajcie się do tego świata, ale się przemieńcie przez odnowienie umysłu waszego" (Rzym.12,2). Słowo „odnowienie" w języku greckim, wzięte jest ze słownictwa używanego w służbie świątynnej i ono określało rozjaśnienie świecznika. Nasz umysł musi być rozjaśniany rano i wieczór przez poświatę Golgoty.

Prośmy Boga, aby uczynił nas chętnymi do poddania się codziennej służbie naszego Arcykapłana.

Miejsce Pokoju

Chrystus jest światłością świata. Podobnie ma być nim kościół tj. takimi my mamy być. Źródło zapalne naszego światła pochodzi z ołtarza całopalenia. Jest to symbol ofiary Chrystusa na Golgocie. W świątyni nie ma okien. Tak więc w przedziale Świętym było tylko światło z siedmioramiennego świecznika. W tym apartamencie uczymy się prawdy o uświęceniu przez wiarę. Ten siedmioramienny świecznik stoi po południowej stronie miejsca Świętego. Przedstawia Jezusa, który jest jedynym źródłem naszego światła. Musimy chodzić w świetle Jego światłości. Jezus jest naszym przewodnikiem do prawdziwie uświęconego życia.

Przaśny chleb

Na stole znajdowało się stale umieszczanych dwanaście bochenków. Stół miał pręty do jego przenoszenia. Przód stołu był dłuższy; pręty były przymocowane od krótszej strony stołu. W czasie wędrówki kapłani kładli owe przymocowane pręty do stołu na ramiona i nieśli go wraz z bochenkami chleba. W książce „Patriarchowie i Prorocy" na str.326 wyd.I lub 260 wyd.II jest powiedziane: „Na tym stole, kapłan w każdy Sabat układał w dwu stosach dwanaście chlebów pokładnych, posypanych kadzidłem." Na szczycie każdego z tych stosów, było złote naczynie zawierające „kadzidło". Angielskie słówko „frank", w aspekcie „frankincense" (kadzidło) użyte w „PP" oznacza: szczery, otwarty, bez tajemnicy, ustępujący. Na to kadzidło składała się guma kadzidlana. Pochodziła ona z rośliny wydzielającej samorzutnie sok. Był on zupełnie jasny. Później, aby uzyskać większą ilość tego gumowego soku, dokonywano nacięć w korze drzewa, podobnie, jak są wykonywane nacięcia w drzewach pinii, by otrzymać olejek terpentynowy. Kadzidło symbolizuje hojny dar

zasług oraz wstawiennictwo Jezusa i one powodują, że nasze modlitwy są przyjmowane. Zasługi te, podobnie jak krzyż, jakby nasączają każdy bochenek chleba. Kadzidło to zraszało chleby pokładne. One, podobnie jak ofiarowana mąka i ofiarowany chleb paschalny, były wykonywane z mąki razowej, wymieszanej z oliwą i szczyptą soli. Przepis ten zapisany jest w 3Moj.2 rozdział.

Chciałbym zwrócić waszą uwagę na bardzo interesujący punkt. Były trzy możliwości przygotowania tego chleba. Mógł być upieczony w piecu lub na ogniu; mógł być smażony na patelni lub na blasze; mógł też być gotowany. Proszę przeczytaj 3Moj.2,4-7 i dowiesz się, co nakazał Pan.

W każdy Sabat chleb pokładny był przygotowywany na jeden z tych sposobów. Miszna mówi, że między każdy bochenek albo placek były umieszczane złote pręty, aby mogło dochodzić powietrze i chronić je przed spleśnieniem. Bochenków było dwanaście, gdyż było dwanaście pokoleń. Bóg przygotował te chleby w wystarczającej ilości dla całego Swego ludu, podobnie, jak później mnożył chleby i dawał dwunastu apostołom do rozdzielenia wśród ludu. Kadzidło symbolizuje zasługi i orędownictwo Chrystusa. W nich zobrazowana jest wspaniałość krzyża Golgoty. Każdego sobotniego poranka kapłani zabierali chleby pokładne z poprzedniego tygodnia – które później były zjadane przez nich – a na ich miejsce kładli świeże bochenki. Przy zabieraniu chlebów, kapłani wkładali kadzidło do kadzielnic i ofiarowywali je na złotym ołtarzu jako dziękczynienie przed Panem za Jego dobroć. W ten obrazowy sposób krzyż Golgoty wyciska swoją pieczęć na każdym bochenku chleba. Jest tak dlatego, ponieważ zasługi Jezusa Chrystusa i Jego orędownictwo mają zastosowanie do nas, abyśmy nie zginęli. To też wskazuje na to, że Boże błogosławieństwa są nam udzielane każdego dnia.

Zastanówmy się przez chwilę nad tym, w jaki sposób był przygotowywany chleb pokładny. Najpierw była wysiewana pszenica; potem umierała, a następnie wyrastała i przynosiła sześćdziesięcio a czasami osiemdziesięciokrotny i większy plon; potem były żniwa, młócka i przesiewanie. Następnie ziarno było było wrzucane pomiędzy górny i dolny kamień (dzisiejsze żarna) i tam zgniecione na mąkę. Potem mąka była mieszana z oliwą, do czego dodawano trochę soli. To wszystko symbolizuje charakter Jezusa Chrystusa. Następnie wsadzano ciasto do ognia. Tylko w ten sposób można było przedstawić naszego Pana. Zanim ów chleb mógł być zjedzony, musiano go „łamać" (Mat.14,19). Dopiero

potem mógł go spożyć kapłan. W taki sposób stał się „kością z kości i ciałem z ciała" (1Moj.2,23). Chleb i kapłan utożsamili się z sobą. W każdy Sabat chleby były zmieniane. To obrazowało chleb życia. Słowo, które głosimy jest chlebem żywota.

Wyobraźmy sobie, że mamy odsłoniętą zasłonę do miejsca Świętego i mamy do niego wgląd. Po lewej stronie stoi siedmioramienny świecznik, po prawej stronie znajduje się stół z chlebem pokładnym. Świecznik daje światło, a chleb siłę do chodzenia w świetle. Jeden oświeca twoją ścieżkę, którą masz iść, drugi posila cię w drodze. Każde kazanie ma być dokładnie wg tego wzoru. Ono powinno być samo w sobie oświetleniem, mieć odpowiedni zasięg, wnikać w istotę rzeczy i być natchnione. Może też mieć podkład materialny, na którym jednak jest kształtowana wiara. Ilu ludzi może stać się wierzącymi bez słuchania Słowa Bożego? Każde kazanie powinno nam mówić, co mamy czynić i jak mieć w sobie źródło mocy do wykonania tego, co nam zalecono.

Na dziedzińcu uczono usprawiedliwienia. Człowiekowi przebaczano jego grzechy, jego zapis był czysty. Cała grzeszność jego minionego życia pozostała poza nim. Teraz rozpoczyna żyć od nowa. Jest niczym niemowlę. Jego oczy muszą być dokładnie otwarte i wiarą musi wejść

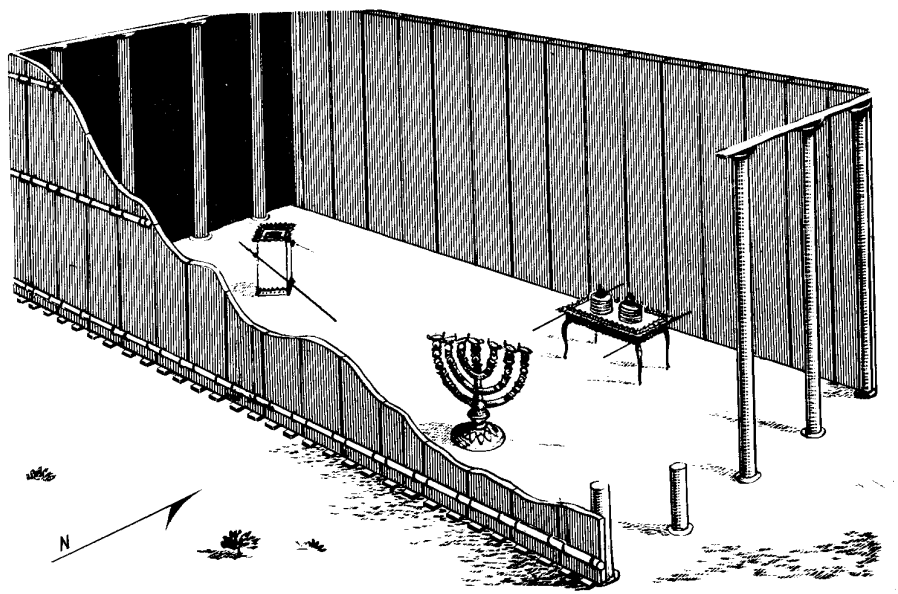

Miejsce Święte

do przedziału Świętego, gdzie zapalony świecznik pomoże mu zobaczyć dalszą drogę, którą musi przebyć. Musi wyciągnąć prawą rękę i wziąć chleb ku posileniu się w tej podróży.

Z boku stołu stały dzbany z winem. Ofiara z mąki nie mogła być składana bez dodania do niej stosownego napoju. Chleb i wino zawsze szły w parze. W Święto Paschy stosowano chleb i wino; także podczas wieczerzy Pańskiej był chleb i wino. Wino jest produktem owocu Jezusa Chrystusa. On jest prawdziwą winoroślą – winem. W Biblii są wymienione dwa rodzaje winorośli. Jeden to „prawdziwy krzew winny" (Jan 15,1), drugi to „winorośl ziemi" (Obj.14,18-19). W Biblii są również dwa rodzaje wina – „nowe wino" (Mar.2,22; wg JKV) i „wino szaleńczej rozpusty" Babilonu (Obj.14,8; 17,2; 18,3) czyli wino fałszywych nauk, narzucanych siłą przez bezprawne połączenie się kościoła z państwem; jest to układ, który wprowadził Babilon. Są też dwa rodzaje nauki. Pan Jezus, kiedy podniósł kielich zawierający wino, powiedział: „To jest krew moja nowego przymierza, która się za wielu wylewa na odpuszczenie grzechów" (Mat.26,28).

Przymierza

Teraz będziemy zastanawiać się nad dwoma przymierzami. Stare Przymierze jest starym Przymierzem, a Nowe Przymierze jest nowym Przymierzem. Stare Przymierze – jego charakter – zaistniało przed Nowym Przymierzem. Stare Przymierze oparte było na fundamentalnej prawdzie: „posłuszeństwo i życie; nieposłuszeństwo i śmierć." Anioł Gabriel żył pod tym Starym Przymierzem. Był i jest posłuszny, dlatego żył i żyje. Gdyby był nieposłuszny, umarłby. Lucyfer był nieposłuszny i umrze. Adam i Ewa żyli pod Starym Przymierzem, tzn.: „posłuszny, więc żyje; nieposłuszny, więc umrze." Mieszkańcy innych planet żyją pod starym Przymierzem – są posłuszni więc żyją. Gdyby byli nieposłuszni, umarliby. Adam i Ewa upadli, dlatego śmierć przyszła na wszelkie ciało.

Teraz przychodzimy do działania Nowego Przymierza. Nie ma w nim nic skomplikowanego. To my czasami komplikujemy je. Nowe Przymierze ma tę samą podstawę co stare, czyli: posłuszeństwo i życie; jednak pod tym Przymierzem Jezus pomaga nam być posłusznymi, bowiem jesteśmy słabi.

W każdym czasie ja i ty możemy wejść na drogę Starego Przymierza. Pewnego razu poszedłem na pracę misyjną z pastorem pierwszego zboru w Baltimore. Chodząc „od domu do domu", powiedział do mnie: „Od-

wiedzimy pewnego pana X". Rozmowa z nim toczyła się przy paleniu przezeń papierosa. Nasz przyjaciel powiedział: „Tak, ja wiem, że jest czas, bym przestał palić. Dałem sobie na to czas". Ilekroć słyszę jak ktoś tak mówi, wiem, że on nie wie, iż o własnych siłach nie jest to możliwe. Gdy Izrael powiedział: „Uczynimy wszystko, co Pan rozkazał" (2Moj.19,8), czyli będziemy posłuszni, chcieli tego dokonać na bazie starego Przymierza. Upadali, bowiem sami z siebie nie mogli wykonać Bożych nakazów, chciaż pod wpływem chwili – mimo, że nie byli do tego zdolni – chcieli wypełnić wolę Bożą. Uczy nas to, że upadły człowiek nie jest w stanie żyć zwycięsko pod Starym Przymierzem; po prostu nie może być posłusznym. Dlatego Jezus miał przygotowane dla nas Nowe Przymierze, w którym obiecuje nam Swoją całkowicie wystarczającą łaskę do tego, by uzdolnić nas do posłuszeństwa. Chwała Panu!! Co to jest łaska? Jest to: „...odradzająca i oświecająca moc Ducha Świętego" (WB.303 wyd.III lub 319 wyd.VII lub 270 wyd.VIII). Kielich Wieczerzy Pańskiej jest symbolem mocy Nowego Przymierza przez krew Jezusa Chrystusa. To wino krwi musi być wlane do „nowych bukłaków" („naczyń") – nowych, odrodzonych serc. Ta moc, ta istotna treść Jego życia, przynosząca Jego owoce, może wejść w nas – jeśli ją wybierzemy – i pomoże nam żyć takim życiem, jakim On pragnie w nas żyć, czyli takim, jakim żyli Adam i Ewa przed upadkiem w grzech i jakim mogli żyć wiecznie.

Stół z chlebami pokładnymi

Wróćmy jeszcze raz do przedziału Świętego. Patrząc weń, widzimy po prawej stronie stół z chlebami pokładnymi. Obok stołu stał złoty dzban z winem do ofiar z napojów. Nie służyły one do picia, lecz były wylewane na ofiary, składane na miedzianym ołtarzu. Z której strony świątyni były umieszczone chleby pokładne? Z północnej. Weź konkordancję i zbadaj, co Biblia mówi na temat „północy". Szatan pragnie ustanowić swoją stolicę na „na górze narad na najdalszej północy" (Izaj.14,13). On był pierwszym uzurpatorem do „króla północy". Tacy pisarze Biblii, jak Jeremiasz, Ezechiel i Izajasz nie zajmowali się geograficznymi kwestiami w tej sprawie, ale duchowymi. Także Babilon był nazwany przez nich „królem północy", mimo że usytuowany był na wschodzie. Wrogowie Izraela przychodzili z północy. To była jedyna, możliwa droga! Z uwagi na leżącą pustnię pomiędzy Babilonem a Izraelem, przejście armii babi-

lońskiej w linii prostej ze wschodu na zachód było niemożliwe. Tak więc armie te szły dorzeczem rzeki Eufrat i dlatego przychodziły do Palestyny z północy, od strony Karkemisz i Damaszku. Zatem „północ" kojarzyła się pisarzom Biblii ze stroną wrogą ludowi Bożemu.

Gdy Dawid wiarą spoglądał do przedziału Świętego, wtedy śpiewał: „Zastawiasz przede mną stół wobec nieprzyjaciół moich... kielich mój przelewa się" (Ps.23,5). W świątyni stół był umieszczony na północnej stronie. Był tu chleb i wino w „kielichu". Gdzie tylko wróg stawał na drodze ludowi, tam Bóg od razu dostarczał chleb i wino Nowego Przymierza!

Ołtarz kadzenia

Przejdziemy teraz do złotego ołtarza. Przedział Święty jest podzielony na dwa kwadraty, każdy dziesięć metrów sześciennych. W środku bardziej zachodniego kwadratu, umieszczony był złoty ołtarz kadzenia usytuowany ukośnie. Na dwóch krawędziach miał kółka oraz pręty służące do jego przenoszenia. Wszystko było zrobione ze złota. Na dziedzińcu był ołtarz nieustannego pojednania, a w przedziale Świętym ołtarz nieustającego wstawiennictwa. Zadania ich były powiązane. Stół i ołtarz miały rogi. Stół z chlebami pokładnymi był z wierzchu obramowany koroną. Ubłagalnia była również obramowana koroną. Róg jest symbolem siły. Korona jest symbolem zwycięstwa. W konfliktach życia, te dwa ołtarze odgrywają istotną rolę, bowiem wskazują na ofiarę i modlitwę – Golgotę i wstawiennictwo. Jeśli społeczność ludu Bożego jest tym zainteresowana, to tutaj jest stół łaski i tron tryumfu. Gdy już będzie po walce, wówczas Chrystus zapyta nas, czy chcemy dzielić z Nim chwałę Jego zwycięstwa i nosić Jego koronę życia.

Na wierzchu złotego ołtarza kadzenia umieszczono miskę. Na tych, jakby żywych węglikach, przyniesionych z miedzianego ołtarza, znajdującego się na dziedzińcu, spalano kadzidło. Kiedy kadzidło było umieszczane na tych węglach? Rano i wieczór (dwa razy) kadzidło było przedkładane Panu, gdy składano ofiarę.

Służba codzienna

Popatrzmy teraz, co działo się podczas codziennej służby w świątyni. Wszyscy kapłani i lewici, którzy spełniali w świątyni swoje obowiązki i odprawiali nabożeństwo, przygotowywali się do nich już przed świ-

tem. Umyli się w wannie i wyprali swoje szaty. Mistrz ceremonii decydował kto i co będzie robił – jeden złoży ofiarę kadzidła, drugi rozświeci świecznik, inny przygotuje ofiarę poranną, a jescze inny usunie popioły i przygotuje ołtarz – wszystkie te zadania były przydzielane. Jeden z nich wspinał się na szczyt świątyni. Przypomnij sobie, że szatan zabrał tam Jezusa. Był to najwyższy punkt na wschodzie. Wszystko musiało być przygotowane. Baranek był na miejscu ofiar; lewici, którzy napełniali wannę, stali z dzbanami wody, aby ją napełnić; inni lewici z drzewem na ołtarz, także stali w gotowości – jednym słowem każdy był przygotowany do wykonania przydzielonej mu czynności. Człowiek na szczycie świątyni wypatrywał na wschodzie pierwszego promienia światła. Chór lewitów oczekiwał, by rozpocząć pieśń uwielbienia. Gdy pierwszy promień światła wychylił się z poza gór Moabu i spoczął na pagórkach Hebronu, człowiek na szczycie świątyni wołał: „Niech nastąpi poświęcenie". Był to sygnał do rozpoczęcia wszystkich ceremonii. Kapłan podnosił nóż, zabijał ofiarę; kapłan zajmujący się świecznikiem wzmocnił światło. W taki też sposób kapłan Zachariasz, ojciec Jana Chrzciciela, wszedł do przedziału Świętego, by złożyć ofiarę z kadzidła.

Kronikarz zapisał: „w chwili zaś rozpoczęcia ofiary całopalnej zaczęto śpiew na cześć Pana przy wtórze trąb..." (2Kron.29,27-29). Myślę, że te wiersze właściwie opisują owe poranne rozpoczęcie służby w świątyni ku czci Pana. Natomiast Golgota umieszcza pieśń w sercu Boga. Duch Proroctwa pisze: „On (Chrystus) postawił krzyż pomiędzy niebem i ziemią, a gdy Ojciec zobaczył ofiarę Swojego Syna, skłonił się z uznaniem przed jej doskonałością. Powiedział: »Wystarczy. To pojednanie jest zupełne«" (RH.24.09.1901; także w „Myśli Ducha Proroctwa do księgi Daniela" str.64 wyd.I lub 45 wyd.II).

Myśl o tym. Czy wiesz co Żydzi mówili, gdy oczekiwali na spełnienie się tak bardzo ważnej prawdy? Wiesz co Dawid zapisał w Psalmach? – „Sela"! To oznacza: „dziękuję za to". Nad tym się zastanawiaj! Gdy baranek był zabijany, rozpoczynał się śpiew, światło promieniowało silniejszym blaskiem a kadzidło wznosiło się w górę. Wszystkie warunki do spotkania się z grzesznym człowiekiem zostały spełnione, mogła się rozpocząć codzienna służba. To jest ta „codzienna" o której mówi Daniel! Wszelkie czynności, zachodzące w tej codziennej służbie były spełniane po to, by pomóc grzesznemu człowiekowi w osiągnięciu zwycięstwa! Na stole

znajdował się „ustawiczny" chleb; na złotym świeczniku było „ustawiczne" światło; w miednicy było „ustawiczne" oczyszczanie; na ołtarzu było „ustawiczne" pojednanie; na ołtarzu modlitwy było „ustawiczne" wstawiennictwo; kapłan „ustawicznie" podchodził do drzwi przybytku, gdzie spotykał skruszonego grzesznika, obejmował go ramieniem, wyjaśniał mu, co ma uczynić, by osiągnąć pokój umysłu i pokój z Bogiem. Wszystkie te rzeczy dostarczał „ustawicznie" Bóg!

Jednak „mały róg" odebrał to wszystko Księciu Zastępów. On wprowadził inną wodę, „ustawiczną" ofiarę mszy i to, że kościół jest jedynym światłem dla świata. Wprowadził też inny chleb; inne kadzidło wstawiennicze przez ustanowienie różnych „świętych", „aniołów" i Marii. Cała „codzienna" została odebrana Jezusowi. Jednak proroctwo mówi, że przy końcu 2300 dni, „Świątynia będzie odnowiona do jej prawdziwego stanu" (Dan.8,14 R.S.V.; patrz inne tłum.). Jest to trudne zadanie do wykonania. To jest to, co Adwentyści mają do wykonania już od przeszło półtora wieku tzn. przywrócić na właściwe miejsce świątynię, jej znaczenie i jej pośredniczą służbę.

Ta pośrednicza, „ustawiczna" służba była dokonywana każdego dnia. Kto z wiarą przyszedł do kapłana, śledził jego usługiwanie wykonywane w przedziale Świętym. Gdy Zachariasz ofiarował kadzidło, lud przebywając na zewnątrz świątyni, modlił się. Kadzidło było zapalane z ognia pochodzącego z ołtarza „Golgoty". Zawierało ono z cztery składniki. Jakie to były składniki, o których Biblia mówi, że stanowią o prawdziwej modlitwie? Oto niektóre sugestie: chwalenie Boga, prośba o wstawiennictwo; o czym mówi jeszcze list do Filipensów? O błagalnej prośbie. Co jeszcze musi zawierać każda modlitwa? Wyznanie! To wszystko jest podstawą naszego całego życia. Niektóre z tych składników są cierpkie. Niektóre części modlitwy mogą być gorzkie, zaś niektóre aromatyczne. Takie myśli są sugerowane przy kadzeniu.

Bóg ubrał te prawdy w symbole, abyśmy o nich rozmyślali i pozwolili, aby wryły się w nasze serca. Jeżeli one przybliżą nas do Królestwa Bożego, wówczas spełniły one swojł rolę. Zastanawiaj się nad nimi, bowiem jakże wspaniale są zaprezentowane. Doceniaj je. Co za wzniosłe i wspaniałe ilustracje odnośnie planu zbawienia są wkomponowane w świątynię. Są one niczym nasiona po wsianiu, które wyrastają i dają stokrotny plon, gdy się z modlitwą nad nimi zastanawiamy.

Wzrost w łasce

Wejdź z wiarą do przedziału Świętego, patrz na światło wskazujące drogę, jedz chleb i pij z kielicha, bowiem one dają ci siły do wzrostu. Oddychaj w atmosferze modlitwy przemieszanej z wonią kadzidła. To jest atmosfera, w której masz kroczyć. Oddychaj modlitwami Jezusa Chrystusa, Jego zasługami i wstawiennictwem. Taka ma być twoja modlitwa i ona będzie oddechem twojej duszy. Niektórzy myślą, że modlitwa musi być wypowiadana na głos. Im się wydaje, że w tym czasie oddychają! Modlący się to taki, który oddycha atmosferą nieba, a niekoniecznie musi wypowiadać modlitwę na głos. Rozmyślanie pozwala, aby przez nasz umysł przechodziły idee Boga. Zatem przyswajaj je sobie i analizuj. Rozglądaj się i patrz na nie z różnego punktu widzenia, gdy może ci się przytrafić, że coś umknie twoim zmysłom, coś, czego już nigdy nie spotkasz. Niechaj pokój Boży owładnie twoją duszę.

W ten sposób skruszony grzesznik przez wiarę kroczy w świetle, spożywa chleb, oddycha tym wzniosłem nastrojem i powoli przesuwa się na zachód ku zasłonie oddzielającej go od przedziału Najświętszego. Dzięki wierze może zajrzeć do wewnątrz, do Najświętszego. Wiarą może widzieć arkę przymierza, złoty dzban z manną. Co symbolizowała manna? Pozwólcie, że przeczytamy to z książki „Życie Jezusa":

„Był to Chrystus, który prowadził Żydów przez pustynię i codziennie żywił ich chlebem z nieba. Pokarm ten był wzorem na rzeczywisty chleb z nieba. Dający życie Duch jest tą prawdziwą manną" (ŻJ.294 wyd:II lub 274 wyd.VIII). Podobnie brzmi ta myśl u Nehemiasza, który mówi dokładnie tę samą prawdę: „Nadto ducha twojego dobrego dałeś im, aby ich uczył, i manny twojej nie odjąłeś od ust ich, i wodę dałeś im w pragnieniu ich" (Neh.9:20 BG). Co jest charakterystycznego w hebrajskiej poezji? Co ona mówi? Są tam: powtórzenia, paralelizmy, podwojenia, potrojenia. Tutaj jest potrójny paralelizm. Trzy wyrażenia oznaczają to samo. „Nadto ducha twojego dobrego dałeś im, aby ich uczył," odpowiada „i manny twojej nie odjąłeś od ust ich". Te dwa wyrażenia są równe dla: „i wodę dałeś im w pragnieniu ich". Tak więc Duch jest przyrównany do manny i wody. Chrystus nabrał tej wody i mówi: „Jeśli kto pragnie, niech przyjdzie do mynie i pije..., z wnętrza jego popłyną rzeki wody żywej. A to mówił o Duchu" (Jan 7,37-39). Biblia i E.G White mówi nam, że manna jest symbolem Ducha Świętego.

Co prawda są też wypowiedzi, w których Chrystus może być symbolizowany przez mannę, ale manna jest szczególnym wzorem na Ducha Święte-

go. Gdzie manna padała? Na ziemię, a dokładnie wokół namiotów Izraela. W każdy poranek Izraelici stali przed wyborem: albo musieli zginać swoje kolana i zbierać mannę, albo po niej deptać. My również stoimy przed podobnym wyborem: albo codziennie będziemy wybierać Ducha Świętego – zaraz z poranku zginać swoje kolana i zbierać mannę, albo będziemy deptać po codziennych darach Bożych. Co Izrael robił z manny? Mógł ją mleć i wyrabiać z niej pokarm wg swego uznania. Żydzi twierdzą, że z manny można było wykonywać różne rodzaje pokarmów. Była mniej więcej podobna do pszenicy. Z pszenicy, po dodaniu protein, można przyrządzić różne potrawy o różnym smaku; można z niej zrobić także leguminę. Manna mogła zaspokoić każdy smak. Izraelici mieli ją po prostu zbierać i przygotowywać z niej pokarm. Zalecam, byś wziął konkordancję i Biblię, sporządził listę wszystkich tekstów mówiących o mannie. Nie jest ich wiele; (2Moj.16,15,33,35; 4Moj.11,6,7,9; 5Moj.8,3,16; Joz.5,12; Neh.9,20; Ps.78,24; Jan 6,31,49,58; Hebr.9,4; Obj.2,17). Kiedy Bóg dał mannę? Gdy Jego lud nie miał już żadnego innego pokarmu. Bóg przeprowadził próbę, czy Izrael będzie żył tylko samym chlebem, czy też każdym słowem pochodzącym z ust Bożych. Tam na tym pustkowiu, w ich skrajnej potrzebie, zastawił im „stół" nakryty manną. Nigdy ich nie zawiódł. Nas też nigdy nie zawiedzie Duch Święty.

Wrócmy jednak do postawionego już wcześniej pytania: „Gdzie padała manna?" Tylko wokół obozowiska Izraela. Żaden wędrowny Beduin czy Edomita nie mógł przyjść żeby ją zbierać. Manna była dana wyłącznie Izraelowi. Co Jezus mówił o Duchu Świętym? „Ja odejdę. A gdy ja odejdę, ześlę go do was, a gdy On przyjdzie, przekona świat o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie" (Jan 16,7-8). Grzech jest to coś, czego nie powinniśmy czynić; natomiast sprawiedliwość jest czymś, co musimy czynić, a sąd jest końcowym etapem tego, cośmy uczynili, albo nie uczynili! To jest to, co czyni Duch Święty. Jednak zauważ, że Jezus powiedział: „A gdy On przyjdzie..." do ciebie, wtedy „przekona świat o grzechu"! (Jan 16,8). Nie wolno nam zapomnieć, że służba Boża jest powiązana z ostatkami Jego ludu. Dar Ducha Świętego jest dla nas. W Jeruzalemie, w Dniu Pięćdziesiątnicy, było wielu ludzi, ale na kogo spłynął Duch Święty? Tylko na oczekujących uczniów. To byli rzecznicy Boga. Tak więc w tej nauce jest dla nas nie tylko światło, abyśmy w nim chodzili, chleb do spożycia i atmosfera, w jakiej mamy kroczyć, ale także jest pokazana służba, którą musimy wykonać, gdy Bóg daje nam Swego Ducha. Obyśmy zostali oświeceni ogniem Ducha Świętego w celu wykonania Bożego dzieła.

Cherubin chwały

Taki sposób przedstawiania Prawd ma na celu pobudzenie cię do studiowania Biblii dla samego siebie. Możesz zapomnieć co ja mówiłem, ale pamiętając o metodach studiowania Słowa Bożego, gdy wrócisz do domu, możesz sam dla siebie w podobny sposób czytać Biblię i zastanawiać się nad zawartymi w niej wspaniałymi myślami. Następnie badaj Ducha Proroctwa – mniejsze światło prowadzące do większego światła. Doznasz takiego posilenia, jak Berejczycy. Idź do domu i badaj Pisma, czy rzeczy, o których mówił ap. Paweł, tak się mają, czy nie. W tym duchu otrzymasz to, co tutaj jest podane.

Duch Proroctwa mówi nam, że lud Boży, który przeżyje czas ucisku, będzie się składał jedynie z tych, którzy Biblię uczynili swoim doradcą i fundamentem swojej wiary. Na ogół wiele czasu spędzamy na czytaniu różnych publikacji lub oglądaniu telewizji, które nie są tego godne. Jeśli np. spędzisz dwie godziny dziennie na oglądaniu telewizji, wtedy poświęcasz na to w ciągu całego roku trzydzieści dób. Natomiast ogromnie się zdziwisz, ile zyskasz dla siebie studiując Biblię przez jedną godzinę dziennie. Gromadź wszystkie prawdy i wypowiedzi, jakie możesz zrozumieć. Przez modlitwę i rozmyślanie nad tymi natchnionymi wypowiedziami, dojdziesz do zrozumienia Bożej woli względem ciebie. Czyń to z postanowieniem szukania Pana przez studium Jego Słowa, a Bóg pobłogosławi ciebie i twoją rodzinę oraz doświadczysz błogosławieństwa jak nigdy dotąd.

Arka Przymierza

Już nadmienialiśmy o mannie znajdującej się w arce przymierza. Arka znajdująca się w przedziale Najświętszym, jest najbardziej pasjonującym, ważnym i złożonym symbolem w całej świątyni. Arka była skrzynią dla

przechowania dwóch tablic Dekalogu. Wykonana była z drewna akacjowego, pokryta z zewnątrz i wewnątrz złotem. Józef Flawiusz mówi nam, że składała się z trzech warstw – skrzynka z drewna, której wnętrze była bardzo starannie i mocno przymocowane; skrzynka ze złota mocno dopasowana do wszystkich czterech ścianek i dna, a ponad krawędziami skrzyni było obramowanie. Basalel w taki sposób wykonał tę skrzynię, że po zewnętrznym obiciu złotem w ogóle nie było widać drewna. Część krawędzi była uformowana w kształt korony. Na wieku skrzyni umieszczony był tron łaski, zwany ubłagalnią. Na każdym końcu ubłagalni był umieszczony cherub, wykonany z kutego złota. Cheruby te nie były odlewane lecz wykuwane; były wkładane do ognia, przepalane, nagrzewane i wykuwane tak długo, aż dzieło zostało wykonane.

Wg zapisu z Listu do Hebr.9,4, wewnątrz arki były trzy rzeczy: tablice przymierza, złoty dzban z manną i kwitnąca laska Aarona. Laska Aarona była to ucięta gałąź z migdałowca, która wypuściła pąki, kwiaty i owoce. Ten motyw powtarzał się na złotych odgałęzieniach siedmioramiennego świecznika. Kiedy tylko Izraelici widzieli ten motyw, myśleli o ożywionej lasce – o mocy Bożej potwierdzającej Jego kapłaństwo, wywodzącej życie z martwej laski i dokonującej cudów przez odradzającą łaskę. Te jarzące się odgałęzienia siedmioramiennego świecznika dbały o oświetlenie. Symbolizuje to życie, które oświeca.

Na dziedzińcu były trzy rzeczy: ogień, woda i krew; w przedziale Świętym były trzy rzeczy: lampa, chleb i kadzidło; w arce były trzy rzeczy: zakon, manna i laska. Ceremonie i symbole na dziedzińcu uczą nas usprawiedliwienia przez wiarę; przedział Święty uczy nas uświęcenia, a przedział Najświętszy uczy nas doskonałości i uwielbiania. Te trzy rzeczy są podane po to, abyśmy wiedzieli, że uświęcenie jest możliwe do osiągnięcia przez chodzenie w świetle, ucztowanie w słowie i życie w atmosferze wstawiennictwa Chrystusa, zobrazowanego przez kadzidło.

W końcu kiedyś zasiądziemy z Chrystusem na Jego tronie. Jest to symbolizowane przez tron łaski. Jego fundamentem jest Prawo, manna i ożywiona laska. Będą z Nim tylko ci, którzy narodzili się na nowo i stali się nowymi stworzeniami, a podtrzymującym ich pokarmem jest pokarm duchowy. Jest nim manna. Jest to symbol Ducha Świętego. Zatem zastanawiając się nad tymi symbolami, jak możemy osiągnąć tron Boży? Proszę, pamiętajmy, że u podłoża mamy Zakon, który jest trudny do przestrzegania. Pan Bóg oparł tę ilustrację na zmartwychwstałym życiu i pokarmie,

którym jest Duch Święty. Te właśnie zarządzenia umożliwą nam wykonywanie woli Bożej i życie życiem Jezusa, dzięki Duchowi Jego łaski.

Laska Boża

Mojżesz ściął tę laskę z pierwszego lepszego napotkanego, pospolitego drzewa migdałowego. Używał jej podczas opieki nad owcami. Także używał jej do swojej obrony przed wrogami. Laska pomagała mu w odliczaniu dziesięciny z jego stada; nią poraził bóstwa Egiptu; w czasie przejścia przez Morze Czerwone, uderzywszy w wodę, dokonał jej rozstąpienia. Gdy Izraeli byli spragnieni, udrzeniem otworzył serce Wiecznej Skały i wypłynęła z niej krew i woda. Ta laska nazwana została „laską Bożą". Laska Aarona zakwitła i była umieszczona tam, gdzie jest Tron Boży. Gdy psalmista wspomniał sobie na laskę, doznał pocieszenia i powiedział: „...laska Twoja i kij Twój te mnie cieszą" (Ps.23,4 BG). Tutaj obok tronu, znajdował się symbol zmartwychwstania, nowego życia, które Bóg może kształtować i cudownie podtrzymywać. Tutaj również Jego lud karmi się manną spadającą z nieba – symbolem Wiecznego Ducha.

Zakon Pański

Czym jest Zakon Boży? Zakon jest kodeksem miłości – jest to spisana i usystematyzowana miłość. Miłość jest zasadą idealnego związku między Bogiem Ojcem, Synem i Duchem; między Bogiem i aniołami; między Bogiem i nieupadłymi światami; między Bogiem a człowiekiem; między Bogiem a przyrodą; między Bogiem a całym systemem słonecznym; między Bogiem i Bożym stworzeniem. By życie mogło istnieć tak, jak je Bóg zaprojektował, musi być zapewniona idealna harmonia. Słońce musi pozostać na swojej orbicie, inaczej zostalibyśmy spaleni. Przypływy i odpływy muszą być utrzymane w swoich granicach. To nie żywioł, ale drobniutki piasek formuje wielkie wybrzeża. Wybrzeża i brzegi ulegają zniszczeniu, ale ty nigdy nie zniszczysz i nie wyczerpiesz piasku na plaży. On stale istnieje. Lud Boży również stale istnieje, choć „drobny" i niepozorny. Pan przyrównuje Swój lud do piasku, który może daleko lepiej zatrzymać powodzie, jakie wrogowie kierują przeciwko niemu, niż jakiekolwiek „brzegi". Miłość jest pobudzającą i działającą zasadą we wszystkich tych zachodzących związkach.

Zatem czym jest Zakon? Jest to usystematyzowana miłość. Młodzieniec, gdy osiągnie dojrzały wiek męski, odwraca swoje oczy od wschodniego wejścia do kaplicy zborowej, a zwraca je ku zachodniemu wejściu do budynku uniwersyteckiego. Nagle zauważa, że po tej stronie są interesujące osoby, których wcześniej nie zauważał. Stwierdza, że przez życie należy przebijać się z pomocą pięt i łokci. Uzyskawszy „prawo jazdy", został pouczony, że należy jeździć prawą stroną, przestrzegać znaków drogowych oraz świateł na skrzyżowaniu. Wszystko to było opisane w „Kodeksie Drogowym", z którym go zapoznano na lekcjach nauki jazdy. Prawa tam zapisane mimowolnie skierowały jego uwagę na przykazanie „Nie będziesz zabijał". W ogóle wszystkie zawarte tam przepisy, były jakby ilustracją zasad sześciu przykazań.

Skoro tylko człowiek został stworzony, zasada miłości objęła go we wszystkich jego relacjach. Bóg miłuje i dlatego człowiek poruszał się w ramach miłości. Gdy została stworzona Ewa, to sfera miłości od razu zadziałała. Później, mimo upadku człowieka, relacje te nadal obejmują nowo pojawiających się ludzi. Osobiście Bóg związany jest z człowiekiem, aniołami i rzeszami innych stworzeń. Gdy po Kainie, Ablu, Secie zaczęli przybywać inni członkowie rodziny ludzkiej, zostały wydane zarządzenia uzupełniające, które poszerzały zasięg zakonu miłości, jak też pojawiły się różne ciemne strony tych wszystkich relacji.

Myślę tu np. o łazience, z powodu której mogą pojawić się problemy, a mianowicie: Ja zajmuję łazienkę od 5:30 do 6:00, a ty możesz do niej wejść dopiero po 6:00. Jeśli w domu mieszka np. 8 osób, wówczas będziesz miał do czynienia z uporządkowaną miłością, objawiającą się w każdej sytuacji życiowej we współpracy i zgodzie, w przeciwnym razie pojawią się wśród nich spory i walki.

Podobne i inne wzajemne relacje potrzebują zasad i reguł. Właściwe normy czy reguły są ilustracjami i mają zastosowanie w zasadach miłości. Są tutaj cztery przykazania ukazujące związek człowieka z Bogiem i Boga z człowiekiem. W Ogrodzie Eden nie było kwestii „Nie będziesz uprawiał bałwochwalstwa" gdyż ani Adam, ani Ewa nie byli tym zainteresowani. Ale gdy nastała możliwość takiego grzesznego związku, bałwochwalstwo zostało zdefiniowane. Jeśli rzeczywiście miłujesz, nie będziesz uprawiał bałwochwalstwa. Podobnie ma się rzecz z prawami odnośnie ludzkiej własności, zniesławiania czyjegoś imienia i wiele podobnych problemów.

Ta usystematyzowana miłość spisana na tablicach Dekalogu, była podobna do wysyłania promieni przez spektrum. Światło, które widzimy jest

białe. Gdy przepuścisz je przez spektrum, wtedy zobaczysz wszystkie kolory tęczy. Tak jest wszędzie i zawsze, ale tego nie widzisz. Podobnie jest z przykazaniem: „Nie będziesz zabijał" – ono zawsze istniało. W książce „Nauki z Góry Błog." s.102 w.I lub 103 w.II, Pan Bóg mówi przez E.G. White: „Dla aniołów myśl o Zakonie była czymś zupełnie nowym, niespodziewanym, gdy szatan zbuntował się przeciw Zakonowi Jahwe. W usługiwaniu swym czuli się nie jak słudzy, lecz jak synowie. Między nimi a ich Stwórcą panowała doskonała harmonia. Posłuszeństwo nie było dla nich żadnym mozołem. Miłość do Boga sprawiała, że każda służba była wykonywana z radością" (popr.wg oryg.). Takie posłuszeństwo jest naturalne. To jest miłość. Zatem w naszych relacjach z Bogiem i człowiekiem pojawia się także miłość usystematyzowana w kształcie różnych ustaleń, zarządzeń i reguł, które uczą nas, jak właściwie żyć.

Często jestem pytany: Co ma wspólnego reforma zdrowia z moralnością? Pozwólcie, że przeczytam świadectwo z Ducha Proroctwa: „Wszelkie akty bezprawia mogące przyczynić się do skrócenia życia, duch nienawiści i zemsty czy pobłażanie jakiejkolwiek namiętności, która czyni krzywdę innym, lub nawet sprawia, że źle im życzymy (gdyż »kto nienawidzi brata swego jest zabójcą« 1Jan 3,15), samolubne zaniedbanie troski o potrzebujących i cierpiących, wszelkie pobłażanie samemu sobie czy zbyteczne wyrzeczenia lub nadmierna praca, która szkodzi zdrowiu – wszystko to, w większym lub mniejszym stopniu jest pogwałceniem szóstego przykazania" (PP.289 wyd.I lub 230 wyd.II lub 225 wyd.IV).

Wypowiedź ta jest zapisana w rozdziale „Nadanie Prawa Izraelowi". Życzę ci byś czytał cały rozdział, a nie tylko ten fragment. Jest to zdumiewający rozdział. Jakakolwiek pobłażliwość czy deprawacja raniąca moje zdrowie, jest przestępstwem szóstego przykazania. Zatem nasze zasady zdrowia są ilustracją i zastosowaniem przykazania „Nie będziesz zabijał." Wszelkie światłe prawa narodowe, oparte są na Dziesięciu Przykazaniach. Niezależnie od ceremonialnych praw, tutaj jest tylko jeden Zakon. Możemy łamać prawo moralne, państwowe, przyrody, zasad zdrowia, jednak one wszystkie zasadniczo godzą w podstawowe zasady miłości.

Zakon ceremonialny

Do momentu wprowadzenia przez Boga zakonu ceremonialnego, upadłemu człowiekowi dany był tylko jeden Zakon. E.G. White napisała

w 1876r wspaniałą serię artykułów do „Signs of the Times" i „Review and Herald". Te artykuły pojawiały się co dwa tygodnie w obu czasopismach. W nich podkreśla ona ten podwójny układ Zakonu. Jeden jest usystematyzowaną miłością – wieczną jak sam Bóg; drugi zawiera symbole, ceremonie i obrządki wskazujące na Chrystusa i Jego służbę. To właśne on rozpoczyna się od upadku i będzie trwał aż do zakończenia planu zbawienia. Tak więc, cały zakon ceremonialny nie został przybity do krzyża. To może być dla was szokiem! Kiedy prawzór Dnia Pojednania zaczął się wypełniać? Tak! – w 1844r! Nie do wiary! Spodziewam się tu zagłuszającego chóru sprzeciwu. A jednak ten dzień prawzoru Dnia Pojednania rozpoczął się 22 października 1844r.! I to wypełnienie tej ceremonii trwa już 115 lat (pisane w 1959r.). Przecież zakon ceremonialny łączy się ze służbą Chrystusa w niebiańskiej świątyni i jej kulminacyjnym punktem jest wyprowadzenie Azazela na pustynię (przecież to należy do przyszłości), a nie przybicie go do krzyża. Kiedy ma wypełnić się prawzór święta namiotów? Gdy Chrystus zabierze nas na „wakacje" do niebiańskiego Jeruzalem. A kiedy będzie ogłoszony rok jubileuszowy? (patrz 3Moj.25,10-55). W starożytnym Izraelu „rok jubileuszowy" był ogłaszany gdy była zakończona służba Dnia Pojednania. Tej rzeczywistości jeszcze nie przeżyliśmy. Ten jubileusz należy do przyszłości!

Zatem widzimy jak prawa ceremonialne rozciągają się w czasie, wskazując na szczegóły planu zbawienia w usytematyzowanej formie oraz pokazują nam każdy aspekt służby i wstawiennictwa Chrystusa jako baranka, oraz Chrystusa jako kapłana. Zakon ceremonialny został ustanowiony w Edenie i sięga aż do utworzenia nowego nieba i nowej ziemi. Wtedy zobaczymy jego pełne urzeczywistnienie. Jednak niektóre jego części, np. paschalna ofiara jako symbol, wypełniła się na krzyżu Golgoty. Ostatnim aktem w tym dramacie będzie śmierć Azazela. Wtedy cel tego wspaniałego systemu ceremonialnego będzie osiągnięty.

Dlatego zakon moralny i ceremonialny jest podwójnym obliczem Zakonu. Jednak bądźmy ostrożni, by nie dać się zasugerować, że prawa dotyczące jedzenia i picia dotyczą zakonu ceremonialnego. Przepisy dietetyczne nie mają nic wspólnego z zakonem ceremonialnym. Utrzymanie zdrowia jest nakazane w szóstym przykazaniu.

Potrzeba nowonarodzenia

Fundamentem tronu Bożego, symbolizowanego przez Arkę Przymierza był Zakon – ta usytematyzowana miłość we wszelkich jej odgałęzieniach. Miłość jest zasadą idealnego związku; ona systematyzuje te związki, pokazując nam w szczegółach, jak dzięki niej możemy żyć i działać. Właśnie do takiego życia został stworzony człowiek. Jednak obecnie ludzie nie mogą żyć według zasady miłości, gdyż szatan wszczepił w nasze serca i nasze jestestwo nienawiść. Zatem musimy być na nowo zrodzeni. Jeśli to nastąpi, wtedy zasady miłości ponownie zostaną wprowadzone w nasze życie. Wówczas Chrystus w nas zacznie żyć Swoim życiem i dopiero wtedy będziemy mogli miłować. A jeżeli będziemy miłować, wówczas też poznamy wszelkie detale i przykłady, jak mamy pogłębiać tę miłość. Przepisy, które zawierają sposoby, jak mogę okazać moją miłość tobie i mojemu Bogu, są zawarte w Dekalogu. Dokładnie u podstaw tronu Bożego – Arki – znajduje się ta usystematyzowana miłość w jej idealnych powiązaniach. Ta ożywiona laska wskazuje na nowe, odrodzone życie, które umożliwia człowiekowi żyć takim życiem, jak żył Jezus. Dzban z manną daje duchowy pokarm, posilający tych, którzy zostali zrodzeni do nowego życia i nieustannego trwania w nim. W ten sposób Duch Święty zaopatruje nas w moc do codziennego, zwycięskiego życia.

Cherubin chwały

Na wieku Arki, zwanej też ubłagalnią, stał cherubin. Kto był pierwszym cherubem? Lucyfer. Co oznacza słowo Lucyfer? Lucyfer, oznacza „nosiciel światła". Zadaniem tego pierwszego cheruba było rozprzestrzenianie światła. Był najbliżej źródła światła i był zwiastunem światła we wszechświecie. A kim teraz stał się szatan? Księciem ciemności! Jakież to okropne, że światło odeszło – zgasło. Stał się przeciwieństwem swego poprzedniego stanu. Zamiast rozprzestrzeniać światło Boże po krańce ziemi – okazane w Jezusie, postanowił je zagasić i roznosić zarzewie swojej własnej ciemności.

Co oznacza słowo „cherub"? Słowo cherub jest słowem hebrajskim, zaadoptowanym do słownictwa w różnych językach. W pewnej książce czytałem sugestię, że druga zgłoska ma ten sam rdzeń co „rabbi", albo „rabb". Dźwięk „k" na początku tego słowa (Kerubim) wskazuje na słowo „podob-

nie". „Rabb" oznacza „godny szacunku ojciec". Jest to tytuł Boga. Nakrywający cherub był podobny do Boga. O czym Lucyfer rozpowiadał i czym chciał być? „Podobny Najwyższemu." Możemy spędzić wiele czasu na rozmyślaniu o Najwyższym. Melchisedek był kapłanem Najwyższego. Lucyfer mówił: „Będę podobny Najwyższemu." Najwyższy oznacza najprzedniejszy wśród podobnych. Nie możesz porównywać dziecko z wielbłądem i stwierdzić: wielbłąd jest „najwyższy". Możesz porównywać dziecko z innym dzieckiem, wielbłąda z innym wielbłądem itd. Dlatego też Najwyższy jest objawieniem

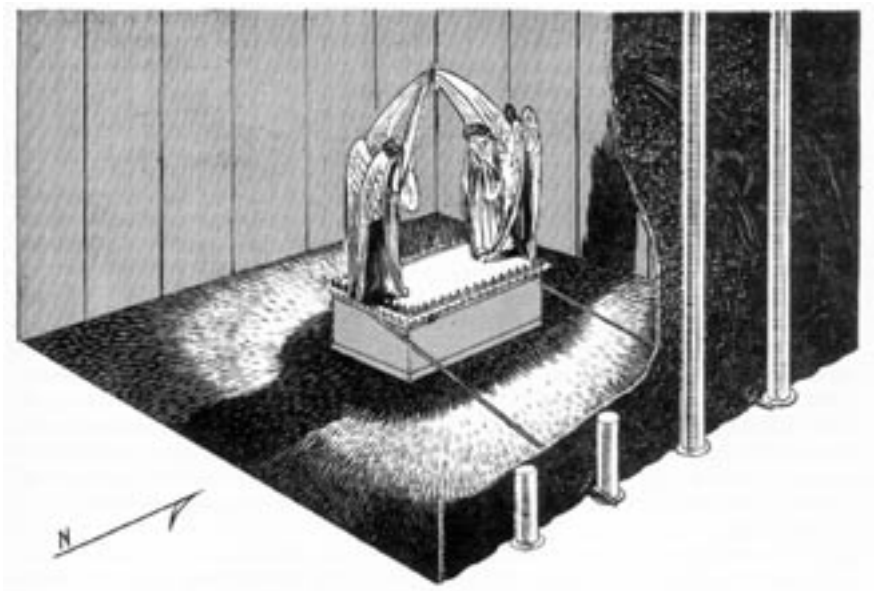

Miejsce Najświętsze

Boskości, przez którą On porównuje Sam Siebie z ludzkością, której przyjął naturę i objawia Sam Siebie jako „zacniejszy nad innych dziesięć tysięcy... a wszystek jest pożądany" (Pieśń 5,10 i 16 BG). Słowo „Najwyższy" sugeruje ideę wcielenia. Najwyraźniej Bóg objawia anielskiemu zgromadzeniu, że Jego Syn przyjmie naturę ludzką i w końcu wyniesie ludzi na Swój tron. Chrystus był uwielbiany przez niebiański wszechświat, a Lucyfer powiedział: „...zrównam się z Najwyższym" (Izaj.14,14). Rezultatem tego był bunt w niebie, a szatan i jego poplecznicy zostali usunięci z nieba.

Bezpośrednio po tym widzimy cherubów w ogrodzie Eden. „Cherubowie" – tak jest napisane w Piśmie Świętym. Najpierw był jeden, a teraz są dwaj. Nie są oni opisani w księdze Genesis. Dopiero w księdze „Wyj-

ścia" jest zapisane, jak na polecenie Boże, Basalel wykonał dwóch cherubów i ustawił ich na ubłagalni. Następnie Ezechiel w pierwszym rozdziale opisuje cherubów o sześciu skrzydłach, czterech twarzach, mających podobieństwo człowieka, cielęce nogi i ludzkie ręce. Są to oczywiście symbole, symbole zadań, które Lucyfer miał wypełniać na niebiańskich dziedzińcach, a ich celem było rozprzestrzenianie światła. Ta chwała najpierw przedstawiona jest w postaci płomienia obosiecznego miecza, a następnie przez chwałę, która przebywała w miejscu Najświętszym i lśniła spod skrzydeł sześcio-skrzydłych cherubów. Każdy miał oblicze człowieka, wołu, lwa i orła. Pamiętasz, jak opisując obóz Izraela, pokazałem, że na wschodniej stronie świątyni był Juda z emblematem lwa; na południowej stronie był Ruben, „...choć liczbą niewielki" (5Moj.33,6 BT i JKV); na zachodzie był Efraim, a Efraim był „pierworodnym wołem" (5Moj.33,17 BG); na północy był Dan, a jego symbolem był lecący orzeł. Lew to symbol królewskiej godności; człowiek to symbol łączności i dzielenia wspólnych uczuć; wół to symbol pełnej poświęcenia służby; orzeł to symbol rozwiniętego widzenia. Są to cztery wielkie cechy charakteryzujące naszego Pana, Jezusa Chrystusa. On jest lwem; On jest Synem człowieczym; On jest najwyższą ofiarą; a Jan opisuje Go jako wznoszącego się na skrzydłach orła do tronu samego Boga.

W ten sposób podobieństwo chwały Najwyższego, podobne promieniom światła przepuszczonych przez spektrum, jest w nikły sposób widoczne w cherubach. Cherub miał sześć skrzydeł, „dwoma zakrywał nogi, dwoma zakrywał twarz, a dwoma latał". W księdze Ezechiela, w 1 rozdziale, cherubini przekazywali wolę Boga, siedzącego na szafirowym tronie „przez koła w kole". Przedstawiają one „najbardziej skomplikowane sprawy ludzkich wydarzeń" („Wychowanie" 125; ang.178; popr.wg.oryg.). Cherubini kontrolują wydarzenia przy pomocy „ludzkiej ręki", która jest ręką Syna człowieczego. Ta służba nie jest ślepą służbą; nie nosi w sobie cech przypadku. Te „koła", albo inaczej to wzajemne oddziaływanie ludzkich wydarzeń są „pełne oczu z przodu i z tyłu". Jesteśmy pełni oczu z tyłu. Nasze spoglądanie za siebie i dostrzeganie zdarzeń jest zawsze ograniczone, ale Bożym celem jest, abyśmy mieli „pełno ócz" skierowanych również do przodu, czyli dobrze widzieli przyszłość. Opis cherubów jest jeszcze podany w Obj.4 i 5 rozdział i tam są oni ukazani jako żywe istoty z czterema twarzami, skrzydłami, oczami, przebywającymi przy tronie Bożym. Śpiewają nową pieśń – pieśń zwycięstwa.

Oto kilka wypowiedzi Ducha Proproctwa: „Ci, którzy postępują tak, jak Chrystus, którzy są cierpliwi, łagodni, życzliwi, uprzejmi i skromnego serca, zobaczą Chrystusa. Niebo zatriumfuje, opróżnione miejsca w niebie przez upadek szatana i jego aniołów zostaną zapełnione przez odkupionych Pana" (RH.29.05.1900).

„Jezus przyszedł na nasz świat zakwestionować władzę szatana. Przyszedł, by odnowić w człowieku zniszczony obraz Boga, podźwignąć go, uszlachetnić i uzdolnić do przebywania z aniołami w niebie, oraz dać mu stanowisko w przybytkach Boga, które szatan utracił przez bunt" (RH.8.05.1894).

„Bóg stworzył człowieka ku Swojej chwale. Jego celem jest zaludnienie nieba przez tych ludzi, którzy w czasie próby i utrapień udowodnili, że są lojalni wobec Niego. Adam został poddany próbie, aby sprawdzić, czy będzie Bogu posłuszny. Gdyby zwycięsko przeszedł próbę, jego myślenie stałoby się podobne myśleniu Bożemu, a jego charakter zostałby ukształtowany na podobieństwo Bożego charakteru" (ST.29.05.1901).

„Szatan usilnie skarży na nich przed Bogiem, oświadczając, że na skutek popełnionych grzechów utracili Bożą ochronę... Wmawiał im, że tak, jak on, zasłużyli na wykluczenie z przed oblicza Bożego. Mówi: »Czy to są ci ludzie, którzy mają zająć moje miejsce w niebie?«" (5T.473; patrz: 2SK.178 wyd.PW lub 114 wyd.I lub 126 wyd.II).

„Opróżnione miejsca w niebie, spowodowane przez upadek szatana i jego aniołów, zostanioną zapełnione przez odkupionych Pańskich" („Watchman" 7.11.1905).

Gdy zestawię te myśli razem, czytam je z radością, bowiem służba niesienia światła poznania chwały Bożej do najdalszych okręgów nieupadłego wszechświata, którą wykonywał szatan, będzie w końcu wykonywana przez ciebie i mnie, jeśli będziemy wierni. Już teraz jesteśmy nosicielami światła dla świata. „Lecz wiemy, że gdy się objawi, będziemy do Niego podobni, gdyż ujrzymy Go takim, jakim jest" (1Jan 3,2). Wtedy będziemy mogli zaśpiewać pieśń i świadczyć o rzeczach, o których nie mogą zaświadczyć aniołowie. Odkąd upadł człowiek, anioł Gabriel będący u boku Chrystusa już przez stulecia spełnia to zadanie. Przychodzi on, by ludziom, którzy chcą słuchać i zrozumieć nauczanie Boże, przynieść wiedzę o Bogu i poznanie wydarzeń jeszcze nie spełnionych. Jednak w wieczności, to my będziemy Jego świadkami. Teraz – nad ubłagalnią, na fundamencie Zakonu Bożego, utwierdzeni przez zmartwychwstałe życie i krzepieni przez mannę – cherubini szerzą to światło. Jednak

w wieczności będzie to naszym przywilejem. Jakaż radość towarzyszyć będzie Chrystusowi i Jego naśladowcom na planecie, gdy będą opowiadać historię odkupiającej łaski oraz opatrzności Bożej, pomagającej nam wyjaśniać miłość Boga, której aniołowie nie mogą docenić i ocenić tak, jak my. Zatem dołączając się do naszych uwielbień, posłużą się naszymi słowami uwielbiania, które są wręcz trudne do pojęcia nawet dla tych niebiańskich istot. Jakiż to przywilej! Cherubini, strażnicy bramy raju, będą brać czynny udział w tym chwaleniu. Gdy wiarą spoglądamy do przedziału Najświętszego, dostrzegamy tam tę samą chwałę. Obyśmy przez Jego łaskę zostali przemienieni w Jego podobieństwo.

Studium VI

By uczynić cię czystym

Grzech można przyrównać do tarcia w maszynie; w miarę upływu czasu, maszyna coraz bardziej się psuje, aż zupełnie niszczeje. „Tarcie" jest spowodowane zanieczyszczeniem, czyli inaczej dysharmonią w pierwotnej równowadze Bożego stworzenia. Czytamy, że już w czasie potopu Bóg odróżnił stworzenia czyste od nieczystych. Nakazał Noemu, aby dokładnie oddzielił zwierzęta czyste od nieczystych. Po potopie, Pan po raz trzeci dokonał tu zróżnicowania i podał dietę, co człowiek ma jeść. Wtedy też dodał:"Wszakże mięsa z duszą jego, która jest krew jego, jeść nie będziecie" (1Moj.9,4 BG; patrz BT).

Praktycznie niemożliwą rzeczą jest spożywanie mięsa bez krwi. Osoba spożywająca mięso, łamie Boży wymóg. Ortodoksyjni Żydzi wiedząc o tym, usiłują być w kwestii spożywania mięsa bez krwi bardzo uważni. Zwierzęta zabijają w specjalny sposób – inny od powszechnie dzisiaj stosowanego; poćwiartowane mięso na małe kawałki, moczą w zalewie solnej i w niej gotują. Kiedy już cząsteczki krwi są całkowicie usunięte, gospodyni wyjmuje to namoczone i nadgotowane mięso, tłucze je, aż dokładnie usunie z niego wszystką krew. Staje się ono wtedy miękkie niczym guma. Podobnie czynią to Arabowie. Proszę zwróćcie uwagę, że synowie Heliego nie chcieli jeść „gotowanego" (wymoczonego) mięsa. Dzisiaj jest wielu „synów Heliego", którzy nie tylko, że nie chcą jeść mięsa gotowanego, to jeszcze w ogóle chętnie spożywają je! Chcą jeść mięso i to mięso z krwią.

Tłuszcz również był zakazany. Usunięcie tłuszczu z mięsa wieprzowego, znajdującego się w włóknach mięśniowych jest niemożliwą rzeczą. Nie będę wchodził w dalsze szczegóły tego tematu; biblijne fakty wyraźnie wskazują na to, co mamy czynić. Gdy Pan Bóg powiedział, że coś jest nieczyste, to jest to nieczyste! Często idziemy na kompromis, szukając

sposobu uniknięcia tego, co Bóg zabronił. Jednak Pan z dezaprobatą patrzy na tych, którzy nie stosują się do Jego wyraźnych poleceń.

Nieczyste

Biblia mówi o trzech rodzajach nieczystości: pierwszy rodzaj to nieczystości związane z „upławami" tj. „wyciekami"; one dotyczyły także trądu. Odnosiły się do człowieka od jego narodzenia do końca jego życia i miały związek z trądem. W rzeczywistości ceremonie mające związek z oczyszczaniem trędowatego obejmowały wszystkie ceremonie oczyszczające, jednak przede wszystkim miały do czynienia z zanieczyszczeniami wynikającymi z „upławów" lub z „wycieków" z ropiejącego ciała.

Drugi rodzaj zanieczyszczenia dotyczył śmierci. Wszelki kontakt ze śmiercią oraz umarłym zanieczyszczał i człowiek musiał być oczyszczony. Ofiara z czerwonej jałówki i rytuał związany ze stosowanym oczyszczeniem są wzorem na oczyszczenie wszystkich przypadków „faktycznego" splamienia.

Trzeci rodzaj zanieczyszczenia odnosi się do zasadniczej grzeszności rodzaju ludzkiego. Niekoniecznie musi wynikać ze świadomych czynów (mimo, że one często były okropne), ale z jego wrodzonej grzeszności. Wszystkie grzechy Izraela były w pewnym sensie przechowywane w świątyni. Każdego roku – gdy w Jom Kippur świątynia była oczyszczana – te nieczystości były usuwane. Ta ceremonia oczyszczania dotyczyła losu dwóch kozłów.

Proszę, zwróć uwagę, jak nadzwyczajną rolę odgrywa cyfra „trzy" w symbolice świątyni.

Przypomnij sobie, że mówiliśmy już, iż na dziedzińcu świątyni znajdowały się trzy interesujące symbole, a mianowicie: ogień, woda i krew, przez które odbywa się usprawiedliwienie; były też trzy symbole w przedziale Świętym: świecznik, chleby pokładne i ołtarz kadzenia (kadzidło) i te trzy rzeczy uczą, jak osiągalne jest uświęcenie. Trzy rzeczy są w Skrzyni przymierza: Zakon, manna i laska. Są one fundamentem ostatecznego zwycięstwa człowieka i uczestniczenia w chwale. Sama Arka składała się z trzech części – skrzynia jako taka, skrzynia wewnątrz skrzyni i wnętrze skrzyni; na jej budowę składało się złoto zewnątrz, drewno i złoto wewnątrz, co wskazywało na boskie osłonięcie ludzkości przez Chrystusa. Każda deska ilustruje tę istotę rzeczy: one wszystkie są powleczone

z każdej strony złotem. Ołtarz również eksponuje tę prawdę: miedź – drewno – miedź. Trzy zasłony: jedna przy wejściu na dziedziniec, druga do przedziału Świętego, trzecia do przedziału Najświętszego; wszystkie przywodzą na myśl metody Boże, dzięki którym grzesznik z poza obozu Izraela, mógł przez Jezusa Chrystusa kroczyć poprzez usprawiedliwienie, uświęcenie do doskonałości w chwale.

Powróćmy do zanieczyszczenia, jakie zobrazowane jest w księgach Mojżesza. Zajmijmy się trzema ceremoniami, dotyczącymi trzech rodzajów zanieczyszczenia. Pierwsza, omawiająca oczyszczenie w wyniku kontaktu ze śmiercią jest związana z czerwoną jałówką i jest opisana w 4Moj.19r. Druga ceremonia oczyszczania jest związana z wszelkiego rodzaju formami „wycieków", a do nich zaliczał się także trąd. Ta ceremonia była powiązana z dwoma wróblami, ofiarowanymi w związku z trądem, a opisana jest w 3Moj.13 i 14r. Natomiast trzecia ceremonia związana z oczyszczeniem świątyni od grzechów, dotyczyła w końcowej fazie dwóch kozłów i ona jest opisana w 3Moj.16r. Zatem mamy tu: czerwoną jałówkę, dwa wróble i dwa kozły. Smutna to rzecz, że zazwyczaj adwentyści, gdy mówią o oczyszczeniu, skupiają się tylko na dwóch kozłach. Przez tę serię wykładów chciałbym zwrócić uwagę na inne, równie ważne rytuały oczyszczania, aby każdy z nas mógł się nad nimi zastanowić i zgromadzić dla siebie te wszystkie wspaniałe świadectwa z Biblii i Ducha Proroctwa po to, aby móc pojąć dzięki pasjonującej symbolice przedstwawionej nam przez Boga pełnię służby Jezusa!

Czerwona jałówka

Przestudiujmy 4Moj.19r, bowiem jego treść ma poważne znaczenie. Wiersz 13 mówi nam, że: „Każdy, kto dotknie umarłego, to jest człowieka, który umarł, a nie oczyści się, ten skala przybytek Pana." Jeśli nie dokona oczyszczenia „będzie wytracony z Izraela". „Takie jest prawo." Gdy człowiek umarł w namiocie, wszyscy, którzy weszli do namiotu, również byli nieczyści. Otwarte naczynia – bez przykrycia – również były nieczyste. „Także każdy, kto w otwartym polu dotknie zabitego mieczem lub umarłego, lub kości ludzkich, lub grobu, będzie nieczysty przez siedem dni" (w.16).

„Wezmą tedy dla tego nieczystego nieco popiołu z pogorzeliska po ofierze" (w.19) z jałowicy. Duch Proroctwa ostrzega nas, że „Niektórzy mogą

widzieć w zabijaniu jałowicy bezsensowny rytuał, ale muszą zrozumieć, że dokonywano tego na polecenie Boże, dlatego posiada on głębokie znaczenie, którego nie utraciło do dnia dzisiejszego" (4T.122 lub SK.405 wyd.PW lub 339 wyd.I lub 341 wyd.II). W Liście do Hebr.9 rozdziale opisana jest służba Dnia Pojednania. W opisie przedziału Świętego nie jest wymieniona kadzielnica lub ołtarz kadzenia. Dowodzi to, że w tym dniu, czynność orędownicza przeszła z przedziału Świętego do Najświętszego. W związku z tym Ap. Paweł stwierdza w wierszach 13-14: „Bo jeśli krew kozłów i cielców oraz popiół z jałowicy przez pokropienie uświęcają skalanych i przywracają cielesną czystość, o ileż bardziej krew Chrystusa, który przez Ducha wiecznego ofiarował samego siebie bez skazy Bogu, oczyści sumienie nasze". Paweł zrozumiał, że „popiół z jałowicy" ma głębsze znaczenie dla chrześcijan. Zatem to poselstwo musimy studiować z modlitwą.

Pan Bóg oświadczył, że jałowica musi być czerwona. Miszna mówi, że czynności tej służby są określone słówkiem „Parah". Parah w języku hebr. oznacza „jałowica". Żydzi twierdzą, że jeśli czerwona jałowica miała dwa czarne włosy wychodzące z jednej torebki włosowej, nie była uznawana za czerwoną! Tak było w czasie, gdy Żydzi byli posłuszni Bogu. Wtedy posiadali światło. Wiemy, że „zbawienie pochodzi od Żydów" (Jan 4,22). Wiele rzeczy możemy się od nich nauczyć. Gdy oni szukali czerwonej jałowicy, to musiała to być czerwona jałowica! Czynili to niezwykle starannie.

Ponadto miała to być jałówka nie chodząca w jarzmie. Gdy Jezus mówi: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni... weźcie na siebie moje jarzmo na siebie..." (Mat.11,29-30), zachodzi pytanie: co jest tym jarzmem? „Jarzmo, które wiąże z tą służbą, to Zakon Boży" (ŻJ.250 w.II lub 234 wyd.VIII). Najlepszy komentarz na temat czerwonej jałowicy jest zapisany w 4T.120–123 lub SK.404-406 wyd.PW lub 338-340 w.I lub 340-341 w.II). Tam jest powiedziane, że Jezus był ponad Zakonem. Gdyby anioł mógł odkupić rodzaj ludzki, musiałby być ponad Zakonem, jednak on był tak samo podporządkowany jak my, gdyż był poddany pod zakon tak, jak człowiek. Chrystus był ponad Zakonem. To On ustanowił Zakon. Nie ciążyło na Nim żadne przymusowe „jarzmo", ani żaden obowiązek! „Był niezawisły i ponad wszelkim prawem". Przyszedł dobrowolnie, dlatego mógł powiedzieć: „Pragnę czynić wolę Twoją, Boże mój, a zakon Twój jest we wnętrzu moim" (Ps.40,9).

Mojżesz zaprowadził tę czerwoną jałówkę – będącą poza wszelkim obowiązkiem – na miejsce śmierci. Prorok pyta: „Któż to przychodzi z Edomu, z Bosry w czerwonych szatach?" (Izaj.63,1). On patrzył na Chrystusa – prawzór czerwonej jałowicy. Czerwień jest kolorem krwi. „Życie ciała jest w krwi" (3Moj.17,11). Właśnie kolor tej jałowicy podkreślał tę prawdę, że „w Nim było życie" i że Jego życie było rzeczywiście złożone za każdego człowieka.

Gdy Izrael osiadł w Palestynie, wtedy wzięli tę jałowicę na Górę Oliwną. Wyprowadzili ją poza miasto; wyszli poza obóz. Ap. Paweł wspomina o ofiarach wyprowadzanych poza miasto, mówiąc, że: Jezus „cierpiał poza bramą" (Hebr.13,12). Uczy nas to, że Chrystus umarł za cały świat, a nie tylko za Żydów (4T.120 lub SK.405 w.PW). W ten sposób to oczyszczenie przez czerwoną jałowicę, było uważane za wszechstronne w skutkach. Zwierzę to nie było zabijane na dziedzińcu świątynnym tak, jak inne ofiary. Kapłan budował na zewnątrz miasta piramidę z drew. Potem przyprowadzono tę jałowicę i składano ją na tej piramidzie z drew tak, jak składane były wszystkie inne ofiary. Dwie przednie nogi były związane razem w zaciśniętą pętlę. Tak samo wiązano tylne nogi, a następnie związywano przednie nogi z tylnymi. Potem szarpnięciem do przodu powalano ją.

Głowa jałówki była skierowana w stronę Najświętszego, a jej szyja była naprężona tak, że podgarle było napięte. Obserwowałem rabina, jak wziął swój ostry, obrzędowy nóż i nagle podciął jej gardło. Chlusnęła fontanna krwi. Splamiła składających ofiarę. Był to element koszmarnej nauki, że nie ma nic przyjemnego w śmierci Baranka Bożego. Jakże nierozważnie poddajemy Golgotę nastrojowości i uczuciowości. Przecież ona była brutalna i wstrząsająca. Bóg zmarł na Golgocie śmiercią najbardziej haniebnej egzekucji!

Uchodząca krew ze zwierzęcia, powodowała jego powolne umieranie. Nie był to przyjemny widok, a jeszcze bardziej wstrząsające było obserwowanie i słuchanie rzężenia konającej ofiary. Potem kapłan zamoczył swój palec w jej krwi i siedem razy kropił w kierunku przedziału Świętego. Była to symboliczna czynność, równoznaczna z wniesieniem krwi do miejsca Świętego. Było to symboliczne przeniesienie jej na skrzydłach wiary i zaniesienie przed oblicze Boga. Gdy jałowica skonała, przyniesionym ogniem z miedzianego ołtarza została zapalona piramida z drew i w ten sposób złożona na niej ofiara była w całości spalana na popiół. W czasie palenia się ofiary, kapłan dodawał do stosu całopalnego „drew-

no cedrowe, hizop i karmazyn dwakroć farbowany" (znowu trzy rzeczy). Cedr był znakiem chylącego się ku upadkowi dostojeństwa królewskiego. O tej prawdzie mówią następujące słowa: „...nie dopuścisz świętemu twemu oglądać skażenia" (Ps.16,10; Dz.Ap.13,35). Cedr jest drzewem królewskim. Hizop jest symbolem ludzkości. Przypominasz sobie, że Salomon studiował historię przyrody „począwszy od cedru, który rośnie w Libanie, aż do hizopu, który wyrasta z muru" (1Król.4,33). Żydzi wiele rozmyślali na temat służby związanej z czerwoną jałowicą.

Do ofiary z czerwonej jałowicy, palącej się na drewianym ołtarzu, dodawany był również szkarłat. Słowo „thread" polska Biblia tłumaczy słowem „nić", (BT słowem „tasiemka"), a Duch Proroctwa używa słowa „wstążka". Oznacza to „kawałek tkaniny". Czerwona nić, albo czerwona wstążka użyta jest pierwszy raz przy narodzinach bliźniąt Judy (1Moj.38,28-29). Jeden z noworodków wysunął rękę pierwszy, a położna zawiązała mu na niej czerwoną tasiemkę. Zdarzyło się jednak, że noworodek cofnął swoją rączkę i z łona wyszedł jego bliźniaczy brat. Aczkolwiek ten brat wyszedł z łona pierwszy, to jednak ten z czerwoną tasiemką był uznawany za swego rodzaju „pierwszy owoc". Zatem „czerwona tasiemka" była oznaką pierworodztwa. Następnie słowo to użyte jest przy upadku Jerycha. Pewna niewiasta, jako znak rozpoznawczy wywiesiła w oknie swego mieszkania sznur z czerwonej nici, w wyniku czego darowano jej życie. Rachab została uratowana – zbawiona. Nawiasem mówiąc stała się przodkiem Jezusa. Nadzwyczajne jest to, że Rachab z Jerycha i Rut z Moabu weszły do rodowodu Jezusa. Były to obce kobiety. U Boga nie jest ważne gdzie jesteśmy urodzeni; ważne jest to, czym stajemy się dzięki łasce. Czerwona nić wskazuje na pierworodztwo i określa posłuszeństwo dla zbawienia. Kiedykolwiek Izraelita widział taką tasiemkę, przypominał sobie te historie. Zatem, cedr wskazywał na upadek dostojeństwa królewskiego; hizop na symbol człowieczeństwa; czerwona tasiemka lub nić była znakiem pierworodztwa. Te trzy symboliczne rzeczy były dodawane do ofiary całopalnej z czerwonej jałowicy.

Gdy już popiół ostygł, a „oznaczało to całkowitą i wystarczającą ofiarę" (4T.121 lub SK.405 w.PW), wtedy popiół był dzielony na siedem części. Po jednej części umieszczano w każdym z sześciu miast ucieczki, a jedna część przechowywana była w świątyni. Wszyscy, którzy splamili się przez kontakt z umarłym, byli skrapiani siedem razy wodą ze strumienia, którą mieszano z popiołem po to, aby dostąpili oczyszczenia.

Zanieczyszczenie przez kontakt z umarłym

Co oznacza zanieczyszczenie przez kontakt z umarłym? Ap.Paweł mówi: „I was ożywił, którzyście byli umarli w upadkach i w grzechach" (Efez.2,1). Możemy chodzić i każdego dnia spożywać trzy solidne dania, ale w rzeczywistości być umarłymi w naszych wykroczeniach i grzechach. Możemy być również skalani przez kontakt z „tak" umarłymi osobami. Możemy sobie zrobić „ławkę" i usiąść obok tak „umarłego w wykroczeniach i grzechach" i każdego dnia słuchać jego dowcipów i jego sprośnego języka lub diabelskiej nauki. W wyniku tego, jeśli nie będziecie ostrożni, podobne słowa wyskoczą z waszych ust w chwili, gdy nie będzie się tego spodziewać. Jeśli dłużej pozostaniesz w jego towarzystwie, stwierdzisz, że jego dowcipy są zabawne, albo nauki „dobre do jedzenia, miłe dla oczu i godne pożądania dla zdobycia mądrości". Czy dostrzegasz, jak możesz splugawić się przez kontakt z „umarłym"?! Ludzie z zewnątrz nie ubierają się na sposób chrześcijański, a jeśli ty nie okażesz się ostrożny, jeśli będziesz się im dłużej przyglądał, zostaniesz splamiony przez kontakt z „umarłymi" i zaczniesz się ubierać tak, jak oni.

Ap.Paweł opisuje takich „umarłych w grzechach" w Liście do Rzym.1,21-32. Wymienia długą listę grzechów – morderstwa, kłamstwa, bałwochwalstwo, wszeteczeństwo, pychę, próżność, biorących imię Boże na próżno – znasz ten straszliwy katalog grzechów. A w ostatnim wierszu mówi, że ludzie „Którzy poznawszy prawo Boże, iż ci, co takowe rzeczy czynią, godni są śmierci, nie tylko sami je czynią, ale też przestawają z tymi, co je czynią" (wg BG). Czy masz przyjemność w mordowaniu? Bądź już dziś ostrożny! W telewizji pokazywanych jest wiele morderstw. Masz przyjemność w kradzieży? Może czytasz książkę o takich, „którzy to czynią"? Zatem zapamiętaj, bo ty możesz mieć przyjemność w przebywaniu z tymi, którzy dokonują tych rzeczy!

A może patrzysz (w TV) na sceny pokazujące głównie cudzołóstwo? Osiemdziesiąt dziewięć procent produkcji w Hollywood to seksualne dewiacje. Tak! Naprawdę! Jeśli nie będziesz ostrożny, usiądziesz i będziesz spoglądał na srebrny ekran to w pewnym momencie zapragniesz robić to samo, co zdecydowanie Bóg potępia. Możesz wcielać się w rolę aktorów, by dokonywać tych czynów. Możesz słuchać lubieżnych i sugestywnych piosenek. Zatem bądź ostrożny, by się nie skalać kontaktem z „umarłymi". Pamiętaj, że gdy się w tobie zbudzi pragnienie ucieczki

od takich kontaktów, wówczas otworzy się przed tobą „źródło otwarte dla oczyszczenia z grzechu i nieczystości" (Zach.13,1), czyli pełnia ofiary Jezusa Chrystusa, który wyszedł poza mury miasta, by odnaleźć cały rodzaj ludzki, cierpiał za ciebie, umarł za ciebie, nie będąc do tego zobowiązany po to, byś ty mógł żyć!

Również woda jest tu symbolem. Jezus zwraca się do chrześcijan: „z wnętrza Jego popłyną rzeki wody żywej. A to mówił o Duchu" (Jan 7,38). Ap. Paweł w rozprawie na temat ceremonii dot. czerwonej jałowicy, mówi: „O ileż bardziej krew Jezusa Chrystusa, który przez Ducha wiecznego ofiarował samego siebie bez skazy Bogu, oczyści sumienie nasze od martwych uczynków" (Hebr.9,14). Taki sens posiada popiół i woda. Podobnie Chrystus i Duch spowodują w twoim życiu skuteczność ofiary złożonej na Golgocie. Zmieszane ze sobą popiół i woda służyły do siedmiokrotnego kropienia skruszonego grzesznika, by pokazać mu, że oczyszczenie jest całkowite.

Duch Prorctwa informuje nas, że od czasu do czasu istniał pobożny lud, który miał prawo do tego „kropienia" w swoich domach. Tam kapłan kropił im meble, garnki, drzwi i nadproża ich domów. Potem mogli powiedzieć: „To nie jest moje. Panie, ja jestem Twój". Zatem, wiesz, co powinieneś uczynić? Tą wodą powinieneś pokropić swój telewizor, swoje radio, swoje garnki, swoje szafy itd. i napisać na drzwiach swego domu: „To nie jest moje, Panie, jam jest Twój"! Wtedy będziesz wolny od wszelkiego zanieczyszczenia, jakie było rezultatem kontaktu z tymi, którzy byli umarli w swoich grzechach!

Dwa wróble

Trąd jest wskazaniem na grzech; powoduje gnicie, wżeranie i toksyczne ropienie. Gdy przeglądamy przepisy dotyczące trędowatego, stwierdzamy, że jest tam uwzględnione zabezpieczenie dotyczące trzech rodzajów trądu a mianowicie: trądu ciała, trądu domu i trądu odzieży (3Moj.13 i 14 r.). Trąd ciała dotyczy naszego życia w ciele; trąd domu dotyczy naszego życia rodzinnego w domu; trąd odzieży dotyka naszego ubierania się, naszej sprawiedliwości i naszych zewnętrznych czynów; wszystkie te rzeczy mogą być trędowate. Niektóre domy rodzinne są trędowate i zarażają dzieci. Są też trędowate ubiory i zanieczyszczone serca! Są trędowate ciała a jeszcze nie narodzone pokolenia już bywają zanieczyszczone.

Jednak trędowaty nie jest w beznadziejnym stanie. Może być oczyszczony! Pamiętasz, co powiedział Jezus trędowatemu po uzdrowieniu? „Idź, pokaż się kapłanowi i złóż ofiarę za oczyszczenie swoje, jak polecił Mojżesz" (Łuk.5,14). Trędowaty zabierał z sobą dwa kawałki cedru, szkarłatną tkaninę, hizop, garnek gliniany i dwa wróble. Według „Miszny" szczegóły tej ceremonii zwanej „Negaim" wyglądały następująco: Trędowaty przychodził na dziedziniec świątynny i tam spotykał się z kapłanem. Potem razem wychodzili do rwącego potoku i tam kapłan nabierał łyżkę wody do jego ceramicznego naczynia. Następnie wracali do drzwi świątyni. Trędowaty stał na zewnątrz świątyni, a kapłan mógł być wewnątrz. Tutaj kapłan wyjaśniał oczyszczanemu człowiekowi, co oznacza ta ceremonia.

Następnie kapłan kazał trędowatemu, aby wziął jednego wróbelka, zabił go nad glinianym naczyniem, a cieknącą krew zmieszał z wodą zródlaną będącą w naczyniu. W ten sposób mieszanina ta stała się źródłem „wody i krwi" (1Jan 5,6). Trędowaty posiadł „skarb w glinianym naczyniu". Potem kapłan: „wróbla tedy żywego weźmie i drzewo cedrowe, i jedwab karmazynowy, i hizop, a omoczy to wszystko z wróblem żywym we krwi wróbla zabitego nad wodą żywą" (3Moj.14,6). Następnie kapłan bierze krótką gałązkę cedru, którą przyniósł trędowaty oraz hizop wraz ze szkarłatną wstążką obwiązuje gałązkę cedru; potem zanurza ten hizop we krwi i kropi trędowatego siedem razy. Natomiast żywego ptaka – po fakcie zanurzenia go w wodzie i krwi – wypuszcza w pole. E.G. White podaje nam szczególny wykład tego obrządku: „Ten zadziwiający symbol żywego ptaka, który zostaje zanurzony we krwi zabitego ptaka a potem wypuszczony na wolność, by cieszyć się życiem, jest dla nas symbolem pojednania. Tutaj zostaje połączona śmierć z życiem, by pokazać poszukiwaczowi Prawdy ów ukryty skarb, czyli związek przebaczającej krwi ze zmartwychwstaniem i życiem naszego Zbawiciela. Ptak zabijany był nad płynącą wodą; ta płynąca woda była symbolem wiecznie płynącej i zawsze skutecznie oczyszczającej krwi Chrystusa" (1ABC.1111). Po śmierci Chrystus wstąpił do otwartego nieba.

Trędowaty przynosił dwa wróbelki. Gdy ten nie mający większego znaczenia mały ptaszek został zabity, jego kapiąca na ziemię krew nadal miała wartość „połowy grosika". Przez to Pan Jezus usiłował pokazać nam, że plan zbawienia kosztuje człowieka prawie nic, jednak pociąga za sobą śmierć ofiary: „Izali dwóch wróbelków za pieniążek nie sprzedają, a wżdy

jeden nie upadnie na ziemię oprócz woli Ojca waszego" (Mat.10,29 BG). Zatem wiedz, że Ewangelia jest ukryta nawet w historii życia mało znaczącego, szarego wróbelka! Gdzie żyje wróbel? Pod dachami naszych domów. Tak i Jezus przyszedł i rozbił Swój namiot obok ludzkich namiotów. Czym żywi się wróbel? Okruchami spadającymi ze stołu mistrza. Tak i Chrystus przyszedł, żył wśród ludzi, umarł, aby wprowadzić do nieba odkupionych, za których zapłacił Swoją krwią.

Wszystko to zostało uczynione dla trędowatego. Był golony i skrapiany, a na siódmy dzień przychodził do drzwi dziedzińca i wtedy przynosił z sobą zwierzę ofiarne i oliwę. Gdy stał po zewnątrznej stronie dziedzińca, zasłona była podniesiona. Wewnątrz dziedzińca był kapłan oraz wewnętrzna droga prowadząca do doskonałości i uwielbienia, jednak on stał na zewnątrz. Teraz kapłan mówi do niego: „skłoń głowę poza tę linię." Wtedy on schylał głowę poza linię, która oddzielała dziedziniec od obozu. Kapłan brał krew z ofiary trędowatego i smarował jego prawe ucho. Trędowaty usuwał się na bok. Potem kapłan mówił do niego: „wyciągnij swą prawą rękę." Ten wyciągał prawą rękę, a kapłan mazał jego kciuk. Gdy trędowaty się cofał, kapłan mówił do niego: „wyciągnij swą prawą nogę." Wyciągał prawą nogę, a kapłan mazał jego duży palec u nogi.

Proszę, zwróć uwagę, co nam to wszystko mówi: Do czego używasz swoich uszu? Do słuchania. Kogo? Chrystusa. Nasze uszy muszą być pomazane. Co robisz swoją prawą ręką? Pracujesz. Co robisz ze swoją nogą? Chodzisz. Zatem nasze słuchanie, działanie i chodzenie (znowu liczba trzy) musi być pomazane krwią Chrystusa i oliwą Ducha. Następnie kapłan pomazał olejem ucho, rękę i nogę trędowatego, które poprzednio były pomazane krwią. Co to symolizowało? Ducha Świętego! Musi zostać pomazany obiema tj. krwią Chrystusa i oliwą Ducha Świętego. Wtedy i tylko wtedy droga zwycięstwa była otwarta dla trędowatego.

Dwa kozły

W trzeciej ceremonii dotyczącej oczyszczenia od skalania, biorą udział dwa kozły. Ceremonia ta odbywała się w czasie rocznej służby w świątyni. Jej celem było usunięcie grzechu z obozu Izraela. Działo się to każdego roku w dziesiątym dniu siódmego miesiąca, zwanego Dniem Pojednania albo Dniem Sądu. Żydzi nazywają ten dzien „Jom Kippur". Był to kulminacyjny punkt wszystkich obrządków Izraela. Służbę w tym obrządku

mógł wykonywać jedynie arcykapłan. Przygotowywał się do niej przez całą poprzednią noc; podczas tej nocy nie wolno było mu spać, bowiem w tym czasie przypominał sobie dokładnie wszystkie zadania, jakie miał wypełnić w tym krytycznym dniu.

Skoro tylko zajaśniał świt, umył siebie, następnie obmywał wszystkie zwierzęta ofiarne, jakie były tego dnia składane, a którym w nocy sprawdzał centymetr po centymetrze skórę, czy nie mają jakichkolwiek pryszczy lub innych zanieczyszczeń. Jeśli miały jakąś „skazę", nie mogły być użyte jako ofiara. Gdy dokładnie stwierdził, że zwierzę było absolutnie bez skazy, przystąpił do porannego składania ofiary, przy czym głośnym krzykiem zwiastował, że ofiara „jest czysta i święta". Wtedy zabijał zwierzę i składał poranną ofiarę z jej wszystkimi skomplikowanymi detalami. Zabicie i ściągnięcie skóry, pocięcie na kawałki i złożenie na ołtarzu oraz umycie rozebranych części zabierało mu około dwóch godzin. Następnie wykonywał regularne obowiązki dnia, takie jak: oporządzenie siedmioramiennego świecznika, usunięcie szczypcami starego knotu, usunięcie popiołu, nalanie świeżego oleju, zapalenie lamp węgielkiem z ołtarza. Następnie ofiarował kadzidło na złotym ołtarzu. Potem ponownie się umył, złożył swoje uroczyste służebne szaty i przywdział białe szaty zwykłego kapłana. „Tak, jak najwyższy kapłan zdjął swoje szaty służby arcykapłańskiej i ubrał białe szaty zwykłego kapłana, tak też poniżył się Chrystus przyjmując postać sługi, ofiarując równocześnie Siebie jako kapłana i jako ofiarę" (7ABC.1111).

Potem wychodził na dziedziniec, gdzie oczekiwał na niego cielec. Aaron „w szatę lnianą poświęconą oblecze się, a ubiory lniane będą na ciele jego; i pasem lnianym opasze się, i czapkę lnianą włoży na głowę; szaty święte są; i umyje wodą ciało swe, a oblecze się w nie" (3Moj.16,4 BG). Następnie zabija cielca na „oczyszczenie za siebie i za swój dom". Potem zabiera kadzidło z węglem z ołtarza całopalnego (garść kadzidła), wchodzi do przedziału Świętego od północnej strony zasłony, oddzielającej Święte od Najświętszego; łokciem odsuwając zasłonę wchodził do przedziału Najświętszego. Posuwał się bokiem, będąc tyłem do zasłony, a frontem do Arki; mijając drążek, na którym niesiona jest Arka, stawał między nim a drugim drążkiem; zbliżając się do Arki, wysypywał kadzidło na podłogę, wylewał kadzidło na węgiel i natychmiast przedział Najświętszy napełniał się wonią kadzidła. Potem cofał się do zasłony, będącej od strony południowej. Nie wolno mu było odwrócić się tyłem

do Arki, bowiem ona była najświętszym obiektem przedziału Najświętszego; nad nią unosiła się chwała Boża. Potem wracał na dziedziniec i w miednicy umyjwał ręce oraz nogi. Następnie zabierając złote naczynie z krwią cielca – którą jeden z jego pomocników mieszał, chroniąc przed zakrzepnięciem – ponownie wchodził do miejsca Najświętszego; podchodził do zasłony od strony północnej tak, jak to wcześniej uczynił, usuwając ją, staje między zasłoną a ubłagalnią z poprzedzającym go dymem i zapachem kadzidła; zanurzając swój palec we krwi, mazał nią ubłagalnię. W ten sposób z bojaźnią i czcią, arcykapłan wchodzi przed obecność Bożą z kadzidłem i z krwią.

W Liście do Hebr.5r. ap. Paweł opisując dzieło arcykapłana, podsumowuje je słowami: „Tak i Chrystus..." Większość komentatorów uważa, że krew cielca była ofiarowana przez arcykapłana dlatego, bo był on grzesznikiem. Ale jak wiemy, on złożył ofiarę poranną. A Duch Proroctwa mówi, że kto wyznał grzechy i złożył ofiarę, był traktowany tak, jak gdyby nigdy nie zgrzeszył. On był świadomy tego, że jest grzesznikiem i podobnie jak Nadab i Abiu mógł zginąć, wchodząc do Najświętszego. Ofiarowanie krwi cielca było bardzo ważne i doniosłe. Proszę, przemyślcie to, że Chrystus wpierw przedstawia Swoją prośbę Swemu Ojcu. Jest to symbolizowane przez kadzidło, które arcykapłan wnosił do Najświętszego. Wstawiennicza modlitwa naszego Pana opisana jest w Ew. Jana 17r. Zatem przed rozpoczęciem służby dla Swego ludu – jak to oświadczył Marii w poranku zmartwychwstania: „Muszę najpierw wstąpić do Ojca i otrzymać od Niego aprobatę" – wstępuje do Boga Ojca i zostaje przyjęty jako przedstawiciel ludzkości. Tak więc z kadzidłem i krwią, Chrystus został ustanowiony Obrońcą ludu Bożego.

Po pokropieniu Arki krwią cielca, arcykapłan powracał na dziedziniec. Po zabiciu kozła, na którego padł los dla Pana, brał jego krew i wchodził po raz trzeci do Najświętszego, aby teraz ofiarować krew kozła, bowiem wcześniej ofiarował krew cielca. Potem wracał do przedziału Świętego i tam mieszał krew kozła i cielca przed złotym ołtarzem i tą mieszaniną krwi kropił ołtarz oraz zasłonę. O tym możesz czytać w „Misznie", rozdziale „Yoma". W ten sposób arcykapłan wchodził trzy razy do Najświętszego: z kadzidłem, krwią cielca i krwią kozła, co jest istotną cechą tego obrządku.

Następnie ponownie powracał na dziedziniec, aby przeprowadzić obrządek związany z Azazelem. Tę część obrządku znamy. Azazel był

wypędzany na pustynię, niosąc winę, którą kiedyś byliśmy obciążeni. Po złożeniu wieczornej ofiary, arcykapłan wchodził do Najświętszego po raz czwarty. Zabierał kadzielnicę z kadzidłem, które dymiło cały dzień i wnosił ją do przedziału Świętego, wskutek czego „napełniła się świątynia dymem" (1Król.8,10; Izaj.6,4; Obj.15,8). W końcu arcykapłan wynosił kadzielnicę na zewnątrz. Oznaczało to, że ustało orędownictwo, a próba dobiegła końca. Wtedy brzmiała trąba oznajmiająca rozpoczęcie jubileuszu, a lud był uwolniony od grzechów.

Obrządek dwóch kozłów jest szczytowym punktem kończącym wszystkie ceremonie; dzięki temu plan zbawienia został wykonany. Azazel jest symbolem szatana. Gdy w obrządku, cała ceremonia dobiegła końca, wina została złożona na niego. W Biblii użyte słowo „poniesie" opisuje część planu, przypadającą na Azazela w związku z wyznanymi grzechami. On poniósł winę na pustynię. My również mówimy, że „Chrystus poniósł nasze grzechy". Jak widać, używamy dokładnie takiego samego słowa. Ale znaczenie i cechy tej czynności są różne. Niezbyt ostrożny czytelnik może pomyśleć, że Adwentyści uważają Azazela za naszego nosiciela grzechów. Ale tak nie jest. Bez rozlania krwi nie ma odpuszczenia grzechów. Azazel nigdy nie ginął w czasie obrządku, ani też nikt go nie zabijał! „Zapłatą za grzech jest śmierć." Azazel nie ginął. Na pustyni był on symbolem szatana w tysiącleciu. Przez tysiąc lat, szatan będzie na ziemi niezamieszkałej. Cały wszechświat będzie mu się przyglądał i powie: „Czyż to nie ten, który trząsł ziemią, który obalał królestwa?" (Izaj.14,16 BT).

Dlaczego wina przenoszona jest na Azazela, albo inaczej na szatana? Przyczyna tego może być w prosty sposób zilustrowana: „na sali może wzrosnąć temperatura; wtedy prosimy kogoś o otwarcie okna. Ten bierze drążek, aby je otworzyć. Ale w czasie tej czynności ktoś mu podstawia nogę, i człowiek upada, przy czym drążkiem wybija okno. Kto wybił okno? Oczywiście wszyscy widzieli, że ten, kto je otwierał. Ale nie widzieli, że ktoś mu podstawił nogę. Podobnie ma się sprawa z grzesznikiem, widzimy jego grzech, ale nie zawsze widzimy podstawioną nogę, która powoduje jego upadek. Drugą obrazową nauką jest to, że diabeł odgrywa tu rolę jakby taczek, do których wkłada się wyznane grzechy, nagromadzone we świątyni. W celach porządkowych one muszą być usunięte, by w odpowiednim czasie zostały spalone; a im więcej w niej „nałożonych" grzechów, tym dłużej taczki będą się palić! Kusiciel, gdy jego działalność zostanie zakończona, musi być zdemaskowany przed

całym wszechświatem. Niestety, wszyscy jesteśmy grzesznikami, a zatem musimy umrzeć. Jednak za nas jak i za każdego jednego człowieka zmarł Chrystus. On nie tylko niósł grzechy sprawiedliwych; On niósł każdy grzech każdego człowieka, który urodził się na świecie. Celem obrządku z kozłem dla Azazela było wykazanie, że szatan jest sprawcą wszystkich grzechów.

Po zakończeniu tysiąclecia, jeśli znajdziemy się w mieście Bożym, po drugiej stronie muru zobaczymy zgubionych. Zobaczymy ich zgrzytających zębami i pragnących ograbić Chrystusa z Jego otoczonego tęczą tronu. Wtedy powiemy bez żadnej wątpliwości: „sprawiedliwe i prawdziwe są drogi twoje, o królu świętych" (Obj.15,3 BG). Nawet, jeśli ukażą się na naszych twarzach łzy żalu za zgubionymi, których miłowaliśmy, to wiedzmy, że Boże drogi są sprawiedliwe. Dana jest obietnica, że „Bóg otrze wszelką łzę z oczów ich" (Obj.7,17; 21,4). Jeśli moja mała córka pozostanie na zewnątrz, Bóg osuszy źródło moich łez. Podobnie będzie z wami! Po to właśnie zostało to zapisane w księdze Objawienie.

W tych służbach oczyszczania widzimy doskonały sposób, dzięki któremu Bóg pokazuje nam, jak usunąć z siebie winę. Jest to ogromnie ważne i gruntowne dzieło – bardzo istotne wydarzenie w historii wszechświata.

„Wzorcowy dzień Pojednania, był dniem, w którym cały Izrael badał swe dusze przed Bogiem, wyznawał swoje grzechy i przychodził do Pana ze skruszoną duszą, żałował za swe grzechy, szczerze okazywał skruchę i wiarę w pojednawczą ofiarę" (RH.16.12.1884).

„Gdy Jezus opuszczał przedział Najświętszy, słyszałam dzwoniące dzwoneczki na Jego szacie, a gdy już wyszedł, ciemności okryły mieszkańców ziemi. Nie było teraz pośrednika między winnym człowiekiem a znieważonym Bogiem. Gdy Jezus stał między Bogiem a winnym człowiekiem, nad ludźmi była ochrona, ale gdy Jezus odszedł z tego stanowiska, ochrona została usunięta i szatan uzyskał pełną kontrolę nad człowiekiem. Plagi nie mogły zostać wylane, gdy Jezus służył w świątyni, ale gdy Jego dzieło zostanie zakończone i skończy się Jego wstawiennictwo, to już nikt nie ostoi się przed gniewem Boga. Wówczas spadną straszliwe kataklizmy na nie osłoniętą niczym głowę winnego grzesznika, który wzgardził zbawieniem i nienawidził przestróg. Po zakończeniu wstawiennictwa Jezusa, w tym straszliwym czasie, święci będą żyć pod opatrznościowym okiem świętego Boga, bez Orędownika. Każdy przypadek jest osądzony, każdy klejnot policzony... Wtedy zobaczyłam Jezusa

zrzucającego Swój kapłański strój i ubierającego się w królewskie szaty; na Jego głowie było wiele koron – korona w koronie – otoczony aniołami, jak opuszczał niebo" (1SP.198-199).

„Teraz jest właściwy czas dla nas, by użalać się nad światem, że nie ma uzdrawiającego balsamu dla ludzkości. Duch Boży jest wypierany z tego świata. Katastrofy na morzu i lądzie następują szybko jedne po drugich. Jakże często słyszymy o trzęsieniach ziemi i tornadach, zniszczeniach przez ogień i powódź; wielu traci życie i mienie. Wydaje się, że te klęski są kapryśnymi epidemiami pozornie zdezorganizowanych i nie uregulowanych sił, jednak o nich możemy czytać w opisanych postanowieniach Bożych. Jest to jeden ze środków, którymi Bóg pragnie pobudzić ludzi do zastanowienia się nad grożącymi im niebezpieczeństwami" (RH.26.02.1914).

Boże, pomóż nam przy studiowaniu tych symboli, abyśmy w całej rozciągłości zrozumieli Twoją miłość.

Studium VII

Święta radości

Ceniona adwentystyczna książka J.N. Andrewsa, poprawiona przez Conradiego nosi tytuł „Historia Sabatu." Prawie w każdym rozdziale jest przypis odnoszący się do prac Roberta Coxa. W 1865r, Robert Cox opublikował dwu tomowe dzieło pt. „Literatura dotycząca kwestii sabatu". Zebrał wszystkie teksty z Biblii mówiące bezpośrednio albo pośrednio o sabacie; dodał do nich wypowiedzi Filona i Józefa Flawiusza, oraz pisma innych żydowskich ojców, łącznie z ojcami kościoła katolickiego i greckiego; dodał także oświadczenia protestanckich pisarzy, uwzględniając przy tym daty opublikowania. Jest to wiekopomne i wyróżniające się dzieło. Odnośnie pytań dotyczących sabatu, są tam wypowiedzi ludzi piszących na ten temat. Można je także znaleźć w „The Literature of the Sabbath Question".

W Edynburgu odkryłem, że Robert Cox sprezentował w spadku Szkockiej Bibliotece Narodowej wszystkie swoje książki i traktaty na temat sabatu. Pewnego dnia udałem się do biblioteki i zapytałem bibliotekarza: „Gdzie znajdę Zapisy Coxa?" Zdziwony tym pytaniem, powiedział: „Skąd mam wiedzieć? Nikt nigdy o to nie pytał; nigdy ich nie widziałem." Wyszedł na chwilę i wrócił z pękiem kluczy. Zaprowadził mnie na strych do pokoju, z okien którego rozciągał się widok na Adwokaturę w starożytnym Edynburgu, ocienioną St. Giles Cathedral. Po drugiej stronie ulicy znajduje się „Church of the Covenanters", gdzie niektórzy starożytni chrześcijanie pieczętowali krwią przymierze wiary w Boga. Stałem w pokoju o średnicy około 20 stóp. Od podłogi do sufitu, leżały poukładane książki zgromadzone z wszystkich krańców Europy przez tego presbiteriańskiego prawnika i antykwarystę – Roberta Coxa. On sam nie przestrzegał sabatu, chociaż jego hobby, było gromadzenie wszystkiego, co było napisane o sabacie! Były tu rękopisy pamfletów napisanych w VIII i IX wieku, wygrzebane z bibliotek i monasterów w Europie; in-

kunabuły, księgi publikowane przed wynalezieniem druku; wszystkie one były pisane ręcznie przez tysiące skrybów.

Jego „Literature of the Sabbath Question" jest ogromnych rozmiarów. W Edynburgu znalazła się antykwaryczna książka – pewnego rodzaju tom pamfletów, który nosił tytuł „Działalność papieży". Autor tego tomu był anonimowy. Wewnątrz tej książki był zapisany traktat o tytule „Siódemkowe zarządzenie". Przeczytałem go i pomyślałem, że „styl i logika argumentacji tej rozprawy jest typowa dla stylu Roberta Coxa". Zapytałem więc o to bibliotekarza, a on mi odpowiedział: „Autorstwo tego dzieła przypisuje się Robertowi Coxowi". Na to odpowiedziałem: „Jestem tego samego zdania." Mówię wam, że przestudiowałem tę księgę Coxa opisującą temat o najbardziej doniosłym znaczeniu Sabatu.

Znaczenie Sabatu

Najpierw Cox zainteresował się etymologią słowa „Sabat." Wierzę, że Duch Święty zwrócił jego uwagę na słowa Biblii, które nie są tłumaczone. Co oznacza słowo „Sabbath"? Oto, co sugeruje Robert Cox: słowo Sabat zawiera sześć liter w tłumaczeniu, ale tylko trzy w języku hebrajskim. Cox podzielił je na dwie części. Sugeruje, że sabbat zawiera „Sab" i „Bath". Rdzeniem dla „Sab" jest „Ab". W języku angielskim „ab" mamy w wyrazie „abbott" i „abbey". W pismach ap. Pawła widzimy, że „abba" oznacza ojciec. Dołączając „s" do początku tego członu, możemy je czytać jako „sab". Jeżeli ktoś z was był w Indiach, ten mógł zwrócić uwagę na słowo „sab"? Kto to jest „sab" To mistrz, przywódca. „Sab" albo „sahib" oznacza „poważany pan", „czczony pan", albo „uczony pan", „uczony ojciec". Takie zrozumienie sugeruje Robert Cox o Sabacie.

Teraz proszę, zwróć uwagę na drugą, końcową część słowa „Sabbath", czyli na „ath". Ona może mieć oryginalną wymowę, albo może być modyfikowana na „oth" – jak sugeruje Cox. Jeśli możesz zajrzeć do Concordancji Stronga, stwierdzisz, że słowo „oth" oznacza „znak". Hebrajskie słowo „ath" wskazuje na symbol niektórych zawodów albo miejsc. Gdy Żyd umieści literę „b" na początku słowa „eth", wówczas zmienia się znaczenie tej samogłoski. Np. „Betlehem". Co oznacza to słowo? „Dom Chleba" albo „dom piekarza". Tutaj pojawia się ów „Chleb Żywota", który przyszedł na świat; zatem było to najbardziej odpowiednie miejsce dla narodzenia Jezusa. Inne nazwy to Bethabara, Bethphage i Bethel. Prefix „B" określa

dom, albo miejsce zamieszkania, miejsce spoczynku, określone przez ten znak. Tak też i Sabbath, jak sugeruje Cox, oznacza miejsce odpoczynku wiecznego Ojca i też oznacza, że jest to Jego znak. Gdy pierwszy raz czytałem sugestie Coxa na temat Sabatu, wówczas przypomniałem sobie, że Sabbath jest „znakiem między mną a wami przez wszystkie pokolenia wasze" (2Moj.31,13), pomyślałem, że to stanowi ten możliwy powód, dlaczego Duch Boży nie pozwolił tłumaczom przełożyć to słowo na inny język. Tłumaczenie wyrazu Sabbath jako odpoczynek, mogło by wskazywać, że Sabat jest przeznaczony tylko do odpoczywania, a poza tym, słowo to nie ma żadnego innego znaczenia.

Sabat przenika wszystkie hebrajskie obliczenia czasu. Znajdujemy go już na samym początku stworzenia. Jakże często pojawia się pytanie: „Czy można biblijnie udowodnić, że Sabat zamieniono na niedzielę? Żydzi zachowywali Sabat bez przerwy przez ostatnie trzy tysiące lat. Chrześcijaństwo wschodnie – prawosławne, zachowuje niedzielę, która jest pierwszym dniem tygodnia, prawie dwa tysiące lat. Tygodniowy cykl nigdy nie został przerwany. Słownik „Webster's Unabridged Dictionary" (Nieskrócony słownik Webstera) albo Encyklopedia „Britannica" wyjaśniają to wystarczająco wyraźnie. Bóg zorganizował roczne obliczenia czasu na bazie Sabatu.

MIESIĄCE ROKU																					
1	2	3	4	5	6		8	9	10	11	12	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
1	2	3	4	5	6	⑦	←C					1	2	3	4	5	6	⑦	←		
⑦	←S					1	2	3	4	5	6	⑦	←					1	2	3	4

Kwadraty te to miesiące w roku świętym i cywilnym. „S" określa święte, a „C" cywilne. Rok ma powszechnie 12 miesięcy. W pewnych okolicznościach mamy ich trzynaście. Dwa rodzaje lat biegło równolegle. Pierwszy miesiąc świętego roku, był siódmym roku cywilnego. Siódmy miesiąc roku cywilnego był pierwszym miesiącem roku świętego. Siódemka zazębiała się w hebrajskim obliczaniu czasu.

Pascha

Pierwszy poświęcony miesiąc był bardzo ważny, gdyż dziesiątego dnia był odłączany baranek paschalny, a zabijany był 14-go dnia. Jezus Chrystus skazany został na śmierć przez Sanhedryn na cztery dni przed

ukrzyżowaniem, dokładnie dziesiątego dnia. „Zabicie baranka było symbolem śmierci Zbawiciela. Ap. Paweł powiedział: »Albowiem na naszą wielkanoc jako baranek został ofiarowany Chrystus« (1Kor.5,7)... Symbole te znalazły swe wypełnienie nie tylko jako określone wydarzenia, ale również nastąpiły w przepowiedzianym czasie" (WB.306-307 w.III lub 323 w.VII lub 273-274 w.VIII). „Odłączając" Baranka Bożego, Żydzi czekali tylko na okazję, by Go zabić. Potem, w Palmową Niedzielę nastąpił tryumfalny wjazd Jezusa do Jerozolimy i po zachodzie słońca zapadła decyzja, aby Go zabić. Był „odłączony" i został skazany na śmierć. Właśnie dziesiątego dnia pierwszego miesiąca został „odłączony" Baranek.

Czternastego dnia pierwszego miesiąca był zabijany baranek. Od 15-go dnia spożywany był chleb przaśny. 16-go dnia był przedstawiany przed Panem „Snop Podnoszenia". Wszystko to miało miejsce w pierwszym miesiącu (który był siódmym miesiącem cywilnego kalenadarza (2Moj.13,1-2) i wskazywał na Jezusa Chrystusa. Baranek (Jezus) był „odłączany" 10-go dnia, zmarł 14-go, spoczywał w grobie 15-go, zmartwychwstał jako „Snop Podnoszenia" 16-go dnia, jako pierwszy owoc (pierwiastek) i jako Gwarant wielkiego żniwa, które będzie zabrane do nieba przy końcu historii świata.

Zastanówmy się nad Paschą. Przaśny chleb oznaczał wolność od grzechu. Jezus powiedział: „Strzeżcie się kwasu faryzejskiego, którym jest obłuda" (Łuk.12,1 BG). Faryzeusze wierzyli w sprawiedliwość osiąganą przez uczynki. Byli obłudnikami. Mieli dwie miary. Jedną miarę stosowali wobec swoich dzieci i na jej podstawie wypróbowywali je, a drugą miarę stosowali do niedociągnięć w swoim życiu. Strzeżmy się posiadania dwóch miar. Często pomniejszamy lub usprawiedliwiamy własne słabości. Jest to faryzeizm. Z kolei także „Strzeżcie się kwasu Saduceuszów", bowiem to jest swego rodzaju materializm. Saduceusze nie wierzyli w nic nadprzyrodzonego ani w zmartwychwstanie. Byli materialistami. Ich życie było w całości zmaterializowane. Strzeżcie się takiej filozofii. Następnie „strzeżcie się kwasu Heroda" to jest polityki. Herod był Edomitą, potomkiem Ezawa. Nie był Żydem, ale prowadził politykę dostosowania się do okoliczności, dążąc do tronu „po trupach". Jego kredo stanowiła polityka siły. Zatem strzeżcie się kwasu Heroda. Wszystkie kwasy musiały być usunięte z dzieci Izraela, zanim mogły przejść przez Morze Czerwone i wejść do Chanaanu!

Baranek paschalny miał być pieczony. Eadie opisuje, jak Żydzi piekli tego baranka. Drewniany patyk przechodził przez gardło do wylotu tak,

że mógł być obracany niczym rożno. Klatkę piersiową rozcinano, a potem drugim patykiem przebijano pod kątem prostym do poziomo już wbitego kija. W ten sposób od ok. 1500 lat ofiara paschalna była pieczona na drewnianym „krzyżu". Tak „ukrzyżowanemu" barankowi nie wolno było łamać kości; był on przygotowywany do spożywania z gorzkimi ziołami, takimi jak: cykoria i zielone warzywa. Zatem przaśny chleb, cykoria, baranek i kubek wina należały do pokarmów paschy. Ponieważ jednak pascha przypadała w marcu – nie było winogron. Zbiór winogron odbywał się w sierpniu. By uzyskać niesfermentowane wino, stosowano rodzynki. To samo można robić podczas Wieczerzy Pańskiej. Woda – symbol Ducha Świętego – przywodzi nam na myśl wino z rodzynek, a to z kolei jest symbolem krwi nowego przymierza. Żydzi, przygotowani do wyjścia z Egiptu, spożywali paschę w szatach przepasanych na biodrach. Jednak w Jerozolimie paschę spożywano w pozycji półleżącej. Była to sugestia, że już zakończyli wędrówkę i teraz odpoczywają.

Pięćdziesiątnica

Ile dni mieli odliczyć Żydzi od 16-go dnia pierwszego miesiąca, aby wiedzieć, że rozpoczęła się Pięćdziesiątnica? Siedem tygodni (3Moj.23,15-16). Były to tygodnie sabatowe. Już poprzednio nadmieniliśmy, że w każdy rok włączone są tzw. siedmio miesięczne okresy, a na nie wskazywał Sabat, gdyż od 16-go dnia pierwszego poświęconego miesiąca – a ten wskazywał na zmartwychwstanie – odliczano siedem sabatów albo inaczej siedem tygodni. Po tym 16-tym dniu następował siódmy Sabat – pięćdziesiąty dzień, tj. „Pięćdziesiątnica". Ap. Paweł mówi nam, że gdy Izrael wyszedł z Egiptu, „wszyscy w Mojżesza ochrzczeni zostali w obłoku i w morzu" (1Kor.10,4). Morze Czerwone było wzkazaniem na chrzest. Chrzest jest symbolem pogrzebu Chrystusa. Po 16-tym dniu, po Paschy w Egipcie, Żydzi wyszli z wodnego grobu na drogę do Chanaanu. Pięćdziesiątego dnia dotarli do Góry Synaj. W Sabat, Ojciec i Syn zstąpili na Górę. Tam wspólnie – Ojciec i Syn – w pięćdziesiątym dniu ogłosili Zakon. Po tym wydarzeniu, Izraelici stale pamiętali, co stało się w dniu tej pierwszej Pięćdziesiątnicy.

W Dzień Pięćdziesiątnicy ofiarowane były dwa bochenki chleba. Pięćdziesiątnica przypominała nie tylko nadanie Zakonu na Synaju, ale jest to również zapowiedź pełnego wylania daru Ducha Świętego. Pascha

nie tylko przypominała wyzwolenie z Egiptu, ale wskazywała również na ofiarę paschalną Chrystusa (Łuk.22,1), który umarł za ludzkość.

„Nowia księżyca" lub inaczej „nowia miesiąca"

Każdy miesiąc miał święto Nowia Księżyca i ono zaczynało się pierwszego dnia. Święto Nowia Księżyca zaczynające się siódmego miesiąca, miało specjalny obrządek. Każdego miesiąca, gdy pokazał się nowy księżyc, kapłan brał trąbę i trąbił, po czym rozniecał ogień na Górze Oliwnej oraz w strategicznych miejscach na szczytach gór całej Palestyny. Każdy, kto widział płomień, wiedział, że poświęcony był nowy miesiąc. Następny dzień po dniu nowego miesiąca (lub inaczej Nowia Księżyca) był świętem dla ludu.

Dzień Nowia Księżyca był szczególnym świętem dla niewiast. Spójrzmy do Biblii, w której opisana jest podróż pewnej niewiasty udającej się do proroka (2Król.4,23). Sabat i Nów Księżyca to dwa święta, które będą obchodzone na Nowej Ziemi (Izaj.66,23). W każdy „nowy miesiąc" będziemy mogli wstąpić do Jeruzalem, by jeść kolejny owoc z Drzewa Żywota (Obj.22,1-29). Owoc ten będzie służył „uzdrowieniu narodów". Tak więc „nie będzie więcej żadnego przekleństwa" (w.3). Zatem w każdy „Nów Miesiąca" Bóg dał dzień, w którym niewiasty mogły patrzeć w przyszłość, gdy nie będzie już przekleństwa. Ta uzdrawiająca moc okaże się w całej pełni w odnowionym życiu ludzkości w nowym niebie i na nowej ziemi. Każdego miesiąca, w to święto ponadzmysłowego kościoła (symbolizowanego przez czystą niewiastę), cieszono się, że nadejdzie czas jego (kościoła) zupełnego odnowienia.

Święto Trąbienia

Siódme święto „Nowia Księżyca", odbywające się siódmego miesiąca, tj. pierwszego dnia cywilnego roku, zwano „Świętem Trąbek". W tym dniu nie tylko rozświecano lampy, ale też trąbiono na trąbie lub na baranim rogu. Gdy kapłan trąbił na srebrnej trąbce w świątyni, każdy, kto słyszał głos jego trąbki, przypominał sobie o późniejszym, dziesiątym dniu – Dniu Pojednania, na który wszyscy musieli być przygotowani.

ŚWIĘTA JAHWE

3 Księga Mojżesza 23 rozdział

Wiosna ***Jesień***

Pascha	*Przaśne Chleby*	*Snop podnoszenia*	*Pięćdziesiątnica*	*Święto Trąbienia*	*Dzień Pojednania*	*Święto Namiotów*
Ukrzyżowanie	*Wieczerza Pańska*	*Zmartwych-wstanie*	*Wylanie Ducha Św.*	*1 anioł*	*Sąd*	*Nowa Ziemia*
Piątek	*Sabat*	*Niedziela*	*Niedziela*	*1833*	*1844*	-----

Dzień Pojednania

Dzień Pojednania był dla Żydów dniem Sądu. W tym dniu wszystek lud stawał przed Jahwe. W dziesiątym dniu, dźwiękiem trąb oznajmiano zbliżanie się dnia Sądu. Z powodu zbliżającego się tego dnia, Joel mówi o trąbieniu na alarm: „Zatrąbcie na rogu na Syjonie!... gdyż nadchodzi dzień Pana, gdyż jest bliski" (Joel 2,1), a Sofoniasz mówi: „Bliski jest wielki dzień Pana, bliski i bardzo szybko nadchodzi" (Sof.1,14). Godnym uwagi jest fakt, że w 1833r. William Miller otrzymał zezwolenie na wygłaszanie kazań prawie we wszystkich kościołach Ameryki. Odtąd przez 10 lat głosił, że nadszedł sąd i że bliski jest koniec świata. Jak wiemy pomylił się co do wydarzenia, mającego nastąpić 10-go dnia siódmego miesiąca, tj. 22.X.1844r. Wtedy to właśnie rozpoczęła się służba „Dnia Pojednania" w niebiańskiej świątyni.

W pierwszym, świętym miesiącu, 10-go dnia zabijany był baranek. W siódmym, świętym miesiącu, Baranek był „pośrodku między tronem" (Obj.5,6), służąc Swoją krwią na oczyszczenie każdego grzesznika. 14-go dnia pierwszego miesiąca, anioł przechodził nad tymi, którzy byli pomazani krwią Baranka, a w siódmym miesiącu, anioł miłosierdzia ich oszczędził.

Święto Namiotów

W siódmym miesiącu było również uroczyste święto, podobnie jak było w pierwszym miesiącu. Święto Przaśników, łączyło się ze Świętem Namiotów. Na cały tydzień Izraelici opuszczali swoje domy i mieszkali w szałasach. Owe szałasy wykonywali przeważnie z liści palm. Przez cały tydzień lud Izraela przypominał sobie, że życie na ziemi jest tylko pielgrzymką. To Święto Namiotów jeszcze się nie wypełniło. W 1844r. Dzień Pojednania dotarł do swego pierwowzoru. Przed 115 laty rozpoczęło się dzieło Sądu (pisane w 1959r.). Gdy ono się zakończy, nastanie Święto Namiotów. Na to święto wszyscy Izarelici byli wzywani do pójścia do Jerozolimy. Gdy nastanie prawdziwe święto, będziemy wędrować do nowego Jeruzalem. Będziemy w nim mieszkać tymczasowo, aż zostaną stworzone nowe niebiosa i nowa ziemia, a każdy człowiek zamieszka w swojej posiadłości.

W ostatni dzień Święta Namiotów zwanym „wielkim dniem" (Jan 7,37) miała miejsce szczególna ceremonia. Gdy Izraelici byli na pustyni, kapłan

podchodził do źródła tryskającego z uderzonej (przez Mojżesza) skały. W Jerozolimie, schodził on z Góry Moria (Syjon) do niżej położonej, wąskiej doliny, kończącej się sadzawką Syloe. Kapłani zanurzali w niej swoje dzbany i „z radością czerpali ze zdrojów zbawienia" (Izaj.12,2-3), kładli dzbany na barki, wspinali się na zbocza Góry Moria, mając z jednej strony Górę Oliwną a potok Cedron płynął u ich stóp. (proszę czytaj ŻJ.319-325; rozdz."Święto Namiotów").

Jest to dostępny dla nas najpiękniejszy opis obrządku. Kapłan robił 10 kroków i zatrzymywał się, a chóry Lewitów włączały się w pieśni chwały dla „Rzeki Żywota" płynącej ku pożytkowi Izraela. Następnie kapłan robił dalsze 10 kroków i śpiewano następną zwrotkę. W ten sposób kapłani kroczyli powoli i z godnością do bram świątyni na dziedziniec. Robili po 10 kroków tak długo, aż stanęli u stóp wielkiego ołtarza na wschodzie. Stały tu dwie miseczki w kształcie lilii, zrobione ze złota. W jedną z nich kapłan wlewał wodę, a do drugiej wlewał wino. Woda i wino zmieszane z sobą, „ściekały w dół" pod ołtarz, a potem przez rurę połączoną ze strumieniem Cedron do Morza Martwego. Dwa lata temu byłem na tym miejscu gdzie stał ołtarz, poniżej Domu Skały. Wtedy powiedziałem do siebie: „Jak to cudowne; czy te otwory są tutaj?" Z pewnością są tu do dzisiaj! Chwilę później muzułmański przewodnik powiedział: „Gdy była tu świątynia zbudowana przez Salomona, były tu otwory którymi spływała krew i woda." Ten podwójny strumień wody i krwi, albo wody i wina, gdyż wino symbolizowało krew, wpadał do Morza Martwego. Morze Martwe jest symbolem „ludów, rzesz, narodów i języków, „które są umarłe w upadkach i grzechach" (Efez.2,1). Ten życiodajny potok, o którym pisze Ezech.47 rozdział, gdziekolwiek jego „woda dotrze" – wszystko uzdrowi.

Jezus przez chwilę przygląda się wchodzącym kapłanom wylewającym wodę w owym „ostatnim, wielkim dniu święta" (Jan 7,37) po czym wszedł do świątyni i głośno zawołał do zebranego przed Nim tłumu: „Jeśli kto pragnie, niech przyjdzie do mnie i pije" (Jan 7,37). Józef Flawiusz podaje, że podczas tego święta Paschy i w inne święta, w czasach Chrystusa w Jerozolimie było zgromadzonych trzy i pół miliona osób. Żydowskie zapisy podają, że wtedy podczas jednego święta Paschy bywało zabijanych ok. 250.000 baranków! Tak więc Jezus stał tam przed milionami ludzi. Przyszli z północy, południa, wschodu i zachodu, niektórzy z wiosek, inni z miast. Pielgrzymując śpiewali pieśni syjońskie. Z radosnym śpiewem tłumy schodziły z otaczających pagórków. Nawet 3,5 miliona ludzi mo-

gło dobrze znać staroizraelskie pieśni, które śpiewali ku chwale Jahwe. Czy możesz sobie to wyobrazić: 3,5 miliona osób śpiewających wielkie „Hillel", które Dawid napisał tysiąc lat wcześniej! I wobec tak ogromnego tłumu stał Jezus i wołał w „ostatnim, wielkim dniu święta": „Jeśli kto pragnie niech przyjdzie do mnie i pije." To On był tą uderzoną skałą. To z Jego serca wypływał ów oczyszczający strumień. Niektórzy przyszli i skorzystali! A my?!

Wieczorem, z prawej i lewej strony drogi prowadzącej do wspaniałej świątyni zaświecono dwie wielkie „pochodnie", oświecające cały teren świątyni. Światło to promieniowało aż na stok Góry Oliwnej. Tego wieczora Jezus powiedział: „Jam jest światłość świata", a nie ów symbol w świątyni; to On osobiście jest prawdziwym Światłem. Te wielkie pochodnie miały upamiętniać słup ognia, który oświecał Izraela w czasie wędrówki przez pustynię; były także godłem Izraela. Oto, dlaczego u każdego pobożnego Żyda jest dzisiaj w domu siedmioramienny świecznik. Jak wiecie, Jezus powiedział i kazał to zapisać w pierwszym wieku dla członków zboru – głównie dla nawróconych Żydów: „Jeśli nie wykażesz się miłością, jeśli nie będziesz świecił przykładnym życiem, »ruszę świecznik twój z jego miejsca« Obj.5,2)". I tak, pewnego dnia armia Tytusa przybyła od strony Morza Martwego, wzdłuż drogi do Jerycha. Galopem przejechali przez dolinę Cedronu, wdrapali się na mury i usunęli światło Izraela. Świecznik został zgaszony; dziedzictwo usunięte; królestwo zabrane i przekazane innemu ludowi, który wyda owoce sprawiedliwości, a gdyby nie, to świecznik tego ludu także zostanie zgaszony!

Sabat – znakiem Stworzyciela

W ten sposób posuwając się w opisie świąt odbywających się w ciągu roku, widzimy zazębianie się Sabatów. Widzimy, jak co czwarty tydzień było święto Nowiu Księżyca tj. Nowiu Miesiąca. W pierwszym i siódmym miesiącu widzimy bliźniacze obrządki – Paschę i Święto Namiotów; początek i koniec; rozpoczęcie podróży pierworodnych zbawionych do nowej Ojczyzny na Święto Namiotów. Potem była nie tylko „Pięćdziesiątnica" dni, ale była też „Pięćdziesiątnica" co pięćdziesiąt lat; był to jubileusz każdego pięćdziesiątego roku. Był nie tylko Sabat tygodniowy, Sabat miesięczny, ale był też Sabat roczny. Każdy siódmy rok był rokiem Sabatu. Zatem, czy widzicie, ile czasu spędzał Izrael na wielbieniu Boga? Każdy

siódmy dzień, każdy nów miesiąca. Ponadto wszyscy mężczyźni trzy razy w roku udawali się do Jeruzalemu; kobiety, jeśli miały takie życzenie, także. Czy zastanowiłeś się nad tym, że dystans oddalenia od Jerozolimy o ponad 100 mil, musiał byś przebyć albo pieszo, albo na ośle? Zajęłoby ci to trzy dni drogi tam i trzy dni na powrót; ósmy dzień był dniem święta. W ten sposób zużyłbyś trzy tygodnie na Paschę. Więcej niż trzy tygodnie spędziłbyś na święcie Dnia Pojednania i Namiotów.

Jeśli pragniesz iść na święto „Pięćdziesiątnicy", proszę pamiętaj o słowach ap. Pawła: „śpieszę się bowiem, aby jeśli to możliwe być na Zielone Święta w Jerozolimie" (Dz.Ap.20,16). A ty ile poświęcisz na to czasu? Izraelita poświęcał miesiąc albo i więcej czasu na święta; jeśli mieszkał daleko, być może dwa miesiące. Każdy siódmy rok, był rokiem, w którym nie odbywano żadnej pracy. Wtedy studiowano Pismo Święte. Gdy nadchodził rok pięćdziesiąty, a w nim zamykał się nie tylko siedmioletni cykl, ale również pięćdziesiąty, tak więc w tym okresie czasu były dwa lata, w których w ogóle nie podejmowano pracy. Co wówczas robili? Bóg nakazał im, aby studiowali Zakon. Są tacy, którzy nie mogą poświęcić kilku dni na kampie na studiowanie Słowa Bożego, nie mówiąc już, że na to nie chcą poświęcić nawet Sabatu. Są zbyt zajęci! Czas zużywają na golfa, na przejażdżki, na łowienie ryb, na spanie... itd.itp., ale na studium? Nie. W Izraelu panował ten sam problem. Wielu rezygnowało z pójścia do świątyni. Nie wierzysz? Czytaj proszę Treny 1,4: „Drogi na Syjon okryte są żałobą, nikt nie podąża na święto"! Znajomość tych spraw zamarła w Izraelu. Bez wysiłku nie można osiągnąć poznania. Jeśli dziś rozumiem coś bardzo jasno, a nie zrobię nic, żeby poznać to bardziej i głębiej, to za rok będę pamiętał raptem dziesiątą część tego. A jeśli w ogóle nie będę tym się więcej zajmował, to za dwa lub trzy lata nie zostanie z tego nic. Wiedza nie jest czymś, co pozostaje w umyśle człowieka na zawsze. Trzeba iść dalej i pogłębiać ją nieustannie. W taki sposób Izrael zaprzestał studiowania i rozmyślania nad siódmym dniem, siódmym tygodniem, siódmym miesiącem, siódmym rokiem, nad Pięćdziesiątnicą dni, Pięćdziesiątnicą roczną – wszystko to porzucił. Wpadł w okowy materializmu, a zakwas saduceuszy ogarnął ich życie i dlatego zostali zniszczeni.

Pan ostrzega nas, że lud może powiedzieć: „Jak uniknę niebezpieczeństw, grabieży i ubóstwa?" A czyż nie wiesz, że On obiecał: „Trzykroć do roku ukaże się każdy mężczyzna twój przed obliczem Panującego Pana, Boga Izraelskiego. Albowiem wypędzę narody przed tobą, a rozsze-

rzę granice twoje; i nie będzie pożądał nikt ziemi twojej, gdy pójdziesz, abyś się ukazał przed obliczem Pana Boga twego trzykroć do roku" (2Moj.34:23–24 BG).

Pewnego dnia dzieło 10 dnia siódmego miesiąca zostanie zakończone i zabrzmi trąba na jubileusz. Ap. Paweł mówi: „Oto tajemnicę wam objawiam: Nie wszyscy zaśniemy, ale wszyscy będziemy przemienieni w jednej chwili, w okamgnieniu, na odgłos trąby ostatecznej; bo trąba zabrzmi i umarli wzbudzeni zostaną jako nieskażeni, a my zostaniemy przemienieni" (1Kor.15,51–52 BG). Ogromne rydwany ogniste zabiorą nas z tej ziemi i przez niezmierzone, kosmiczne przestrzenie w końcu zawiozą nas przed tron Boga w nowym niebie a potem na nowej ziemi. To będzie nasza „poślubna" podróż. Tysiąc lat spędzimy z Jezusem w niebiańskich mieszkaniach. Jest tam mnóstwo pokoi. Przecież On powiedział: „W domu Ojca mego wiele jest mieszkań" i to wszystko już dziś jest przygotowane dla zbawionych.

We wszystkich naukach odnośnie czasu, Bóg usiłował wtłoczyć w umysły Izraelitów ich przyszłość. Nasz czas jest dla nas czasem zapożyczonym po to, abyśmy się mogli przygotować na to, co przed nami. W systemie ofiarniczym pojednanie z Chrystusem jest wręcz wymalowane. W życiu i służbie wstawienniczej kapłana, zobrazowane jest orędownictwo Chrystusa. Wszystkie ceremonie świątynne miały związek z czasem i w nich zawsze ten związek kończył się wiecznością. Niechaj Duch Święty zstąpi na nas i pomoże nam zrozumieć to studium, bowiem ono przybliża nam światło, które płynie z Biblii.

Końcowe wnioski

Doszliśmy do końca serii siedmiu rozważań o znaczeniu biblijnych symboli wskazujących na Jezusa Chrystusa i Jego służbę, na kościół i ludzką duszę. Zamiarem Bożym jest objawienie tych rzeczy symbolicznie i obrazowo, abyśmy mogli je widzieć, nie słysząc żadnego głosu, mowy czy nawet języka Chanaanu. Usiłowałem przybliżyć wam jedną rzecz, a mianowicie objawić Jezusa, przedstawionego w różnych symbolach i obrządkach. A teraz mam jedyną prośbę do ciebie, abyś w domu, gdy będziesz zastanawiał się nad Jezusem, „mężem, którego Bóg wśród nas uwierzytelnił" wziął tę książkę do ręki i czytał ją. Przejrzyj wszystkie fragmenty odnoszące się do naszego Zbawcy. Każdego ranka, w czasie

dnia lub w podróży, niech myśli krążą w twoim umyśle wokół twojego Zbawiciela. Zapewniam cię, że wtedy Biblia stanie się dla ciebie najbardziej interesującą, pasjonującą, inspirującą księgą, jaką możesz spotkać i ona też najbardziej objawi tobie Chrystusa.

Ile czasu masz zamiar poświęcić na to? Piętnaście minut lektury dziennie może wywołać twoje zdziwienie. Jednak w ciągu roku łatwo możesz przeczytać Biblię, gdy każdego dnia poświęcisz 15 minut na jej czytanie. W tym pomoże ci Duch Święty. W niej poznasz osobiście Jezusa. Byłbym wielce zaszczycony, gdybyście zgodzili się ze mną, że dzięki łasce Bożej możemy spędzić minimum 15 minut dziennie przy studiowaniu naszej Biblii!

Być może myślisz, że to zbyt dużo czasu do stracenia, ale jeśli myślisz podobnie jak ja, że przy Bożej pomocy jest to możliwe, wówczas kiedyś możemy wspólnie stanąć przed tronem Bożym. Bóg pobłogosławi cię. Mogę cię zapewnić, że przy konsekwentnym studiowaniu Biblii zauważysz zmianę w swoim życiu. Pamiętaj, że modlitwa to rozmowa z Bogiem. Przez studiowanie Biblii, przemawia do nas Bóg! Amen!?

Spis treści

Studium I
Baranek Boży 7

Studium II
Porządek Melchisedeka 21

Studium III
Fontanna dla grzechu 35

Studium IV
Miejsce Pokoju 47

Studium V
Cherubin chwały 57

Studium VI
By uczynić cię czystym 68

Studium VII
Święta radości 83